

GUSTAW MANTEUFFEL.

②

O starodawnej szlachcie
krzyżacko-rycerskiej
na kresach inflanckich

³
(z ilustracjami w tekście)



LWÓW

Główny skład w księgarni Gubrynowicza i Syna

1910.



123521

1941K 3989

Nakładem Polskiego naukowego Towarzystwa heraldycznego we Lwowie
Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, Lindego 4.

1005100



W przekonaniu, że badania naukowe nad przeszłością naszą nie mogą się obejść bez pomocy umiejętności, której zadaniem jest poznanie genezy, rozwoju i organizacyi szlachty we wszystkich częściach Rzpltej, postanowiłem dać krótki rzut oka na pochodzenie, rozsiedlenie, stosunki majątkowe oraz rolę polityczną i kulturalną starodawnej szlachty rycerskiej na naszych kresach inflanckich.

Zdawałoby się, że ziemie te kresowe, chroniące się naprzód pod opiekuńcze skrzydła Rzpltej, zraszane obficie krwią polską i własnych synów, którzy pod Kirchholmem, Goldyngą itd. przechylali szalę zwycięstwa na naszą stronę lub sami gromili naszych wrogów, że ziemie, do tej pory w drobnej przynajmniej części przez Polaków zamieszkałe, powinnyby i nas żywo interesować. A jednak wyznać trzeba, żeśmy zawsze grzeszyli osobliwszą, trudną do wytłumaczenia obojętnością na losy mieszkańców wschodnich wybrzeży Bałtyku, prowadząc niejako dalej tradycyjną politykę praopjców, którzy rozpoczynając ciężką wojnę z sąsiadem północnym, prowadzili ją nieprzebaczoną opieszałością, a wycieńczonych długoletnimi zapasami Inflantczyków wydali w końcu na łup szczęśliwemu i pełnemu energii najeźdźcy.

Polska ujrzała się niebawem odpartą od morza, pozbawioną „wolnego oddechu“ do tych rozległych wód, które jej tysiączne zapewniały korzyści, a w następstwie wpechniętą ze świetnego stanowiska, jakie zajmowała w Europie.

Po tylu jednak dotkliwych klęskach, została jeszcze w bezpośrednim jej posiadaniu część południowa Inflant, jako to okręgi czyli tak zwane trakty: dyneburski, Düneborg), rzeżycki (Rositen), licyński (Ludsen) i marynhauski (Marienhausen), słowem tak zwane „Inflanty polskie“ (Livonia polonica); pozostały także w lennej od niej zależności: Kurlandya i ziemia piltyńska czyli okręg piltyński.

Już kasztelan Hylzen w dziele o Inflantach, wydanem w roku 1750, ubolewając bardzo nad grzeszną niewiadomością Polaków o wszystkim, co się do Inflant odnosi, zaznacza na pierwszej karcie przedmowy, że kiedy w politycznych konwersacjach o sprawach inflanckich wszczynał się dyskurs, „zacne i uczone z inszych miar soby w zagajonej materji zajęknąć się abo też wcale zamilczeć zwykły“. ¹⁾

¹⁾ Tytuł książki kasztelana Hylzena podajemy z bibliograficzną ścisłością: „Inflanty w danych swych y wielorakich, aż do wieku naszego dziejach y rewolucyach, z wywodem godno-

Ze w ciągu XIX stulecia stosunki nie zmieniły się na lepsze, świadczą głosy tamtejszego ziemiaństwa z roku 1858¹⁾: „Dziś ta niewiadość — mówią oni z przekąsem — doszła do takich rozmiarów, że Polakom trzeba mówić o Inflantach, jako o ziemi nowo odkrytej, o której nawet w salonach literackich Warszawy mają tak niejasne pojęcie, jak o Borneo lub Sumatrze.“²⁾

Od chwili, gdy te gorzkie lubo słusznym żalem natchnione słowa pojawiły się w wydawanych niegdyś w Paryżu „*Wiadomościach polskich*“, ogłoszono w języku polskim co najmniej kilkanaście rozpraw i kilka sporych ksiąg, odnoszących się do Inflant i ich przeszłości, a mimo to i w wieku XX. równie wielki jest w Polsce zachodniej pod tym względem zamęt pojęć, czego dowodem są listy od nieznanym nam osobiście literatów, częstokroć tu nadsyłane. Jeden z tych listów naprzykład rozpoczynają te oto słowa: „Od lat 20-tu (sic!) gromadzę materiały do dokładnego oznaczenia dat, w jakich spolszczone już poszczególne rody krzyżacko-inflanckie pochodzenia niemieckiego, uzyskiwały indygenat polski.“(!) Na to zaś nie potrzeba było zgoła lat dwudziestu; wystarczy zajrzenie do tak zwanej „*provisio ducalis*“ (pacta subiectionis), wydanej przez króla polskiego Zygmunta Augusta w dniu 20. listopada 1561 roku. Tym aktem bowiem nadał król ostatniemu landmistrzowi Zakonu krzyżacko-inflanckiego Gotardowi Kettlerowi i jego potomkom, jako wasalom Polski, tytuł książęcy i dziedziczne rządy w nowo utworzonym księstwie Kurlandyi i Semigalii, nadto zaś nadał samemu Gotardowi namiestniczą władzę w całych Inflantach, a szlachcie rycerskiej krzyżacko-inflanckiej wraz z indygenatem polskim nadał wszelkie swobody, jakich tylko zapragnąć mogła.

Przyświecał tu oczywiście niedawny przykład Prus. Ten sam tytuł, godność, oznaki i przywileje, co przed kilku dziesiątkami lat były dane wielkiemu mistrzowi pruskiemu Albrechtowi, otrzymał teraz landmistrz inflancki Gotard. „Inflantczycy — jak się wyraża w tym powszechnie znanym dokumencie łacińskim król Zygmunt August — z państwem naszym nakształt ziem pruskich złączyli się i inkorporowali“, a między postulatami szlachty, uznanymi i przyjętymi przez króla, znajduje się i ten: „żeby szlachta rycerska inflancko-kurlandzka do wszystkich prerogatyw, praw i wolności, którymi się polska szlachta zaszczyca, tym sposobem jak Prusacy była przypuszczoną“.

Mieli więc ex-Krzyżacy i starodawna szlachta rycerska, (która odtąd dzieli się na inflancką i kurlandzką), zażywać największej wolności pod słońcem, bo zatrzymując dawne przywileje, wywalczone na panujących biskupach i landmistrzach inflanckich, zachowując przedewszystkiem wszelkie dotychczasowe właściwości i zupełną

ści y starożytności Szlachty tamecznej, tudzież praw y wolności z dawna y teraz służących, zebrane y Polskiemu światu do wiadomości w Oczystym języku podane przez Jaśnie Wielmożnego Imci Pana Jana Augusta Hylzena, Kasztelana Inflantskiego, Starostę Sądowego Brasławskiego, Marszałka na ów czas W. Trybunałskiego W. K. Lit. (Wilno, Roku Pańskiego 1750 d. 2. stycznia).

¹⁾ Artykuł „Inflanty“ umieszczony w r. 1858 w wychodzących niegdyś w Paryżu „*Wiadomościach polskich*“. Artykuł ten wyszedł (z udziałem Waleryana Kalinki i Juliana Klaczki) z pod pięknego pióra Feliksa Wrotnowskiego dla redaktora Ordyńca, z licznych notatek, jakich wówczas emigrantom naszym ze stron rozmaitych, a między innymi z Inflant polskich dostarczano w Paryżu.

²⁾ Że tak jest w istocie, na to znaleźć może czytelnik dostatecznie uzasadnione dowody we wstępie do pracy naszej p. t. „Tum ryski i jego ciekawsze zabytki“ (Kraków, 1904 r., Nakład Spółki Wydawniczej Polskiej) str. 5 do 9tej.

zgoła odrębność, niemieckie prawo i władze, — pozyskali od razu wszystkie wiekowym trudem zdobyte wolności i swobody szlachty polskiej.

I.

Ta kresowa szlachta Rzpltej, pochodziła z najrozmaitszych dzielnic Rzeszy niemieckiej, gdzie przeważnie już w XI i XII stuleciu była rozsiedlona. Przybywała z zamków rodzicielskich, już to pomorskich, już westfalskich lub nadreńskich i in., do dawnego inflanckiego państwa związkowego na wezwanie panujących biskupów, którzy dzierżyli nietylko pastorał ale i berło w swoich biskupstwach, oraz podwładnego im zrazu Zakonu Kawalerów mieczowych do roku 1236, a arcybiskupów ryskich i landmistrzów Zakonu krzyżacko-inflanckiego od roku 1253 do pierwszych lat XVI. stulecia, przybywała w celu walczenia z niewiernymi, przyczem część tych młodych rycerzy zachodnich za zasługi wojenne otrzymywała od ówczesnych władców tych ziem dobra lenne, mniej lub więcej rozległe i do swojej ojczyzny już nie wracała. Takich rodów, które na tych kresach nadbałtyckich drugą ojczyznę znalazły, liczone jeszcze w roku 1566, podczas unii Inflant z Polską 55, a to w traktach (okręgach) dyneburskim, rzeżyckim, lucyńskim i maryenhauskim, w roku zaś 1677, w tychże traktach, od przeszło stulecia bezustannie przez wojny szwedzko - polskomoskiewskie niszczone, pozostało ich już zaledwie 24. Wyliczamy je w porządku alfabetycznym:

1. de Ackerstaff, mieli dobra w Rzeżyckiem; 2. de Anrep, dziedziczyli dobra w Lucyńskim; 3. de Altenbokum, posiadali Warkow w Dyneburskiem; 4. Berg de Carmel, panowie na Presmen i Fehmen z przyległościami; 5. de Borch, panowie na dawnych Tyzenhauzowskich dobrach: Galen, Trumen i Warkelen, a od roku 1568 na nadanych im przez króla Zygmunta Augusta Prelen w Dyneburskiem a Wypingu w Rzeżyckiem; 6. de Brunnow, od wieków mieli znaczne posiadłości w Kurlandyi a od roku 1569 dziedziczyli dobra krasławskie w Dyneburskiem, oddane w dziedzictwo kanclerzowi kurlandzkiemu Michałowi de Brunnow, a sprzedane przez jego potomków Jerzemu de Ludingshausen-Wolffowi, staroście dyneburskiemu w roku 1636; 7. de Drakenfield, mieli posiadłości w Rzeżyckiem; 8. de Farenholdt, dziedziczyli dobra Sprykuten w Lucyńskim; 9. de Grothusen, panowie na Siwerhofie w Dyneburskiem; 10. de Heering, posiadali Saxtegal, dobra od zamku rzeżyckiego odpadłe; 11. de Hülsen przydomku ab Ekeln panowie na Dageten, Bukhof i Essen w księstwie inflanckiem, a Stabiten w Kurlandyi; 12. de Hummeln, na Humelmujży w Lucyńskim; 13. de Korff, przydomku Schmiesing, panowie na Cruceborch czyli Kryźborku w Dyneburskiem, Fehmen, Puschen i Neuteranen w Rzeżyckiem, a Preekuln, Granden, Aswiken w Kurlandyi; 14. de Ludingshausen-Wolff, panowie na Liksnie, Kirupiu, Nidzgału i Ambenmujży w Dyneburskiem, a na Jungfernhofie i t. d. w Kurlandyi; 15. de Manteuffel, przydomku Soye, od r. 1550, 1558 i 1561, panowie na Ramlen w Dyneburskiem, Apsal, Duxtegal, Resen, a od r. 1687 także dziedzice dóbr Berzygalskich w Rzeżyckiem i Lucyńskim, od roku 1533 dóbr Katzdangen, Ulialen, Akmen w ziemi piltyńskiej, od r. zaś 1631 Ekengrawy w Kurlandyi; 16. de Offenbergl, panowie na Łyuzy i Wielonach w Rzeżyckiem; 17. de Plater, przydomku von dem Bröle, od roku 1531 panowie na Nidritz w Dyneburskiem, Hasson w Rzeżyckiem, Plasson w Lucyńskim, w innych zaś częściach ziem krzyżackich posiadali dobra lenne już od r. 1463; 18. de Schenking, dziedziczyli Pylden w Lucyńskim; 19. de Thysehus, odwieczni

dziedzice Galen, Trumen, Warkelen w Rzeżyckiem, z których ich w końcu XV. stulecia wyzuł landmistrz Bernard Borch i oddał bratankom swoim, w Inflantach szwedzkich zaś mieli zamki Erlaa, Kaltzenau, Bersonen i t. d., a posiadali także całe starostwo rzeżyckie, z którego dopiero przed r. 1680 ustąpić musieli wojewodzie malborskiemu, Janowi Bielińskiemu; 20. de Toedwen, dziedziczyli dobra w Rzeżyckiem; 21. de Valkershenn czyli Falkersamb, którzy dziedziczyli dobra w Dyneburkiem i Rzeżyckiem.

Wszystkie tu przytoczone posiadłości ziemskie leżały w księstwie inflanckiem czyli w Inflantach polskich oraz w ziemi piltyńskiej¹⁾. Przeszłość tej ostatniej z historią ściśle jest związana. Mimo to jest ona dzisiaj tak mało znana, że nawet bardzo wykształceni Polacy nie zawsze mają o niej jasne pojęcie, a wielu z pewnością nie wie, gdzie leży ów Piltyń, jaki był jego ustrój, przeszłość burzliwa, i do jakiego stopnia upadku i niestwa doszedł ostatecznie zakątek, noszący po dzień dzisiejszy tę tak głośną niegdyś nazwę.

II.

Piltyń leży nad rzeką Wentą, o 24 mil od Mitawy. W r. 1236 założono tu biskupstwo piltyńskie czyli kurońskie. Obejmowało ono zrazu całą przestrzeń ziemi pomiędzy rzekami Wentą i Abawą, pomiędzy Litwą i Semigalią. Później ograniczono je do trzeciej części tego obszaru, gdyż $\frac{2}{3}$ zawojowanego kraju (przyznanego biskupowi kurońskiemu tytułem lenna przez cesarza rzymsko-niemieckiego), musiano ustąpić rycerskiemu Zakonowi inflanckiemu, który zażądał udziału w zdobyczu.

W pierwszych czasach swego istnienia zaliczało się to biskupstwo do Prus ówczesnych, wkrótce atoli weszło do związku ziem inflanckich i tym sposobem należało do Inflant w obszerniejszem znaczeniu tej nazwy²⁾.

Jak wszystkie dawne ziemie inflanckie, tak i biskupstwo kurońskie czyli piltyńskie wchodziło w skład cesarstwa niemieckiego, a jego biskupi, dzierżący nietylko pastorał ale i berło panujących, w takim stosunku pozostawali do rzymsko-niemieckiego cesarza i do własnego biskupstwa, jak wszyscy biskupi inflanccy³⁾.

Gdy w r. 1560 stany inflanckiego państwa związkowego zniewolone były szukać zagranicznej pomocy przeciw Moskwie, Rewel i cała Estonia poddały się Szwedom, właściwe zaś Inflanty oddał landmistrz prowincjonalny Gotard Kettler i arcybiskup Wilhelm pod opiekę króla Zygmunta Augusta, który, po długo ciągnących się układach, wcielił je w roku 1562 jako udzielne księstwo do Rzpltej, ostatniemu zaś landmistrzowi oddał Kurlandyę jako lenno. Wtenczas to powstał obręb piltyński z sekularyzowanego biskupstwa piltyńskiego, które ostatni biskup piltyński, Jan Münchhausen, zwany apostatą, sprzedał królowi duńskiemu, ten zaś oddał swemu bratu

¹⁾ Po bliższe szczegóły o tych dobrach i nadaniach odsyłamy do książki naszej p. t. „Inflanty polskie“ (Poznań, 1879 r.) a mianowicie do stronic 64—92, oraz do nowo wydanego dzieła p. t. „Livländische Güterurkunden“ aus den Jahren 1207 bis 1500, herausgegeben von H. v. Bruiningk und N. Busch mit 9 Tafeln“ (Riga, 1908), a zwłaszcza do rękopisu autentycznego w Archiwum Manteufflów: „Praesidatus Venden Districtus Rositensis Revisio de Anno 1582.“

²⁾ Obacz rozprawę Dr. H. Hildebranda p. t. „Die Chronik Heinrichs von Lettland“ (Berlin 1865 r.) str. 128 do 130.

³⁾ Ob. Bunge: „Einleitung in die liv-, est- und kurländische Rechtsgeschichte und Geschichte der Rechtsquellen“ (Rewal, 1849 r.) str. 89.

Magnusowi, księciu holsztyńskiemu. Gdy zaś w r. 1583 umarł książę Magnus, ziemię piltyńską nabył prawem zastawu za 30.000 talarów margrabia brandenburski Jerzy Fryderyk i tym sposobem został wasalem Rzpltej.

Po śmierci Jerzego Fryderyka, wdowa po nim, margrabina brandenburska, już w r. 1612 pragnęła ustąpić niewielką ilość dóbr dominialnych piltyńskich jednemu z ówczesnych dwóch książąt kurlandzkich, Wilhelmowi Kettlerowi; ten wszakże nie zdołał utrzymać równocześnie rządów nad ziemią piltyńską a niebawem uległ banicyi, poczem margrabina w r. 1617 przelała swe prawa na lepiej od Kettlerów płacącego starostę, Hermana Maydela. Przeciw tej kombinacyi margrabiny wdowy, protestuje gwałtownie jedyny wówczas władca Kurlandyi, książę Fryderyk Kettler.

Maydel szuka pomocy w Polsce i znajduje ją, a spór zacięty, prowadzący ostatecznie do poddania się ziemi piltyńskiej Rzpltej polskiej, wywołuje cały szereg ciekawych rozpraw polemicznych¹⁾.

Ponieważ rządy nad ziemią piltyńską już w roku 1611 przeszły wprost na Polskę, więc Rzplta niebawem naznaczyła osobnego starostę piltyńskiego, rezydującego stale w Hazenpocie i zarządzającego stamtąd całym tem państewkiem za pomocą kollegium landratów, które stanowiło jedyny trybunał w sprawach ziemi piltyńskiej, tak cywilnych jak i kryminalnych, a od niego szła apelacya już wprost do króla polskiego²⁾.

Że zaś ziemia piltyńska była otoczona zewsząd kurlandzkimi posiadłościami a nawet przez nie poprzecinana wszędzie, gdzie brzegów morskich nie dotykała, — nic więc dziwnego, że stała się odtąd przedmiotem długotrwałych zatargów. Pragnęli ją raz na zawsze połączyć z Kurlandją Kettlerowie, duchowieństwo katolickie dążyło wytrwale do przywrócenia jej dawnego charakteru, w Polsce odzywały się głosy za wcieleniem tych dwóch nieforemnych pasów ziemi do Rzpltej, a niektórzy królowie polscy zamysłali zamienić nadmorski Piltyń na prywatne swoje dziedzictwo.

Dzięki tak sprzecznym dążnościom, używała wzbogacona handlem zbożowym szlachta piltyńska zupełnej niezawisłości, a w kraju panowała oligarchiczna anarchia.³⁾

¹⁾ Pod tytułem: „Summa deductio episcopatus Curonensis saecularisati“, „Summa demonstratio“ i t. p. rozbiegają się prawa i interesa partyi najrozmaitszych w ziemi piltyńskiej. Kurlandya straciła już w owym czasie cały swój wpływ na Piltyń, a spór wzmiankowany (z margrabina wdową) zakończono ostatecznie dopiero w dniu 12. czerwca 1656 roku, gdy Jan Kazimierz osobnym królewskim dekretem na to zezwolił, by Otton Maydel, potomek wspomnianego w tekście Hermana Maydela przelał swe prawa do ziemi piltyńskiej na księcia kurlandzkiego, Jakuba Kettlera. Do zupełnego wyjaśnienia owej dziwnie zawikłanej sprawy, posiada Archiwum piltyńskie (w całym szeregu dokumentów) źródła nader ciekawe, z których dotąd prawie nikt jeszcze umiejętnie nie czerpał. Ciekawszych czytelników odsyłamy do studium naszego p. t. „Piltyń i Archiwum piltyńskie“ (Warszawa, 1884 r. z załączeniem mapy ziemi piltyńskiej z roku 1747.)

²⁾ Obacz: O. v. Huhn „Die Kreisstaat Hasenpöth“ rękopis cenny, przechowany pod numerem 236 w bibliotece rycerstwa inflanckiego w Rydze. Zdanie autora, wypowiedziane w tej rozprawie, stwierdza najzupełniej zajrzenie do właściwego źródła, którem są wydane d. 28. paźdz. r. 1611. w Warszawie: „Leges et statuta districtus Piltensis“.

³⁾ Szlachcic kurlandzki Rutenberg, w swej skądinąd nader słabo skreślonej dwutomowej historii prowincyi nadbałtyckich, wcale trafnie o Piltyniu powiada: „Pilten war ein kleiner aristokratischer Freistaat und wurde von einem Landratscollegium zu Hasenpöth regiert, das von Adel und aus Adel gewählt wurde. Dieses s. g. Schwagerregiment war sehr nacksichtig gegen die adligen Mitbrüder und sehr streng gegen die Bauern. Die regierenden Familien waren reich begütert: die Behr, die Manteuffel genannt Soye, die Maydell, die Mirbach, die Sacken genannt Osten und andere. (Die unruhigsten waren: die Amboten, die Blomberg, die Brinken, die Brunnow,

Z tego to czasu datuje się podłużny pas ziemi pomiędzy miastem Piltynią i dawnym łożyskiem Wenty, noszący dotąd nazwę „das Siebenherrenfeld“, o którego posiadanie miało niegdyś walczyć ze sobą aż siedmiu panów piltyńskich. Dzika bowiem niesforność i nieposkromiona burzliwość były charakterystycznym znamieniem zarówno szlacheckiej społeczności z nad Wisły i Warty, jak rycerstwa z nad Wenty i Abawy. Kwitła tu i dotąd kwitnąć nie przestaje niezwykła gościnność, a ujemną jej stroną było niegdyś zbyt rozmiłowanie w rozkoszach jadła i napoju. Rezydencye szlachty piltyńskiej stały dla wszystkich otworem, jak gospody; wszędzie rozlegał się gwar wesołych biesiad. Nie było najzwyczajniejszego bankietu bez obfitych libacyi. Podczas uczt, gdy wino podnosiło temperaturę biesiadników, bardzo często przychodziło do kłótni i bójki. Spory lub procesy załatwiano chętniej z szablą w ręku, niż w sądzie.

Pojedynekomania grasowała w całym kraju, ale słynęły z niej szczególnie niektóre uprzywilejowane miejscowości, do których należał Piltyń, o czym świadczy charakterystyczne przysłowie:

„Wer von Pilten kommt ungeschlagen
Der kann doch wohl vom Glücke sagen.“

Że zaś nikt nie wykonywał jurysdykcji na tradycyjnym kawale ziemi piltyńskiej, zwanym „das Siebenherrenfeld“ i mającym swoją literaturę!), służył on z dawien dawna ku schronieniu dla wszystkich pojedynkujących się, czyli t. zw. „Herren Duellanten“²⁾.

W ciągu XVII. i XVIII. stulecia panowała w Piltyniu jeszcze większa anarchia niż w Rzpltej polskiej. Szlachta piltyńska przekładała bezpośrednią opiekę Polski, która dla niej nie była zgoła uciążliwą, nad zależność od książąt kurlandzkich³⁾; tylko

die Buttler, die Goess, die Haudring, die Heyking, die Korff, die Linten, die Nettelhorst, die Piele (Pfeil), die Schlippenbach, die Schnabel, die Taube, die Tippelskirch, die Treyden, die Wessel u. s. w.). Die Zügellosigkeit nahm in Pilten ungefähr dieselbe Gestalt, die Harrien und Wierland unter ähnlichen Verhältnissen gehabt hatten.“ (Ob. Rutenberg, tom II. str. 516). Przytoczone przez Rutenberga „regierende Familien“ posłowały też zwykle na sejmach Rzpltej. Karol Manteuffel przydomku Szoye, dziedzic obszernego klucza Katzdangen i Oton Maydell, dziedzic klucza Dondangen, byli posłami ziemi piltyńskiej na konfederacyę generalną w roku 1632. Drugi Karol z tegoż domu Manteuffłów, major Jego Królewskiej Mości i drugi Oton Maydell z domu Dondangen, kilkadziesiąt lat później podpisują elekcyę Jana III., *salvis per omnia iuribus vocis liberae* (Vide „Volumina Legum“ wydanie Jozafata Ohryzki, tom III. stronica 352 i tom V., str. 163). Instrukcyja wydana Karolowi Manteufflowi przydomku Szoye, dziedzicowi Katzdangen, na to poselstwo, przechowuje się po dzień dzisiejszy w oryginale w Archiwum piltyńskim w gmachu Rycerstwa Kurlandzkiego (Nr. 117, Convolut sub lit. 9) i nosi następujący napis: „Instruction dem Herrn Pohlischen Königlichen Leutnant Carl Johann Manteuffel genannt Szoye, Erbherr auf Katzdangen alsz unser Mit-Bruder und unzweifelhafter Bevollmächtigter einmütiglich erwählet zum Reichsdelegierten bey Ihrer Königlichen Majestät unserem allergnädigsten Koenige und Herrn. So geschehen zum Hasenpoth den 2. Dezember Anno 1678.“

1) Obacz w dorpackim czasopiśmie „Das Inland“ Nr. 8. z roku 1845, artykuł p. t. „Das Siebenherrenfeld bei Pilten“.

2) Podaną przez nas charakterystykę dawnej szlachty piltyńskiej, znaleźć może czytelnik opatrzoną pełnym aparatem przypisów objaśniających w studyum naszym „Piltyń i Archiwum Piltyńskie“ (Warszawa, 1884 r.) na stronicach 4—10.

3) Obacz Brandt: „Reisen durch Churland und Pilten im Jahre 1673“. „Was nun die Edelleut betrifft — są słowa autora dotyczące szlachty piltyńskiej — so leben diese in grossen Freiheiten, die wohl mehr licentia als libertas genannt mag werden, wie denn diese Krankheit fast

w chwilach groźnego niebezpieczeństwa chroniła się ona pod skrzydła książąt. Podczas wojny szwedzkiej z lat 1655—1657, uznała sama władzę genialnego Jakuba Kettlera, aby korzystać z przyznanej mu neutralności; ale była to tylko unia personalna, tej zaś zwolennikami byli zresztą Piltyńscy, dopóki nie minęło niebezpieczeństwo.

Czyniąc zadość życzeniu księcia Jakubą, mimo przeciwnie zabiegi kleru, zezwoliła Rzplta na połączenie Piltynia z Kurlandją, na mocy tak zwanej piltyńskiej transakcyi z roku 1661¹⁾.

To połączenie trwało atoli tylko do roku 1717, w którym ziemia piltyńska przechodzi znowu w bezpośrednie zawiadywanie Rzpltej polskiej, z wyłączeniem jedynie położonych w tej okolicy nielicznych dóbr książęcych. Taki stan rzeczy był bardzo pożądany dla szlachty piltyńskiej, gdyż tym sposobem nie miała ona w pobliżu siebie żadnego pośrednika, pomiędzy sobą a królem polskim; wybierani zaś z pośród jej własnego grona „landraci“, mający przedewszystkiem interesy szlachty na celu, uzyskali prawo zwoływania sejmików, których postanowienia tylko dla czczej formy podawano królom polskim do zatwierdzenia.

Po trzecim rozbiore Rzpltej w roku 1795 ziemia piltyńska wraz z księstwem Kurlandyi i Semigalii poddała się dobrowolnie berłu rosyjskiemu. Do roku 1817 pozostawała na dawnych odrębnych prawach, a w tymże roku, (w którym konstytucyę ostatecznie zniesiono), do tak zwanej gubernii kurlandzkiej całkowicie została wcielona.

III.

Całkiem inny obraz przedstawia w XVII. i XVIII. stuleciu ta część Inflant, która w wieku XVII. przy Polsce pozostała.

Jak powszechnie wiadomo, Inflanty w rozległości pierwotnej niezbyt długo do Polski należały; traci je ona w znacznej części na rzecz Szwecyi już w pierwszej połowie wieku XVII. Godności jednak inflanckie utrzymały się i nadal; nadawano je wciąż. To też zrazu utrata większej części Inflant nie wpłynęła zgoła na skład senatu Rzpltej.²⁾

Lecz kiedy ostatecznie w pokoju oliwskim (1660 r.) rzekła się Polska aż $\frac{3}{4}$ dawnych ziem inflanckich na rzecz Szwecyi, trzeba było przeprowadzić odpowiednie zmiany i co do urzędów, które zawisły w powietrzu.

Uregulowano tę kwestyę dopiero w konstytucyi z roku 1677-go.³⁾ Z pozostawienia

alle pohnische Edelleut eingenommen, ja sogar dass sie auch dem Herzoge nichts zu Willen wissen, dem sie sich widersetzen nicht allein im Jagen, dem sie ergeben sind, sondern auch in anderen Sachen, also das Deroselber von ihnen viel ausstehen muss. Will er sich aber bei der Krone Pohlen beschweren, so handhaben die Senatoren der Edelleut Freiheit. Unter allen haben sich am meisten widersetzet die Edelleut von Pilten, etliche 50 Mann stark, die nur den Koenig von Pohlen vor ihren Herrn anerkennen wollen“ (Obacz dobrze zachowany egzemplarz w Muzeum kurlandzkim w Mitawie).

¹⁾ Obacz: „Die letzte Transaction zwischen Ihrer Fürstlichen Durchlaucht zu Churland und der Piltenschen Landschaft zu Grobin, den 25. Februar 1661“ (Rękopis przechowany starannie w Rydze w zbiorach Towarzystwa Starożytności).

²⁾ Obacz Stanisław Kutrzeba „Skład sejmu polskiego 1493—1793 roku“ rozprawa ogłoszona w „Przeglądzie Historycznym“ (Warszawa 1906 r.) tom II, stronica 70 i dalsze.

³⁾ Ob. Volumina Legum (w wydaniu Jozafata Ohryzki) tom V, str. 237.

stałej przy Polsce części Inflant utworzono jedno tylko województwo inflanckie i zamiast trzech wojewodów: wendeńskiego, dorpackiego i parnawskiego, jednego tylko dano kraikowi temu wojewodę oraz jednego kasztelana — obu inflanckimi zwanych.

Tytuły jednak dawne zachowano przy tych, co je jeszcze przed rokiem 1660 t. j. przed traktatem oliwskim posiadli. „Tak więc, wskutek tej zmiany ubyło czterech senatorów. Wojewoda inflancki zachował to miejsce, jakie mieli jego poprzednicy, t. j. po mińskim a przed ostatnim, czernichowskim, kasztelana atoli inflanckiego, jak widać za spisów, umieszczono wyżej, bo jako ostatniego z kasztelanów większych. Zachował swoje miejsce i nadal biskup wendeński, lecz i on odtąd zwać się zaczął inflanckim“.¹⁾

Ta czwarta część Inflant, która w traktacie oliwskim przy Rzpltej pozostała, odtąd miano Inflant polskich nosić poczęła i wiernie jej losy dzieliła. Jedyna to aneksja polityczna i cywilizacyjna, co się nam w zamian za tyle strat wobec świata niemieckiego powiodła. Jakkolwiek Polska utraciła w walce ze Szwedami większą część Inflant, to jednak ta część, co jej pozostała po pokoju oliwskim, lepiej od Pomorza i Prus zachodnich do organizacji Rzpltej przystała i z nią się zespoliła. Proces zjednoczenia i stopniowej asymilacji nie przedstawia nawet tego oporu, jaki szlachta litewska i ruska aż do unii lubelskiej stawiała wpływowi polskiemu, ani takich zaburzeń i rozterek, jakie wybuchały co chwila w Gdańsku i innych miastach pruskich. Sejm warszawski nadał jej w roku 1677 tytuł księstwa inflanckiego, (jakkolwiek tworzyła ona już tylko jedno województwo) z osobnym biskupem, wojewodą i kasztelanem. Stolicą był Dyneburg czyli, jak wówczas mawiano „Dyembork“. Na sejmiku w tem mieście wybierano sześciu posłów, dwóch z Korony; żadnego zaś deputata na trybunał litewski nie posyłało, ponieważ od sądów tutejszych nie do trybunału, ale do assessorji koronnej szła apelacya. Że zaś Inflanty polskie wspólnie do Korony i Litwy należały, przywileje zatem do tego kraju z kancelaryi królewskiej pod dwiema pieczęciami, koronną i litewską wychodziły.

Herb województwa, a po roku 1677 księstwa inflanckiego, był tenże sam, jaki całym Inflantom przy ich unii z Litwą w roku 1566, przez króla Zygmunta Augusta został nadany a którego i po dzień dzisiejszy gubernia inflancka (dawne Inflanty szwedzkie) nie przestała używać. Jest to gryf biały w polu czerwonym, z koroną na głowie, przednimi łapami wspięty i w prawej z nich trzymający goły miecz do góry; na piersiach gryfa powiązane głoski S i A na pamiątkę dwóch imion królewskich „*Sigismundus Augustus*“ i uwieńczone koroną; gryf zaś, jak wielu badaczy utrzymuje, miał być wzięty z herbu Jana Hieronima Chodkiewicza, który w sprawie złączenia tego kraju z Litwą wielkie położył zasługi.

Z osiadłych w tej części dawnego związkowego państwa inflanckiego odwiecznych rodów rycerskich (Uradel), które od arcybiskupów ryskich i od landmistrzów Zakonu krzyżacko-inflanckiego dobra lenne niegdyś tu otrzymały (a których, jak już wiemy, podczas unii w roku 1566 liczono 55, a w r. 1677 tylko 24), znajdujemy w traktach dyneburskim, rzeżyckim, lucyńskim i maryenhauskim na początku XVIII. stulecia już zaledwie 8. Były to możnowładcze rody Bergów, Borchów, Hylzenów, Korffów, Ludyngshauzów przydomku Wolff, Manteufflów przydomku Sey, Platerów przydomku Bröl i Felkersambów.

¹⁾ Ob. Stanisław Kutrzeba tamże str. 70.

Wszystkie te rody należały już od roku 1620 do stałej organizacji rycerskiej, założonej w tymże roku w Mitawie, noszącej miano „die Ritterbank“, czuwającej nad prawidłowym prowadzeniem spisów heraldyczno-genealogicznych, posiadającej własne dobra (Ritterschaftsgüter) i własny gmach (das kurländische Ritterhaus), gdzie od najdawniejszych czasów, a zwłaszcza od czasu założenia tej instytucji starszylacheckiej aż po dzień dzisiejszy, prowadzone bywają księgi genealogiczne wszystkich rodów starożytnych do tej organizacji należących, a tarcze ich herbowe rozwieszane w pewnym porządku, od roku 1620 ściśle zachowywanym, tworzą fryz, zdobiący główną salę rycerską (Ritterschaftssaal). W niej też odbywają się sejmiki i konwokacje rycerstwa kurlandzkiego, a każdy Polak, który jest w możności przedstawienia dowodów autentycznych na to, że przed dniem 20 listopada 1561 roku przodkowie jego już byli przez Sejm Rzpltej uznani za szlachtę rycerską, bywa przyjęty do indygenatu kurlandzkiego.

Jest to odwieczny wyraz wdzięczności za udzielenie rycerstwu inflancko-kurlandzkiemu już w połowie XVI. stulecia indygenatu polskiego i przywiązanych doń przywilejów. Dlatego i dziś jeszcze widzimy w jednej części kurlandzkiej sali rycerstwa szereg tarcz z herbami rdzennie polskimi, jako to: Nałęcz (tarcza Raczyńskich), Leliwa (tarcza Tyszkiewiczów), Korczak (tarcza Komorowskich), Dąbrowa (tarcza Łepkowskich), Jelita (tarcza Wolskich) i t. d.

Pomiędzy tarczami starorycerskich rodów kurlandzkich, piltyńskich i polsko-inflanckich, które w niejednych swych gałęziach już od wieków zespoliły się z Polską i do najwierniejszych jej synów od wieków zaliczane bywają — napotykamy w głównej sali rycerstwa kurlandzkiego imiona i herby następujące:

1. Bergowie (v. Berg zu Carmel) — tarcza 54.
2. Borchowie (v. der Borch) — tarcza 116.
3. Brunnowowie (v. Brunnow) — tarcza 41.
4. Bucholcowie (v. Buchholtz) — tarcza 13.
5. Bystramowie (v. Biestramb) — tarcza 31.
6. Denhoffowie (v. Döhhoff) — tarcza 7.
7. Felkersambowie (v. Fölkersamb) — tarcza 47.
8. Fitinghofowie (v. Vietinghoff) — tarcza 9.
9. Grothussowie (v. Grothuss) — tarcza 4.
10. Holstenowie (v. Holstinghausen gen. Holsten) — tarcza 130.
11. Hylzenowie (v. Hülsen genannt Ekeln) — tarcza 132.
12. Korffowie (v. Korff genannt Schmiesing) — tarcza 66.
13. Landsbergowie (v. Landsberg) — tarcza 30.
14. Ludynghshauzowie (v. Ludingshausen gen. Wolff) — tarcza 5.
15. Manteufflowie (v. Manteuffel genannt Soye) — tarcza 2.
16. Mohlowie (v. der Mohl) — tarcza 143.
17. Platerowie (v. Plater gen. v. d. Bröle) — tarcza 12.
18. Putkamerowie (v. Puttkahmer) — tarcza 59.
19. Römerowie (v. Roemer) — tarcza 147.
20. Rönnowie (v. Roenne) — tarcza 148.
21. Roppowie (v. der Ropp) — tarcza 36.
22. Szwerynowie (v. Schwerin) — tarcza 65.
23. Taubowie (v. Taube) — tarcza 158.

24. Tyzenhauzowie (v. Tiesenhausen) — tarcza 69.

25. Zyberkowie (v. Syberg zu Wischling) — tarcza 14.

Wszystkie te rody posiadają nietylko własne herby, ale wiele z tych herbów ma swoje dzieje, o których rozpisują się heraldycy niemieccy.

Początków herbów nie należy szukać w pomroce dziejów, ale raczej w chrześcijańsko-zachodnim świecie średniowiecza. Rycerstwo a przede wszystkim wyprawy krzyżowe czyli krucjaty wytworzyły heraldykę, której kolebką jest Wschód, gdyż pierwszych znaków heraldycznych wyuczili się krzyżowcy od Arabów. Dzisiaj nie ulega już wątpliwości, że w chrześcijańskich krajach Zachodu aż do epoki krucyat nie znano zgoła herbów i że heraldyka dopiero po tej epoce zaczęła rozwijać się w Niemczech, Anglii i Francji a nieco później w innych krajach Europy, najpóźniej w Rosji, gdzie i dotąd nie jest należycie rozwinięta. A że ci, co w czasie średniowiecza, wraz z wiarą chrześcijańską, przenieśli na oddalone wybrzeża Bałtyku kulturę zachodnią, byli niemal wyłącznie Niemcami, — nic przeto dziwnego, że heraldyka nadbałtycka jest niemiecką.

Herby najdawniejszych rodów tutejszych, odcisnięte na licznych dokumentach historycznych, wykazują wzorową prostotę epoki gotyckiej.¹⁾

O ile ciasne ramy niniejszego artykułu na to pozwolą, wspomniemy w dalszym ciągu o roli politycznej i kulturalnej, jaką gałęzie polskie wyliczonych powyżej rodów krzyżacko-inflanckich odegrały w Rzpltej polskiej, z którą ostatecznie zespoliły się całkowicie.

IV.

Wschodnia część Inflant, pozostała przy Polsce traktatem oliwskim, w ciągu XVII. i XVIII. stulecia zespalała się coraz ściślej z organizmem Rzpltej i bez najmniejszego nacisku ze strony władz krajowych ulegała wszechstronnemu wpływowi kultury polskiej i katolickiej.

Liczne tego dowody napotykamy w działalności obywatelskiej wielu mężów inflanckich, którzy w dziejach polskich tego okresu niejednokrotnie wybitną odegrali rolę, jak się okaże z pobieżnego choćby przeglądu polskich gałęzi niektórych starodawnych rodów kurlandzkich, piltyńskich i polsko-inflanckich, wspomnianych jeno pokrótce w rozdziale poprzednim.

W części niniejszej zamierzamy zaznajomić czytelników nieco bliżej ze stosunkami dawnej szlachty naszej kresowej, w zachodniej Polsce na ogół mało znanymi i w heraldyce polskiej zazwyczaj pomijanymi.

W treściwym przeglądzie niniejszym trzymamy się porządku alfabetycznego, zastanawiając się nieco dłużej tylko przy tych rodach, które pod względem politycznym a zwłaszcza kulturalnym, ważną na kresach naszych odegrały rolę.

1. **Bergowie.** Ród ten już za czasów związkowego państwa inflanckiego posiadał dobra Karmel na wyspie Ozylii, biorące swą nazwę od wzniesionego tam jeszcze w XIV. stuleciu kościoła i klasztoru karmelickiego.

Eggebert B. de Karmel był towarzyszem wójta sonnenburskiego w r. 1476, a w r. 1487 wójtem zamku zelburskiego²⁾.

¹⁾ Ob. R. Toll „Briefflade“ tom IV, oraz H. Brüningk „Livländische Güterurkunden mit 9. Tafeln“ (Riga 1908).

²⁾ Ob. L. Arbusow: „Die im Deutschen Orden in Livland vertretenen Geschlechter“ str. 23. Mitawa, 1904. Obacz także Archiwa rodzinne w Thomel i Kuckers, na które powołuje się autor.

W wieku XVI. miał ród Bergów znaczne posiadłości ziemskie w Kurlandii a przy założeniu wzmiankowanej w rozdziale poprzednim organizacji rycersko-szlacheckiej w r. 1620, został zaliczony do klasy pierwszej rycerstwa kurlandzkiego i imatrykulowany pod liczbą 54. ¹⁾

Jan B. de Karmel, dziedzic dóbr Schönberg w Kurlandii, ociemniawszy całkowicie, postanowił wzniesić w dobrach swoich kościół wraz z klasztorem jezuickim, skoro tylko Bóg mu powróci wzrok postradany²⁾. Jakoż, odzyskawszy wzrok, rozpoczął w r. 1658 owe projektowane budowy. Nie dożył jednak ostatecznego ich wykończenia, gdyż śmierć go zaskoczyła w r. 1665.

Syn jego i następca, Władysław, w dniu 15. maja 1666 roku podpisał i doręczył Jakubowi Ugoskiemu, praeposito Soc. Jesu, dokument erekcyjny, nadający Zakonowi Jezuitów nowo wzniesiony i wspaniale wykończony klasztor oraz przepiękną świątynię, której iglaste wieżycy po dzień dzisiejszy wznoszą się ku niebu³⁾. Ów kościół od lat 243 ściągą i z bliska i z daleka tłumy wiernych, odbywające pobożne pielgrzymki do słynącego cudami obrazu Matki Boskiej szemberskiej. Władysław B., żonaty z Konstancją Ludingshausen - Wolffówną, posiadał Prezmę w Rzeżyckiem i został w roku 1680 kasztelanem księstwa inflanckiego. Był on pułkownikiem J. K. M. a umarł w r. 1710⁴⁾.

Na początku XVIII. stulecia nabywają Bergowie od Korffów polsko-inflanckich odwieczne ich dobra Fejmany, sąsiadujące z nabytą już Prezmą i przyczyniają się tam również do wykorzenia protestantyzmu i ustalenia wiary katolickiej, wznosząc kościół i kaplicę⁵⁾.

W ostatniej ćwierci wieku XVIII. wygasła polska gałąź Bergów. Ostatnią przedstawicielką tego rodu była do lat 90-tych XVIII. stulecia Konstancja z Bergów Felicyanowa Rykowa, której jedyna córka, Konstancja z Ryków Józefowa Szadurska, dziedziczka Fejman w Inflantach polskich, wniosła te dobra jako wiano w dom tegoż Józefa Szadurskiego (dziedzica Puszy, Duksztygału i wielu innych dóbr inflanckich), który objął olbrzymie Hylzenowskie dobra oświejskie, przyjąwszy na siebie wykonanie t. zw. „*Testamentum oclusum*“ wojewody mińskiego Józefa Hylzena. Po przyłączeniu Inflant polskich do Rosji i wcieleniu ich w r. 1802 do utworzonej w tymże roku (z województw witebskiego, połockiego i inflanckiego) gubernii witebskiej, piastował on w niej od r. 1814 do 1817 urząd marszałka gubernialnego⁶⁾.

2. Borchowie. Ród ten polsko-inflancki pochodzi z nad Renu, a zjawia się w związkowym państwie inflanckim w XV. stuleciu.

Pierwszym tego imienia w Inflantach był Bernard Borch, członek rycerskiego konwentu w Wesenbergu w r. 1451, wyniesiony na komtura maryenburskiego w r. 1471 i w tymże roku obwołany hetmanem polnym czyli marszałkiem (Ordensmarschall), a w r. 1472 landmistrzem inflancko-krzyżackiego Zakonu, który to urząd wysoń piastował od r. 1472—1483⁷⁾.

¹⁾ Ob. „Jahrbuch für Genealogie, Heraldik und Sphragistik pro 1895“ str. 33. Mitawa, 1896 r.

²⁾ Ob. „Kwartalnik historyczny“ t. XVI. str. 414 w rozprawce „Z dziejów Kościoła Inflant i Kurlandii“.

³⁾ Ob. „Catalogus domorum Soc. Jesu in Polonia 1561—1899“ (Kraków 1899 r.).

⁴⁾ Załuski, „Epistolae Hist. famil.“ t. III. str. 51.

⁵⁾ „Syllaby metryczne“ 13. fol. 129.

⁶⁾ „Słownik geograficzny ziem polskich“, t. XIII. str. 664.

⁷⁾ L. Arbusow: „Die im Deutschen Orden in Livland vertretenen Geschlechter“ str. 25. Mitawa, 1904.

Stryjeczny brat jego, Szymon Borch, scholastyk hildesheimski, za staraniem Bernarda został biskupem rewelskim i dierzył tam pastorał od r. 1477 — 1492¹⁾. Szymon, po objęciu dyecezyi rewelskiej, przyzwał do Inflant swoich i Bernarda bratanków, którym ten ostatni dobra lenne Busen oraz tyzenhauzowskie dobra Galen, Trumen i Warkelen dnia 1. lutego 1483 nadał, o co Tyzenhauzowie wydali mu proces, który się skończył usunięciem Bernarda z wysokiego urzędu²⁾.

Fabian B. wysłany był w r. 1561, jako jeden z pełnomocników szlachty inflanckiej do układów poddania się i unii wieczystej z Polską, a w r. 1563 nadał mu król Zygmunt August wieczyście dobra Prele w Dyneburskiem i Wyping w Rzeżykiem.

W r. 1684 Gedeon B. obrany posłem na sejm elekcyjny do Warszawy. Córka jego, Emerencya z Borchów Karolowa Manteufflowa, w r. 1679 d. 7. października zaciąga do ksiąg hipotecznych inflanckiego sądu ziemskiego w Dyneburgu, (w którym przewodniczyli Wolter Stanisław Zyberk i Gedeon Borch), dokument o nabyciu majątności Brunowiszek od swego szwagra Hieronima Manteuffla³⁾.

Syn Gedeona, Fabian B., zostaje starostą lucyńskim i nowo-nabyte od Bergów dobra Prezma w r. 1714 sprzedaje Sołtanom.

Syn Fabiana, Jan Andrzej B., był najwybitniejszą postacią tego polsko-inflanckiego domu. Urodził się on w r. 1713. Od pierwszej zaraz młodości bywał obierany posłem na sejmy, aż wreszcie w r. 1744 został podkomorzym inflanckim, w r. 1765 wojewodą księstwa inflanckiego, a na pierwszym sejmie delegacyjnym 8. kwietnia 1769 r. podkanclerzym koronnym⁴⁾, nakoniec w r. 1780 kanclerzem wielkim. Wybuchowi konfederacyi barskiej bardzo był przeciwny. Trzymał wszędzie z królem. Starostw i królewszczyzn miał bez liku, zwłaszcza w rodzimem księstwie inflanckim (Janowol, Landskoronę, Posiń, Annopol i inne), gdzie erygował kilkanaście kościołów parafialnych, a przy nich szkółki ludowe. Wpłynął też nader korzystnie na kulturę i uobyczajenie swych włościan inflanckich, przesiedlając na Łotwę wielu włościan polskich z dóbr swych koronnych. Potomkowie ich zajmują po dzień dzisiejszy całe wioski pomiędzy Łotyszami, a stoją od nich na wyższym stopniu kultury i obyczajów, jakkolwiek w ostatnich dziesiątkach lat coraz bardziej poczęli się zlewać z Łotyszami⁵⁾. Rzplta na drugim sejmie delegacyjnym kazała wypłacić Janowi Andrzejowi Borchowi tytułem strat, jakie poniósł, 335.000 złotych, co na owe czasy było sumą znaczną. Ambicya jego już wtedy głównie do nabycia starostw

¹⁾ L. Arbusow, Tamże. Autor przytacza odnośne źródła z bibliograficzną ścisłością i wykazuje rażące błędy w wielu dotychczasowych wiadomościach zgoła bałamutnych o Bernardzie i Szymonie Borchach.

²⁾ Ob. H. Bruiningk: „Livländische Güterurkunden aus den Jahren 1207—1500“. str. 515 i 519, Ryga 1908 r. gdzie się wspomina o długoletnim procesie Tyzenhauzów o owe im zabrane dobra.

³⁾ „Jahrbuch für Genealogie, Heraldik u. Sphragistik pro 1904“ str. 50, (Mitawa 1906).

⁴⁾ Józef Wolff: „Senatorowie i dygnitarze W. X. Lit. od 1386—1795 roku“. str. 17, Kraków, 1885 r.

⁵⁾ W dobrach Borchów Warklanach, stanowiących obecnie dziedziczną własność księżnej Teresy z Sanguszków Sapieżyny, której matka była z domu Borchówna, za księciem Pawłem Sanguszką, znajdują się po dzień dzisiejszy 4 wioski zamieszkałe przez potomków owych włościan polskich, a mianowicie: Massalscie (liczące 200 mieszkańców płci obojga), Puszcze (sto kilkadziesiąt mieszkańców), Dziegciarówka (tyleż) i Szczuck (około stu).

zmierzała, bo zresztą miał przed sobą jeden już tylko urząd t. j. wielkie kanclerstwo. W maju 1780 r. posiadał też ten urząd, a w 6 miesięcy potem umarł. Biografowie jego, zarówno polscy jak kurlandzcy, malują go jako męża wielkiej pracy i stałego w przedsięwzięciach, którego głównym przymiotem było głębokie poczucie obowiązku¹⁾.

Kanclerz wielki Jan Borch pozostawił dwóch synów: Michała i Józefa. Ten ostatni, starosta lucyński i jego potomkowie, stanowią linię polską Borchów, której rezydencją były do niedawna Prele w Dyneburskiem, nadane Borchowi w r. 1563 przez króla polskiego Zygmunta Augusta. Michał zaś, wojewoda bełzki, ożeniony z Niemką, Brownówną, córką generał-gubernatora ryskiego, był kosmopolitą, co się odbiło i na jego potomstwie, z którego jedynie starszy syn, Karol, żonaty z Ludwiką Zyberkówną (córką Michała i Izabelli Heleny Zyberków), zachował niektóre cechy polskości. Miał on jednego tylko syna, Anatola, zmarłego w wieku młodym w r. 1861 i dwie córki: Maryę za księciem Pawłem Sanguszką i Izabellę 1-mo voto Antonią Potocką, 2-do voto Orłowską.

Drugi syn wojewody bełzkiego Michała, Aleksander, mistrz ceremonii na dworze petersburskim, wyzbywszy się ojcowizny w Inflantach polskich, miał z Zofii z Lawalów trzech synów i dwie córki, z narodowością polską nic wspólnego nie mających; trzeci zaś syn Michała, Józef, miał z Emmy Hołyńskiej dwie córki: Maryę za Stanisławem Zyberkiem (marszałkiem dyneburskim nader czynnym przy wyzwalaniu włościan z jarzma poddaństwa, dziedzicem Arendola, Kołupia, Ambemujży, Uzułmujży w Inflantach polskich, oraz Bebry i Kałtebrunia w Kurlandyi) a Felicyę za Francuzem, Bernardem de Comminges, dziedzicem dóbr w Pirenejach i koniuszym Napoleona III.

Drugi syn wielkiego kanclerza koronnego Jana, Józef B., starosta lucyński, dziedzic całej Prełszczyzny i królewszczyzny Janowola w Inflantach polskich, zostawił z Bohomolcówny 4 córki: Eleonorę za Tymanem, Ludwikę za Augustynem Sokołowskim herbu Korab, Zofię za Marcinem Karnickim i Aleksandrę primo voto za Marcinem Beniślawskim, 2-do voto za Hryńcewiczem, oraz jednego tylko syna, Michała, dziedzica Prełszczyzny całej i Janowola, marszałka gubernii witebskiej, żonatego z Maryą Korsakówną, z której syn Euzebiusz i córki: Marya za Janem Chołoniewskim 1862 r., Stefania za Władysławem Szadurskim 1866 r. i Tekla za Stanisławem Łopacińskim 1881 r.

3. Brunnowowie. Ród ten starodawny rycerski pochodzi z Pomorza, gdzie się niegdyś „Jannigen“ (wedle innych „Jannitzen“ nazywał)²⁾. Ostatni tego imienia po-

¹⁾ Na to nie brak dowodów nawet we własnym naszym Archiwum rodzinnym. Całe szeregi dokumentów z czasów małoletności Fryderyka Adama Mikołaja Manteuffla, podpisywanych przez jego głównego opiekuna Jana Borchę, wymownie tę prawdę potwierdzają. Przeglądał je i starannie sprawdzał kilka razy do roku zrazu podkomorzy, następnie starosta, później wojewoda Jan Borch, zarządzając z niezwykłą już dzisiaj sumiennością wszystkimi dobrami pupila, położonemi już to w księstwie inflanckim już w Kurlandyi i Semigalii. Podobnie szeregi sprawdzanych przez Jana Borchę ksiąg rachunkowych gospodarczych z czasów małoletności drugiego pupila, Stanisława Sołtana (późniejszego wielkiego marszałka W. Ks. Lit.), świadczą również o sumienności i wielkiem poczuciu obowiązku tego inflanckiego dygnitarza XVIII. stulecia (Ob. Archiwa domowe berzygalsko-drycańskie i przemieńskie).

²⁾ Różnica nazwiska Jannigen i Jannitzen tłumaczy się rozmaitem jego czytaniem przez paleografów.



zostawił tylko jednego syna K l a u d y u s z a (Claus). Ten, będąc pasowany na rycerza, przyjął nazwisko „de Brunnow“. Pierwszy z tego rodu, który przybył do inflanckiego państwa związkowego, by walczyć przeciw niewiernym, był także C l a u s, z domu Gnakow i Popeln na Pomorzu. Od niego to pochodzą wszystkie trzy linie kurlandzkich Brunnowów, a mianowicie domy: Rinkuln, Nogałn oraz Pahzen i Isłitz.

Do tego ostatniego należy linia polska Brunnowów, której przodek w prostej linii, Mikołaj, wraz z małżonką swoją i całą rodziną, uwiecznił siebie w r. 1677 w farze bowskiej (Bowsk) w imponującym swą oryginalnością epitafium, którego widok w nieudolnym szkicu historyka Z. Arbusowa tem skwapliwiej tu reproduujemy, iż w najlepszym herbarzu polskim (opracowanym z olbrzymim nakładem pracy przez Adama Bonieckiego) herb Brunnowów błędnie jest podany. W otoczeniu epitafium bowskiego widnieje aż 8 herbów, mogących służyć za wzór heraldykom naszym. Otaczają one w wytwornej rzeźbie to ciekawe epitafium. Praojciec polskiej gałęzi tego rodu stoi wraz z całą rodziną u stóp ukrzyżowanego Chrystusa. Malowidło to z XVII stulecia, otoczone dowcipnie obmyślanem obramowaniem, przedstawia cenną tabelę genealogiczną, wykonaną przed 233-ma laty z niemałym artyzmem, o jakim dorywczy szkic dyletancki nie daje pojęcia.

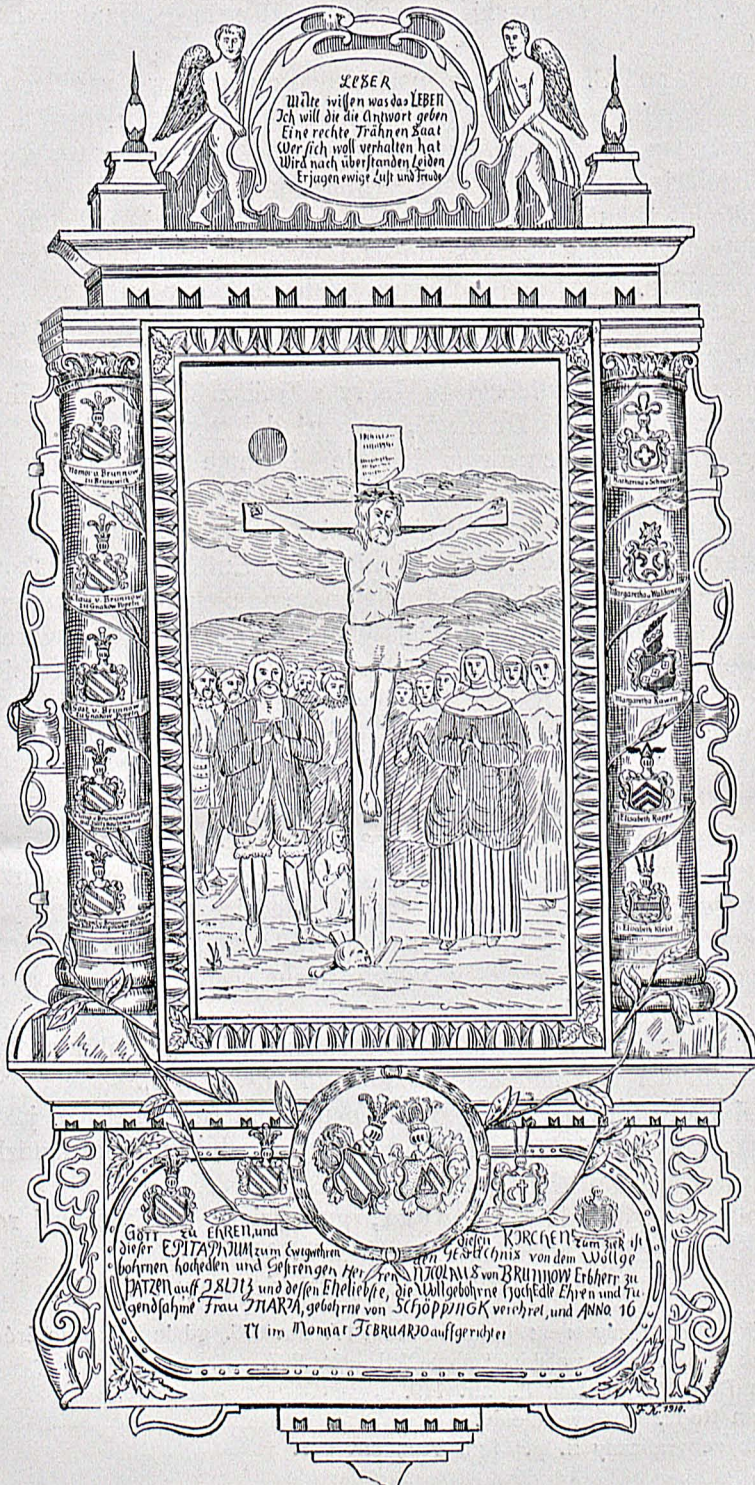
Od strony prawej widnieją herby ojca, dziada, pradziada i dalszych przodków fundatora, od lewej zaś strony herby ich małżonek:

- | | |
|---|--|
| 1. Nemor de Brunnow
pan na Brunowicku na Pomorzu
Herb. | 1. Katarzyna de Schmorreck
Herb. |
| 2. Klaudyusz II. de Brunnow
pan na Gnakowie i Popeln na Pomorzu
Herb. | 2. Małgorzata de Waldaw (ze Śląska)
Herb. |
| 3. Gost de Brunnow
pan na Gnakowie i Popeln.
Herb. | 3. Małgorzata de Rawen.
Herb. |
| 4. Klaudyusz III. de Brunnow
pan na Pahzen i Isłitz w Kurlandyi
Herb. | 4. Elżbieta de Rappe.
Herb. |
| 5. Gotard de Brunnow
pan na Patzen i Isłitz tamże
Herb. | 5. Elżbieta de Kleist.
Herb. |

U spodu herb podwójny Mikołaja Brunnowa, dziedzica dóbr Pahzen i Isłitz i jego małżonki Maryi z Schöppingów z ordynacyi Bornesmünde, jako fundatorów, oraz herby dwóch synów i ich małżonek.

Epitafium wykonane w r. 1677, za życia fundatora, który ur. w r. 1610 umarł w r. 1691. Sztwyność, z jaką ów pan kurlandzki i rodzina jego cała są tu przedstawieni, przypomina poniekąd rodzinę bazylejskiego burmistrza Majera, uwiecznioną w galerii drezdeńskiej przy słynnej Madonnie Holbeina.

Gałąź polska Brunnowów od wielu wieków posiadała w Kurlandyi i w okolicach Dyneburga wysokie urzędy i znaczne dobra. Te ostatnie jeszcze bardziej się rozszerzyły, odkąd dobra kombulmujskie czyli krasławskie d. 29. maja 1566 r. oddano w dziedzictwo za zasługi krajowe Michałowi Brunnowowi, kanclerzowi



Epitafium Brunnowów w Bowsku.

księstwa Kurlandyi i Semigalii¹⁾). Ród ten przeważnie w Kurlandyi i ziemi piltyńskiej przebywał. Dobra krasławskie sprzedał Wilhelm B. Ludyngshauzom - Wolfom w r. 1636²⁾).

Wilhelm Karol B. występuje w aktach powiatu braclawskiego w r. 1702³⁾).

Jan Mikołaj B., pułkownik wojsk polskich, dziedzic znacznych dóbr w Kurlandyi, był pierwszym z rodu, który na stałe przeniósł się na Litwę w pierwszej połowie XVIII. stulecia, a ożeniwszy się z Maryanną Karpiówną, nabył Narmojnie w powiecie wilkomierskim⁴⁾). Tenże Jan Mikołaj w r. 1748 od Wilhelma i Anny z Ledeburów Klodtów nabywa wieczyście dobra Powermeń nad rzeką Wermeną, niegdyś w powiecie upickim a obecnie w powiecie poniewieskim położone.

Syn Mikołaja Jakób, starosta rymszyski i okański, dziedzic Powermenia w powiecie upickim, a majątności Narmojnie w powiecie wilkomierskim, żonaty z Barbarą Piórówną (córką krajczego witebskiego Pióry i Zofii z Manteufflów Piórowej, dziedziczki Poniemunia Górnego i Dolnego), był już dobrym Polakiem.

Dobra Powermeń po ojcu swym Jakóbie obejmuje Stanisław B., marszałek upicki, szambelan J. K. M., jak tego dowodzi dokument dzielczy z d. 12. marca 1788 r. pomiędzy nim a jego braćmi i siostrami dokonany⁵⁾).

Tenże Stanisław B. w r. 1800 ożenił się z Eufrozyną Kossakowską i miał z niej w r. 1803 syna Szymona, który odziedziczone po ojcu dobra Powermeń i Pakście znacznie rozszerzył nabyciem w późniejszych latach Nowego Dworu i Wodakl⁶⁾). Oddany sprawie narodowej, pospieszył w r. 1831 do obozu, uczestniczył w wielu bitwach i w końcu wraz z wojskiem polskim, które nie chciało się poddać władzom rosyjskim, emigrował i osiadł w Dreźnie. Po powrocie z tułaczki, dzięki amnestyi odzyskał dobra ojczyste i ożenił się z córką Leona Potockiego (autora Pamiętników Kamertona), Jadwigą Potocką, która przyniosła mu w wianie dobra Rudawę z przyległościami w Grodzieńskim, nad Swisłoczą położone. Umarł w roku 1878 i pozostawił z Jadwigą Potockiej synów Stanisława i Szymona oraz córki Ludwikę i Maryę. Ludwika za Adamem Sołtanem, dziedzicem Brzostowicy Murowanej w Grodzieńskim. Stanisław B. odziedziczył po rodzicach rozległe dobra rudawskie, żonaty z Janiną Taubówną, stracił w wieku pacholęcym syna Stanisława i ma dwie dorastające córki: Janinę i Irenę.

Młodszy brat Szymon odziedziczył Powermeń i inne dobra ojcowskie w powiatach poniewieskim i wilkomierskim w guberni kowieńskiej.

4. Bucholcowie. Pisali się po niemiecku „von Bucholtz“, a jako odwieczna szlachta rycerska już w r. 1620 przyjęci zostali do indygenatu kurlandzkiego i zapisani do klasy pierwszej pod liczbą 13-tą.

Z linii polskiej tego rodu Benedykt, gwardzista przyboczny i rotmistrz królewski, otrzymał wójtostwo w Sulmierzycach w r. 1622⁷⁾).

Jan otrzymał dobra ze starostwa nowogródzkiego w r. 1635⁸⁾).

¹⁾ „Słownik geograficzny ziem polskich“ tom IV., str. 616., gdzie odnośne źródła są podane.

²⁾ „Słownik geogr. ziem polskich“ tom VIII., str. 887.

³⁾ Herbarz Bonieckiego, tom II., str. 159.

⁴⁾ Archiwum Rodz. w Powermeniu.

⁵⁾ „Słownik geograficzny z. p.“ tom VIII., str. 887.

⁶⁾ Tamże.

⁷⁾ Metryka koronna i mazowiecka 168 f. 251.

⁸⁾ Tamże 180 f. 401.

Jan Franciszek w r. 1672 był osiadły w województwie brzesko-litewskim¹⁾. Wilhelm, stolnik inflancki, wziął w zastaw od Benedykta Sapiehy starostwo retowskie. Od jego synów Jana i Rafała odkupiła to starostwo Sapieżyna w r. 1720²⁾.

Wilhelm Rafał i pierwsza jego żona otrzymali konsens królewski 1735 r. na nabycie starostwa lucyńskiego w księstwie inflanckim od Czartoryskich³⁾. Tenże Wilhelm Rafał otrzymał w r. 1746 dla drugiej swej żony, Doroty Amalii z Keyzerlingów, dożywocie na starostwie lucyńskim, a w r. 1755, w którym został podkomorzym nadwornym królewskim, uzyskał on wraz z żoną konsens na nabycie na Pomorzu starostwa parchowskiego od Lubomirskich, a murzyńskiego od Działyńskich⁴⁾, nakoniec w roku 1756 starostwa grudziądzkiego od Mniszchów⁵⁾. Starostwa parchowskiego na Pomorzu odstąpili Bucholcowie w tymże roku 1756 Janowi Augustowi Hylzenowi, kronikarzowi ziemi ojczyściej. Z nimi wygasła kilkanaście lat później gałąź polska Bucholców, linia zaś niemiecka kwitnie po dzień dzisiejszy w Kurlandyi.

5. Bystramowie. Pisali się po niemiecku „von Biestramb“. Bystramowie występują w aktach radomskich jeszcze w latach 1411 i 1438, jako Polacy⁶⁾. Ale i niemieccy członkowie tego starodawnego rodu mają herb tak podobny do polskiego herbu Tarnawa, że niewątpliwie do Tarnawitów zaliczać ich należy. Zdanie Bonieckiego, że „Bystramowie w różnych prowincjach Rzpltej zamieszkali jeden dom stanowili“, popiera i ta okoliczność, że Mikołaj Bistram, podsędek lubelski, pisał się z Radlina, z której to majątności i Bystramowie w Prusiech się pisali. Skoro zaś na nagrobku Gabryela, koadyutora opata w Peplinie, zmarłego w r. 1610, herb Tarnawa wryto, to do tego herbu wszystkich ich zaliczyć należy.

Dr. Wojciech Kętrzyński w pracy o „Ludności polskiej w Prusach“, wspomina, że bracia Gotard i Mikołaj Bystramowie osiedlili się w Prusiech w XV. stuleciu. W Kurlandyi spotykamy ten ród dopiero w końcu XVI. wieku. Krzysztof B. otrzymuje tu w r. 1601 na prawie lennem dobra Waddax od księżnej wdowy Anny Gotardowej Kettlerowej⁷⁾.

W r. 1620 ród ten zapisany zostaje do klasy pierwszej rycerstwa kurlandzkiego pod liczbą 31⁸⁾. Linia jego niemiecka kwitnie po dzień dzisiejszy w rozmaitych częściach Kurlandyi, a linia polska na Litwie.

Z gałęzi polskiej rotmistrz upicki a od r. 1765 sędzia ziemski upicki Bystram pozostawił synów trzech: Franciszka, właściciela Kursz, Tomasza, dziedzica Golmian i Karola, właściciela Borkloju i Karotowa, sędziego granicznego upickiego. Ten z Anny Białożorówny miał syna Kazimierza (ur. 1812 † 1887), ożenionego z Zofią Minejkówną, z której synowie: Władysław i Kazimierz. Ten ostatni z Anny Szabuniewiczówny ma synów: Wiktora, Stanisława i Edwarda oraz córkę Krystynę, a Władysław z Michaliny Kamińskiej, zaślubionej w r. 1872, ma

1) Ob.: „Akty wydawajemyje Wilenskoju Archeograficzskoju Komissieju“ tom IV. (Wilno 1865—96).

2) Ob.: „Sapiehowie“ materiały hist.-genealog. i majątkowe (Petersb. 1890—94).

3) Metryka koronna i mazowiecka 225 f. 140.

4) Akta metr. koron. t. zw. „Sygillaty“ 27 i 28.

5) Tamże 28.

6) Herbarz Bonieckiego, tom II. str. 289.

7) „Jahrbuch für Genealogie“ pro 1895 str. 16.

8) Tamże str. 16.

czterech synów: Władysława, Karola, Kazimierza i Tadeusza, tudzież córki: Gabryelę, Jadwigę, Michalinę i Irenę¹⁾.

6. Döhhhoffowie. Ród ten starorycerski przybył z Westfalii do związkowego państwa inflanckiego jeszcze w wieku XIV. a w w. XV. posiadał już rozległe dobra w biskupstwie kurońskim czyli piltyńskim.

W r. 1620, przy utworzeniu organizacji szlachecko-rycerskiej w Mitawie, zapisany został pod liczbą 7 do klasy pierwszej najstarszego rycerstwa kurlandzkiego.

W tymże roku Teodor Döhhhoff, wojewoda parnawski, został wojewodą wendeńskim. Miał pięciu synów; najstarszy z nich Kasper, od r. 1627 wojewoda derpcki, został w r. 1634 wojewodą sieradzkim, a w r. 1641 ochmistrem królowej Cecylii Renaty²⁾. Starostw miał 9. Żonaty z Anną Aleksandryną Koniecpolską, wojewodzianką sieradzką, wyjednał dla niej dożywocie niemal na wszystkich dziewięciu starostwach³⁾. W r. 1620 nabył rozległe dobra Kruszynę (obecnie własność dziedziczna Lubomirskich), Borowy Łąg, Wiklew i t. d. od Koniecpolskiego⁴⁾.

Zygmunt, syn Kaspra, krajczy królowej Ludwiki Maryi, ożeniony z Maryą Ossolińską, córką kanclerza wielkiego koronnego, zostawił kilku synów. Z nich Karol był kasztelanem sieradzkim, a Jerzy (biskup przemyski) kanclerzem wielkim koronnym.

Gierhard, wspólnie z Ernestem, dowodzili piechotą niemiecką w wyprawie chocimskiej (pam. Jakóba Sobieskiego). Gierhard, po zgonie swej pierwszej żony, Katarzyny z Opalińskich, ożenił się z księżną śląską, Sybillą Małgorzatą na Lignicy i Brzegu⁵⁾. W r. 1643 z kasztelana gdańskiego został wojewodą pomorskim.

Syn jego Władysław, także wojewoda pomorski, zginął pod Parkanami w roku 1683.

Syn Władysława, Stanisław, był wojewodą połockim. Żonaty 1. voto z Joanną Döhhhoffówną, 2. voto z Zofią Sieniawską, ostatnią tego imienia, dziedziczką olbrzymiej fortuny, umarł w r. 1728. Pozostała po nim młoda wdowa wyszła za Augusta Czartoryskiego, wojewodę ruskiego.

Nie mogąc rozpisywać się w tak ciasnych ramach o wszystkich gałęziach tego równie znakomitego, jak zasłużonego ojczyźnie starorycerskiego rodu, zaznaczę jeszcze to tylko, że Ernest Magnus Döhhhoff, starosta derpcki, odstąpił swe dobra lenne kurlandzkie „Amboten“ księciu Wilhelmowi kurlandzkiemu⁶⁾. Był on w r. 1635 kasztelanem a w r. 1640 wojewodą parnawskim.

Ród ten tak zasłużony Rzpltej, której nie mało przysporzył chwały, zwłaszcza za bohaterskiego króla Jana III., wygasł nie tylko w Polsce, ale i w jej lenniczem państewku, księstwie Kurlandyi i Semigalii już w wieku XVIII., kwitnie zaś po dzień dzisiejszy gałąź jego niemiecka w Prusiech.

7. Felkersambowie. Osiedli za czasów landmistrza Plettenberga w związkowym państwie inflanckim⁷⁾. Piszą się po niemiecku „von Völkersahm“.

¹⁾ Herbarz Bonieckiego, t. II. str. 291.

²⁾ Tamże, tom IV. str. 251.

³⁾ Metryka koronna i mazowiecka 159 f. 2; 172 f. 84; 176 f. 64; 185 f. 247.

⁴⁾ Zapiski trybunału lubelskiego 24 f. 1008.

⁵⁾ Metryka koronna i mazowiecka 182 f. 301.

⁶⁾ Tamże 182 f. 291.

⁷⁾ Jahrbuch für Genealogie u. Heraldik z r. 1895, str. 28.

W r. 1620 Jan Felkersamb przyjęty został do organizacyi szlacheckiej w Mitawie i wciągnięty do spisów pod liczbą 46 klasy pierwszej¹⁾. Był on dziedzicem dóbr Kałkuny w Kurlandyi górnej, a dóbr Nigranden i Pikeln w Kurlandyi dolnej²⁾. W księstwie zaś inflanckiem posiadali Felkersambowie od wieków dobra: Ruszona, Kostyr, Kamieniec i Rozentów.

Melchior Felkersamb, starosta goldyński (ur. 1601 † 1665 r.), pisał się z księstwem inflanckiem na elekcyę Jana Kazimierza. Miał za sobą wdowę po Maurycem Kazimierzu Giedrojciu.

Zygmunt Otton F., starosta czorsztyński, podpisał z województwem malborskiem obiór króla Michała Wiśniowieckiego.

Elekcyę Jana III. podpisał z ziemią warszawską Otton Fryderyk, od r. 1677 starosta czorsztyński, od r. 1685 kasztelan inflancki, następnie wojewoda czernichowski a od r. 1696 wojewoda inflancki³⁾. W r. 1693 nabył on dom i plac na Solcu pod Warszawą i oddał OO. Trynitarzom na wzniesienie tam kościoła i klasztoru⁴⁾. Trynitarzy fundował wspólnie z drugą żoną swoją, Elżbietą z Windischgrätzów.

Adam Ewald F., kasztelan witebski, mianowany wojewodą inflanckim 20. października 1790 r.⁵⁾ Żonaty był z Ewą Oskierczanką. Wnuczka jego Aniela, była I. voto za Hieronimem Oskierką, II. voto za Michałem Platerem, dziedzicem Kombula w Inflantach polskich.

Teresa Felkersambówna była za Romualdem Bohomolcem, dziedzicem Rozentowa i t. d., marszałkiem gubernialnym witebskim. Franciszka F., córka Józefa, właściciela Kamieńca w Dyneburskiem, za Ksawerym Szadurskim. Dobra Felkersambów w księstwie inflanckiem, po wygaśnięciu linii męskiej, przeszły do Reuttów i Bohomolców.

W Słonimskiem istnieje dotąd polska gałąź Felkersambów, jak twierdzą ich współpowietnicy.

8. Fitinghoffowie przydomku Scheel. Ród ten odwieczny odznaczył się nie-mało w dawnem związkowem państwie inflanckiem. Po niemiecku pisywał się zawsze „Vietinghoff genannt Scheel“.

Arnold V. w r. 1342 był komturem maryenburskim w Inflantach, a od r. 1347 do 1348 komturem Kuldygi w Kuronii, w roku zaś 1356 komturem potrójnego zamku w Felinie, nakoniec w latach 1360—1364 landmistrzem inflanckiego Zakonu.

Tenże najwyższy urząd w Zakonie inflanckim piastował od r. 1401 do 1418 Konrad V.⁶⁾

Jedna gałąź Fitinghoffów przeniosła się od kilku wieków do Francyi, gdzie nosi nazwisko Betancour (pisane przez wielu genealogów niemieckich „Bête en cour“ czyli „Vieh im Hof“).

W dawnych „Inflantach szwedzkich“ czyli w dzisiejszej gubernii inflanckiej, najwybitniejszą rolę odgrywała gałąź Fitinghoffów maryenburskich. Liczne ich dobra rozciągają się i obecnie dokoła rozległego jeziora maryenburskiego; z pośród jego

¹⁾ Tamże.

²⁾ Kronika Neimbtsa, str. 27 i 28.

³⁾ Vol. legum V. str. 840—845.

⁴⁾ Metryka koronna i mazowiecka 216 f. 345 i 362.

⁵⁾ Metr. kor. księga Sygil. 37, f. 8.

⁶⁾ L. Arbusow: „Die im deutschen Orden in Livland vertretenen Geschlechter“ (Mitawa, 1904) str. 32, a także „Livländisches Urkundenbuch“ 6. Regg. str. 174.

wód groźnie wycierał za czasów związkowego państwa inflanckiego dawny zamek „Marienburg“, położony na wyspie.

W pierwszej ćwierci zeszłego wieku Paweł Fitinghoff, dziedzic Maryenburga i dóbr okolicznych, wielką odgrywał rolę jako mecenas muzyki. Pałac swój ryski przy ulicy Grosse Koenigsstrasse przerobił na pierwszy teatr w Rydze i ofiarował go bezpłatnie miastu. W Paryżu zapoznał się z największym pieśniarzem naszym, nieśmiertelnym Fryderykiem Chopinem, żył z nim w ścisłej przyjaźni i figuruje w jego życiorysach, niemniej słusznie, jak kasztelan Ludwik Plater i księżęta Czartoryscy.

W Kurlandyi posiadali Fitinghoffowie dobra Dannenthal i wiele innych. Michał Karol Manteuffel, kapitan wojsk polskich, dziedzic klucza berzygalskiego w księstwie inflanckiem, miał za żonę Annę Bogumiłę Fitinghoffównę z domu Dannenthal i Feldhof w Kurlandyi¹⁾.

Katarzyna z Fitinghoffów, wdowa po Henryku Hylzenie (v. Hülsen) występuje w aktach w r. 1630.

Gotard Fitinghoff podpisał obiór Władysława IV. z księstwem inflanckiem.

Gerhard, podpułkownik legionu Morsztyna 1681 roku, został pułkownikiem wojsk koronnych w r. 1685, a ożeniony był z Aleksandrą Morsztynówną; zmarł on w r. 1717²⁾.

W r. 1775 występuje Fitinghoff, porucznik wojsk W. Ks. Litewskiego jako komisarz do rozgraniczenia starostwa braclawskiego od dóbr Münsterów, wyznaczony przez sejm z r. 1775³⁾.

W połowie XIX. stulecia znał piszący Fitinghoffa, ziemianina z okolic Homla, który był rodowitym Polakiem. Ma istnieć i po dzień dzisiejszy w powiecie słuckim gałąź polska tego starodawnego rodu, jak utrzymują współpowietnicy. Bratowa znakomitego literata polskiego, Bronisława Zaleskiego, była z domu Fitinghoffówną, z tej właśnie gałęzi słuckiej, już rdzennie polskiej.

9. Grothuzowie. Pisali się po niemiecku jużto „Grothusen“ już też „Grothusen“. Jeden tego imienia już w roku 1451 należał do inflancko-rycerskiego konwentu w Zygwoldzie⁴⁾.

Grothuzowie, jak większa część rodów inflancko-krzyżackich, pochodzą z Westfalii. Oprócz rozległych dóbr w Kurlandyi, jako to: Ruhental, Berstal i Schwitten, które posiadali przed rokiem 1555 (Kronika Neimbtsa), mieli także włości w księstwie inflanckiem i na Litwie.

Po starszym synie Ottona, dziedzica Ruhentalu, żonatym z Elżbietą von Ungern-Sternberg, idzie linia szwedzka Grothuzów. Detlof, najmłodszy syn Ottona, otrzymał w dziale 1542 r. grunta, położone na samej granicy litewskiej, a zaślubiwszy Małgorzatę de Nivegl, wziął za nią dobra Massalany i Spiegeń⁵⁾.

Jerzy, wspólnie z żoną Małgorzatą z Plettenbergów, posiadał różne królewszczyzny w powiecie nowogródzkim 1623 roku⁶⁾.

Ernest, pułkownik królewski i żona jego Katarzyna z Buttlerów, otrzymali

¹⁾ Dr. Georg Schmidt: „Die freiherrlich kurländische Linie der Manteuffel“ (Berlin, 1909) str. 66.

²⁾ Zapiski trybunału lubelskiego 59 f. 1099 oraz Sygillaty metryczne 14.

³⁾ Vol. legum.

⁴⁾ Jahrbuch für Genealogie etc. pro 1898, str. 98 przypisek 3.

⁵⁾ Herbarz Bonieckiego, tom VII. str. 113.

⁶⁾ Metr. koronna i mazowiecka, 169 f. 164.

Jeziornę i Okrzesną w ziemi warszawskiej 1659 roku¹⁾. Tenże Ernest, już jako generał-major wojsk polskich, otrzymał w r. 1663 pensji 3000 fl. z ekonomii malborskiej, a w roku 1664 starostwo czorsztyńskie²⁾.

Elżbieta za Andrzejem I. Manteufflem, dziedzicem dóbr Eckenraven w 1659 r.³⁾
Katarzyna za Hieronimem Żabą w 1699 roku.

Ludwika Marya za Janem Andrzejem Platerem, dziedzicem Indrycy w województwie inflanckim a starostą dyneburskim w 1692 r.; Elżbieta za Jerzym Tyzenhauzem, Małgorzata za Kaspem Tyzenhauzem, łowczym księstwa inflanckiego, druga Elżbieta za Fabianem Platerem.

Jan Jerzy, namiestnik połocki, nabył w r. 1680 Dowgierdziszki na Litwie⁴⁾; Stefan, starosta wilkijski, żonaty z Eleonorą Pacówną, dla której uzyskał dożywocie na starostwie kowieńskim, które niegdyś dzierżył jej ojciec⁵⁾ i był w roku 1707 przez czas krótki wojewodą inflanckim, mianowanym przez króla Stanisława Leszczyńskiego⁶⁾.

Wilhelm Eustachy, ciwun użwentski, mianowany kasztelanem żmudzkiem d. 31. października 1685 r., umarł 1709 roku⁷⁾.

Benedykt, porucznik artylerii W. X. Lit. żonaty był z Bogumiłą Sołtanówną, córką Dominika Sołtana, dziedzica Prezmy w księstwie inflanckim; wdowa po Dominiku Sołtanie, Franciszka Sołtanowa, 2-do voto była za Ottonem Grothuzem, starostą pokretońskim⁸⁾. To też herby Grothuzów, połączone z herbem Sołtanów, widnieją po dzień dzisiejszy na sprzętach kościelnych w Sołtanowskiej Prezmie, w powiecie rzeżyckim.

Druga Grothuzówna była za Szczyttem, dziedzicem Justynianowa na pograniczu Inflant z Białorusią w powiecie dryzieńskim, gdzie w kościółku i w kaplicy miejscowej zdobią antependya ołtarzowe wytwornie rzeźbione herby Grothuzów obok herbów Niemirowicz-Szczyttów.

10. Holstenowie. Pisali się po niemiecku „von Holstinghausen genannt Holsten“. Ich tarcza herbowa (przedstawiająca las modrzewiowy, z którego wyskakuje jeleni), zdobi salę rycerstwa kurlandzkiego, gdzie w swoim czasie zaliczeni zostali do pierwszej klasy pod liczbą 130. Od paru wieków przesiedlili się na sąsiednią Litwę i tam ród ich kwitnie po dzień dzisiejszy, a połączeni ścisłymi węzłami pokrewieństwa z miejscową szlachtą rdzennie polską, różni się od niej już tylko wyznaniem ewangelicko-augsburskiem.

11. Hylzenowie przydomku Eckeln. Pisali się po niemiecku „von Hülsen genannt Eckeln“. Tego imienia Jan, był w r. 1519 i 1523 komturem w Aszradzie⁹⁾, a w latach 1527—1534 komturem w Dyneburgu¹⁰⁾.

¹⁾ Tamże, 201 f. 207.

²⁾ Sygillaty metryczne, 7. f. 117.

³⁾ „Sapiehowie“, materiały histor.-genealogiczne.

⁴⁾ Ist. Jur. Mat. XXVI.

⁵⁾ Józef Wolff, Pacowie (Petersburg, 1885 r.).

⁶⁾ Tenże, Senatorowie itd. str. 16. (Kraków, 1885 r.).

⁷⁾ Tamże, str. 145.

⁸⁾ Archiwum rodzinne Sołtanów w Prezmie.

⁹⁾ L. Arbusow, Die im deutschen Orden in Livland vertretenen Geschlechter, str. 30.

¹⁰⁾ Tamże.

Jeden z bratanków Jana, Dyderyk H., jeszcze za czasów związkowego państwa inflanckiego, otrzymał w r. 1559 od landmistrza Fürstenberga nadanie dóbr lennych Łowidy (po niem. Lowiden) w okręgu dyneburskim¹⁾. Wnuk Dyderyka, Franciszek, był za czasów Fryderyka Kazimierza księcia Kurlandyi i Semigalii (1682—1698 r.), kanclerzem tego księstwa²⁾.

Starszy syn kanclerza, Fryderyk, został starostą kandawskim, był więc na pół obcym dla Polski.

Drugi zaś syn, Jerzy Konstanty, poszedł za przykładem szlachty polsko-inflanckiej i służąc u dworu polskiego, został podkomorzym nadwornym przy wstąpieniu na tron Augusta II., a następnie starostą marienhauskim i już w pierwszych latach panowania tego króla wznosił w Warszawie, u zbiegu ulic Przejazd i Nowolipie, okazały pałac ze słynną w swoim czasie biblioteką marynhauskich Hylzenów³⁾ Żoną jego była Anna Regina Schemelphennig von der Opje, córka radcy elektora brandeburskiego i przewodniczącego w najwyższym trybunale pruskim. Pomimo że o jej wysokim pochodzeniu rozpisuje się obszernie warszawskie kolegium Scholarum Piarum, Boniecki w Herbarzu Polskim daje jej niebywałe nazwisko Schemelfinck (!)⁴⁾.

Gdy Jerzemu Konstantemu de Hülsen (piszącemu się następnie Hylzen), urodził się drugi syn Jan August, późniejszy kronikarz Inflant, — starostwo marynhauskie, dla niego zawczasu przeznaczone, odtąd aż do pierwszego rozbioru Rzpltej z domu Hylzenów już nie wychodziło⁵⁾. Jerzy Konstanty H. zakończył żywot w Gdańsku, a pogrzebiony został w kościele słynnego klasztoru w Oliwie pod Gdańskiem, gdzie dotąd w prawej nawie tej wspaniałej świątyni zwraca na siebie uwagę przepyszny grobowiec, jakim synowie utrwaliли tam jego pamięć⁶⁾.

Ci synowie byli już dobrymi Polakami. Nie było już Hülsenów — Niemców na ziemi polskiej, ale byli Hylzenowie, magnaci polsko-inflanccy, których liczne i coraz zwiększające się dobra rozszerzały się nie tylko w Inflantach polskich, ale i na

¹⁾ G. Manteuffel, Inflanty polskie, str. 71.

²⁾ Hupel, Neue Nordische Miscellaneen, 9. 10 Stück, str. 296.

³⁾ Ów pałac Hylzena, za panowania Stanisława Augusta nabył Tadeusz Antoni Mostowski, a w wieku XIX. przeszedł ten gmach w posiadanie władz rządowych. Te, po zwinięciu ulokowanych tam przedtem komisji spraw wewnętrznych, oddały go władzom wojskowym na koszary i kancelarye. W ostatnich latach dawna ta siedziba polsko-inflanckich Hylzenów uległa gruntownej przeróbce, z dodaniem nowych oficyn bocznych od strony ulicy Przejazd i Nowolipek.

⁴⁾ Ob. Adam Boniecki, Herbarz polski tom VII. str. 278 a także „Panegiryk Pijarów dla biskupa Mikołaja Hylzena“ (Warszawa, 1746 r.).

⁵⁾ Akta metryki koronnej, zwane „Syllaty metryczne“ 26.

⁶⁾ Pomnik ów w profilu wystaje ze ściany kościoła. Składają go: obelisk z żółtego marmuru, ozdobiony herbem Hylzenów, mający około trzech metrów wysokości i wsparty na dwóch lwach a u góry otoczony aniołami, oraz cokuł obszerny, na którym spoczywa obelisk z bustem zmarłego na konsoli, przepysznie rzeźbiony, z tegoż żółtego marmuru.

Na cokule następujący napis łaciński:

D. O. M.

Hic jacet in spem resurrectionis
Georgius Constantinus de Hülsen,
Dominus haeres bonorum
Dageten, Stabiten, Essen, Bukhof
etc. etc., Camerarius Regis Augusti II.

Litwie¹⁾, na Białej Rusi²⁾, w Koronie³⁾; w Kurlandyi⁴⁾ a nawet na Pomorzu⁵⁾. W Inflantach polskich czyli w dawnym księstwie inflanckim, obok dziedzicznej Dagdy (Dageten), Bukmujży (Bukhof), Essenmujży (Essen) i t. d., główną podstawą ich olbrzymiej fortuny stało się rozległe starostwo maryenhauskie, obejmujące kilkanaście znacznych dóbr, zajmujących 163.776 dziesięcin obszaru⁶⁾.

Córek pozostawił Jerzy Konstanty trzy: Annę, zakonnice, Jadwigę za Franciszkiem Szadurskim, dla którego w r. 1744-tym wystarano się o nadanie odłączonej już w r. 1722 od starostwa maryenhauskiego Hylzenów, królewszczyzny Salnow. Na olbrzymim obszarze ówczesnego Salnowa założono jeszcze przed rokiem 1725 folwark Małnow, do którego syn jego Ksawery na początku wieku XIX. przeniósł główną swą rezydencję.

Trzecia córka, Eleonora, była za Stanisławem Sołtanem, starostą omelańskim i podstolim inflanckim.

Synów miał dwóch; obaj godnie utrwalili swą pamięć w rocznikach księstwa inflanckiego.

Starszy z nich, Jerzy Mikołaj od lat młodych oddał się naukom teologicznym. Zawód kapłański rozpoczął w ojczyźnie. Był proboszczem kościoła katedralnego w Dyneburgu. Oświejszczyznę objął jeszcze przed konsekracją na biskupa smoleńskiego, która odbyła się w roku 1746 w kościele św. Krzyża w Warszawie⁷⁾. Był to biskup czujny, pojmujący swój urząd pasterski jako poświęcenie się i pracę. Dobra „Płoskie“ oddał księżom Misyonarzom krasławskim na pomieszczenie nowo utworzonego seminarium inflanckiego dla kształcenia niższego duchowieństwa. Gdy w roku 1755 wybuchła w województwie smoleńskim straszliwa zaraza, biskup z inflanckiej swej rezydencji Dagdy pospieszył tam, aby pocieszać chorych i cierpieć razem z owczarnią. Znużony i złamany pracą apostolską, zrezygnował z biskupstwa w r. 1763, a ostatnie lata swego czynnego życia poświęcił samej modlitwie. Pogrzebany w Warszawie u św. Krzyża, serce zaś jego złożone w kościele oświejskim, dokąd pierwotnie zamierzano przewieźć i zwłoki jego z Warszawy, jak tego dowodzi znaleziony w drugiej połowie XIX. stulecia na poddaszu tego kościoła kamień jego grobowy⁸⁾.

Margenhausensis Capitaneus,
vir ingenio aequae ac consilio
promptus, in utraque fortuna
semper sibi constans, semper
idem inimicitias vel non agnoscebat,
vel agnoscens superabat i t. d.

1) Dobra Belmonckie z przyległościami.

2) Dobra Oświejskie.

3) Dobra Kozuńskie.

4) Dobra Stabiten ze słynną skałą płaczącą.

5) Dobra Parchowskie na Pomorzu.

6) Słownik geograficzny ziem polskich tom VII. str. 155.

7) Ob. przytoczony wyżej panegiryk Pijarów z r. 1746.

8) G. Manteuffel, Inflanty polskie str. 73, (Poznań, 1879), gdzie przytoczony napis na owym kamieniu w tych oto słowach:

Hic jacet Hilzenus Smolensi munere praesul,
Item Livonici tutor amore gregis,
Huic dedit ille loco potuitque plura daturus
Se dare plura quaeat, qui sua seque dedit:

Młodszy od biskupa był brat jego Jan August, kronikarz ziemi ojczyznej, niemniej czynny, którego panegiryci współcześni przedewszystkiem za to obsypują pochwałami, że „gromadził coraz więcej królewszczyzn w swoim ręku“. My zaś nie gromadzenie królewszczyzn policzamy do zasług Hylzenom, bo takich spekulantów miała Polska zbyt wielu, ale to, że ze wzrosłej tak znacznie fortuny prawdziwie chwalebny robili użytek. Oświecanie ludu, podnoszenie miejscowej kultury, utrwalenie wiary na kresach inflanckich i tak zwane „*Testamentum ocllusum*“, o którym mówimy niżej, dają świadectwo ich działalności, świadectwo miłości prawdziwej dla wszystkich stanów kraju rodzinnego, a zarazem prawo do wdzięcznej pamięci w narodzie¹⁾. Nic też dziwnego, że wpływ Jana Augusta Hylzena wzrastał wciąż w księstwie inflanckiem, bo dowiódł on czynami, że ten kraj swój i lud wiejski ukochał prawdziwie. Po wioskach polsko-inflanckich mieszkał w owym czasie lud jeszcze nieoświecony i wskutek częstych wojen szwedzko-polskich niemal zdziczały, czcący lipy i dęby, węże i żmije²⁾.

Zacny obywatel postanowił wytepić przesady i wprowadzić cywilizację chrześcijańską wśród wiosek łotewskich. Wspólnie z bratem biskupem myślał ustawicznie o szerzeniu oświaty. Zarówno pierwsza żona jego Konstancja Hylzenowa z domu Sołtanówna (córka Jana Sołtana, chorążego inflanckiego i Maryanny z Manteuffłów), która w dom jego wniosła dobra Kownatę nad Rażnem, gdzie niebawem urządzono stację misyjną i szkoły ludowe, jak i druga żona, również Konstancja, z domu Platerówna (córka wojewody Jana Ludwika Platera, dziedzica Indrycy i Krasławia nad Dźwiną), wspierały go w tem szlachetnem dziele. Zakładał misye w rozległych dobrach inflanckich. W Dagdzie (Dageten), gdzie miał główną rezydencję, założył wspólnie kościół parafialny o dwóch trzypiętrowych wieżach, stanowiący dotąd główną ozdobę okolicy.

Znalazł też człowieka szczerze pojmującego jego zamiary, prawdziwego kapłana ludu i apostoła w osobie księdza Michała Rotha. Mąż ten, owiany duchem Bożym pierwszego apostoła Inflan, błóg. Mejnarda, — osiadł na wsi pomiędzy Łotwą naszą, zbliżył się do niej pojęciami i duszą. Słodki i łagodny, zwiedzał chałupy, pocieszał chorych i leczył; grzesznikom przynosił słowo zbawienia, pamiętał o potrzebach ludu, który raz na zawsze pozyskał dla Kościoła³⁾. Kasztelan Hylzen ze swojej strony zakładał szpitale, ochronki, sprowadzał Siostry Miłosierdzia, budował szkółki po wsiach, lokował sumy po różnych dobrach, a odsetki od nich obracał na wsparcie podupadłych poddanych. Nie jeden grosz przez ręce ks. Michała Rotha spłynął, jako dar dobroczynny kasztelana, pomiędzy wioski polsko-inflanckie. I dziedzic i kapłan-

Miretur nullus nos isthic velle recondi,
Pontificem viles inter oves,
Queis liberit formandis nostram impendere vitam
Quid eis formandis ossa: quae nostra da...
Sculpsit Nercius 17... (dalsze cyfry odbite).
A. Z.

Nad łacińskim napisem na tymże kamieniu starannie wykuty herb Hylzenów z akcesoryami, mitrą, pastorałem i t. d.

¹⁾ Ob. artykuły nasze „Hylzen“ i „Hylzenowski testament“, ogłoszone w Wielkiej Encyklopedyi ilustrowanej (Warszawa, 1900), tom XXX., str. 616—620.

²⁾ Kwartalnik historyczny, tom XVI., str. 416—419.

³⁾ Tamże.

misjonarz nie ustawali w znacznej pracy. Księdza Rotha zwano powszechnie apostołem łotewskim. Ta gorliwa działalność kulturalna dwóch znacznych mężów będzie zawsze świeciła w rocznikach polsko-inflanckiej przeszłości¹⁾.

Obrany posłem z księstwa inflanckiego na sejm pacyfikacyjny w roku 1735, pracował tu Jan August Hylzen nad pogodzeniem Augusta III. z narodem; ale szło mu to z wielką trudnością w kraju, gdzie obywatelstwo oddane było Stanisławowi Leszczyńskiemu. Był także posłem na drugi sejm pacyfikacyjny w roku 1738²⁾. Na tym sejmie został regentem kancelaryi W. K. Litewskiego. Nie długo został starostą brasławskim, a wjazd do grodu odbywał 4 lipca 1739 r. Odtąd swoje popisy krasomówcze przenosi do Brasławia, w sąsiedniej Litwie. Kasztelanem inflanckim został w roku 1744 przy pomocy koadyutora Sapiehy, który mu wtedy otworzył nowe pole do zasług. Marszałkostwo trybunalskie uzyskał w r. 1749. August III. mianował go w roku 1754 wojewodą mińskim, gdy odrywając się od pożytecznych zajęć w Inflantach, przybył na sejm do Warszawy.

Z dwóch synów Jana Augusta odznaczył się najbardziej Józef (ur. 1736 †1785 roku). W 18 roku życia został paziem królewskim, a w kilkadziesiąt dni później szambelanem. Licząc zaledwie lat 20., obrany był posłem z księstwa inflanckiego na sejm w r. 1756. Na starostwo odbył wjazd w r. 1758, a w roku 1760 został kasztelanem inflanckim³⁾. Ożenił się z Teresą Potocką, córką Michała, wojewody wołyńskiego i miał z niej syna, który umarł w wieku pacholęcym. Jeszcze za jego życia Józefowa Hylzenowa poszła drugi raz za mąż za Szymona Kossakowskiego, któremu stworzyła fortunę. Starostwa Parchowskiego, nabytego od Bucholców na Pomorzu, ustąpił mu ojciec w r. 1762. Za bezkrólewia po śmierci Augusta III. trzymał się na stronie, jak ojciec. Elekcyę pod Wolą podpisał razem z województwem inflanckim. Osiadł na wsi w dobrach belmonckich pod Brasławiem, gdzie pogrzebany jedyny syn jego, ale ojcu w roku 1767 sam zamknął oczy w Warszawie, w opisanym wyżej pałacu Hylzenów u zbiegu ulic Przejazd i Nowolipie. Pogrzeb zaś wyprawił ojcu w rodzinnej Dagdzie w Inflantach polskich⁴⁾. W kilka godzin po zgonie kronikarza Inflant, przybył do pałacu Hylzenów, pocieszyć wdowę w imieniu króla, Jan Borch, podówczas wojewoda inflancki i przywiózł kasztelanowi Józefowi przywilej na województwo mińskie po ojcu. Drugie więc krzesło brał syn po ojcu. W roku 1767 zo-

¹⁾ Tamże.

²⁾ Teka Podoskiego, IV. 474.

³⁾ Mtr. Lit. Ks. Zap. 183, f. 358.

⁴⁾ G. Manteuffel, Inflanty polskie, str. 75. Czytamy tam bowiem: „Wojewoda Jan August pogrzebany w Inflantach polskich w Dagdzie, gdzie u jednego z olbrzymich filarów kościelnych dotąd jeszcze widzieć można tablicę marmurową z napisem:

D. O. M.

Hic jacet Augustus gratus
Vel morte Joannes
Qui gentem et terras
Aeque sibi, debita cui
Quanta fuere moriens remisit
Quid fuit et fecit, nomine
Utroqua notat

Mortus. A. D. MDCCLVII. febr. XIII. die.

(Łacina nieco dziwna i nie wszędzie zrozumiała).

stał deputatem brasławskim na trybunał litewski, a niebawem z deputata zostaje w Wilnie marszałkiem trybunału¹⁾.

Konfederacja generalna już wtenczas na dobre gospodarowała na Litwie. Dzielny Inflantczyk przeto całe swoje usiłowanie ku temu skierował, aby zachować niepodległość trybunałowi. Było to właściwie nieuznaniem konfederacji, bo prawa Rzpłtej stanowiły jasno, że w czasie zamieszek wewnętrznych, kiedy rząd narodowy przechodzi w ręce marszałka konfederacji uznanej za generalną, ustawać mają wszelkie trybunały i obywatele winni okazywać posłuszeństwo nie komu innemu, tylko władzy tymczasowej i dyktatorskiej. W oporze Hylzena przeciw konfederacji było więcej jak nieuznanie jej, był w tem ciężki zarzut przeciw niej, że się zawiązała nieprawnie, właśnie z pogwałceniem wszelkich praw narodowych. Trybunał litewski powinien był ustać wobec konfederacji generalnej w Radomiu, wszakże Józef Hylzen prowadził sądy dalej. Wzywano go gwałtownie, ażeby przystąpił do konfederacji. Nieusłuchał, lecz owszem, wyprawił do króla gońca z prośbą. Poseł, ks. Repnin, upominał Hylzena za to, że nie słucha rozkazów konfederacji, Hylzen atoli nie dał się zachwiać. Nie wiele było ludzi w Rzpłtej za Stanisława Augusta, coby umieli wykazać taką stałość charakteru. Ale Józef Hylzen, znający dokładnie prawo ojczyzestego kraju, w grę wprowadzał wszelkie środki, jakich mu Volumina legum i zwyczaje narodowe dostarczały.

W dniu 14. kwietnia 1770 roku został wojewodą mścisławskim po Ludwiku Konstantym Platerze²⁾. Na sejmie pierwszopodziałowym otrzymał na dziedziczną własność starostwo kozuńskie.

Przeżywszy młodszego brata, Justyniana, starostę marynhauskiego, trapił się wojewoda Józef, że był ostatnim potomkiem polskich Hylzenów, syn bowiem Justyniana był idyotą³⁾. Aby się rozerwać, podróżował po Europie. Najdłużej zatrzymał się w Paryżu, poznał się z członkami Akademii francuskiej i odczytywał im publicznie swoje rozprawy, a Francuzi chwalili je, nie tylko przez grzeczność. Z Paryża udał się do Włoch i umarł w Rzymie 1786 roku, pozostawiwszy warunkowy testament „Testamentum occultum“. W nim zapisał całą swoją milionową fortunę na dobre uczynki.

Główne punkta ostatniego jego testamentu z dnia 30 września 1783 roku, sporządzonego w Paryżu, wypisujemy z leżącej przed nami autentycznej jego kopii:

„Uwolnić wieczyście poddanych wszystkich dóbr moich, na „dając im wolność wyjścia i udania się, dokądby chcieli z całą ich „własnością“.

„Łożyć regularnie wiecznymi czasy połowę dochodów ze „wszystkich dóbr moich na pomnożenie i zachęcenie do nauk i kunsztów, na edukację ubogiej szlachty, na utrzymanie ludzi w potrzebie będących, na erekcję szpitalów lub polepszenie tych, co już „są ustanowione, także na wspomóżenie biednych wieśniaków w ubóstwie lub nieszczęściu pozostających“⁴⁾.

Z powodu rozmaitych trudności zaczęto wykonywać zapisy wojewody Józefa

1) G. Manteuffel, Księstwo inflanckie 16-go i 17-go wieku, str. 25-ta (Kraków, 1897 r.).

2) Józef Wolff, Senatorowie i dygnitarze W. X. Lit. strona 33.

3) Wielka Encyklopedia Ilustrowana, t. XXX. str. 616—620.

4) Tamże.

Hylzena dopiero w pierwszej ćwierci zeszłego stulecia, zmieniawszy całkowicie pierwotne postanowienia szlacheznego testatora. Wniósł się w tę sprawę testamentową uniwersytet wileński, z czego jeszcze większe zawikłania wynikły¹⁾. Niemniej jednak, testament ten warunkowy daje świadectwo działalności Józefa Hylzena, miłości prawdziwej dla wszystkich stanów kraju rodzinnego, a zarazem prawo do wdzięcznej pamięci w narodzie.

12. Korffowie przydomku Schmiesing. Kilka wybitnych postaci dał także ród Korffów księstwu inflanckiemu czyli t. zw. „Inflantom polskim“ i jak wszystkie przytaczane tu przez nas rody, przyjęty do wspomnianej w rozdziale trzecim organizacji rycersko-szlacheckiej w Mitawie, zaliczony w niej został do klasy pierwszej pod liczbą 66-tą²⁾.

Ród ten pochodzi z Westfalii, z zamku Harkotten, który do nich należał. Z tego domu przybył do związkowego państwa inflanckiego Klaudyusz Korff w połowie wieku XV., a w r. 1483 otrzymał w dawnej Kuronii za zasługi wojenne dobra Preekuln, Gramsden, Arwiken i inne³⁾.

W r. 1588 Mikołaj Korff, z domu Preekuln, wierny towarzysz bohaterskiego króla Stefana w jego trzech wyprawach moskiewskich, za zasługi wojenne otrzymał na prawie lennem Jurgensburg, położony w późniejszych „Inflantach szwedzkich“ oraz Kryżbork, leżący na wyniosłym brzegu Dźwiny w późniejszych „Inflantach polskich“, wraz ze wspaniałym zamkiem niegdyś biskupim, będącym i obecnie dziedzictwem Korffów⁴⁾.

Archiwum rodzinne Korffów na Kryżborku posiada nader cenne i ciekawe dokumenty do dziejów naszych; pomiędzy innymi wyróżnia się w tem archiwum pamiętnik tegoż Mikołaja z czasów króla Batorego, nie wyzyskany po dzień dzisiejszy przez naszych badaczy. Tytuł pamiętnika: „Hausbuch“. Źródło to prawdziwie cenne, rzuca bowiem nowy snop światła na wojny bohaterskiego króla naszego, w których autor czynny brał udział. Przechowuje się także w zamku kryżborskim, jako relikwia rodzinna, puhar, darowany Mikołajowi na Kryżborku-Korffowi, ozdobiony jego herbem i pochlebnym napisem, wykonanym z rozkazu króla Stefana w obozie królewskim.

Syn tegoż Mikołaja Korffa, także Mikołaj, rotmistrz królewski, nabył w roku 1620 dobra Neretę⁵⁾, a będąc dowódczą konnicy, otrzymał od króla Zygmunta III. na własność dziedziczną dobra lenne Kryżbork w r. 1623⁶⁾, a w r. 1634 wyznaczył mu król Władysław IV. pensji 3000 fl.⁷⁾. Ten drugi Mikołaj podpisał w r. 1648 elekcyę Jana Kazimierza⁸⁾. Wilhelm K. otrzymał w r. 1635 konsens Władysława IV. na wykupienie z rąk Sapiehy starostwa orleńskiego i dobra pozostałe po Ernestie K., który zginął w wyprawie moskiewskiej⁹⁾.

1) Tamże.

2) „Jahrbuch für Genealogie itd. pro 1895“ str. 45.

3) Tamże str. 45.

4) Czasopismo „Kłosy“ (Warszawa 1886) tom XLII. Nr. 1092, artykuł „Kryżbork“ z wiodkiem zamku, rysowanym z natury przez B. Kraszewskiego.

5) Metryka koronna 165 f. 54.

6) Tamże 170 f. 132.

7) Tamże 180 f. 272.

8) Vol. legum.

9) Metr. koronna 180 f. 284, 326 i 607.

Tenże sam Wilhelm i żona jego Maryanna Borchówna, córka Fabiana, otrzymali w roku 1648 starostwo orleńskie w dziedzictwo.

Brat Wilhelma, Mikołaj, poseł na konwokację z roku 1632, został kasztelanem wendeńskim w roku 1635, następnie zaś wojewodą wendeńskim; umarł w r. 1659. Syn jego Ernest Jan (ur. w Kryzborku 1623 r. †1680 r.), został generałem wojsk polskich w roku 1673¹⁾.

Mikołaj IV., z dworzanina królewskiego skarbnik inflancki, otrzymał 1701 r. konsens Augusta II. na cesję starostwa rzeżyckiego N. Korffowi²⁾.

Jakób, strażnik inflancki i Gedeon, obożny księstwa inflanckiego, podpisali jako świadkowie, testament Borchy z roku 1682.

Mikołaj V. otrzymał 1735 r. przyznanie dożywocia żony, Urszuli Konstancyi z Wahlów, na starostwie rzeżyckim w księstwie inflanckim. Toż samo starostwo, po śmierci Mikołaja V., otrzymał syn jego Zygmunt, którego żonie, Katarzynie Julii z Kloppmanów, przyznane zostało dożywocie³⁾.

Jan Albert K., prezes petersburskiej Akademii umiejętności, jako uczony i dyplomata u dworu rosyjskiego, od którego posłował w Kopenhadze i Sztokholmie, miał w wieku XVIII. pewien rozgłos⁴⁾. Umarł w r. 1766.

Fryderyk K. trzymał starostwo rzeżyckie 1785 r.⁵⁾. Mikołaj VI. został senatorem rosyjskim w końcu wieku XVIII., otrzymał po Fryderyku starostwo rzeżyckie w Inflantach polskich i w wieku XIX. zdołał przelać prawa swoje do tego starostwa na obu synów swoich, dygnitarzy rosyjskich: Modesta, dyrektora publicznej biblioteki petersburskiej i Andrzeja, którzy niem władali do połowy wieku XIX.

Inny Mikołaj (VII.), rodzący się z Rosyanki, został właścicielem ordynacyi Preekuln w Kurlandyi w r. 1856⁶⁾.

Ród Korffów w wieku XIX. stał się napowrót niemieckim, z wyłączeniem tylko jednej, już bardzo podupadłej gałęzi.

13. Landsbergowie. Ród ten starodawny pisał się niegdyś po niemiecku „von L ans s b e r g“ i tak został zapisany w kurlandzkiej Izbie rycerskiej przy jej utworzeniu w roku 1620⁷⁾.

Przybył on na kresy inflanckie z nad Renu w XVI. stuleciu. Pierwszy tego imienia w Kurlandyi, Wilhelm L., otrzymał od Gotarda Kettlera w r. 1576 dobra lenne Wiexeln w księstwie Kurlandyi i Semigalii, gdzie ród jego zaliczony został do klasy pierwszej starorycerskiej pod liczbą 30-tą⁸⁾. Gałąź polska tego rodu kwitnie po dzień dzisiejszy na Litwie i zespoliła się najzupełniej z tą nową swoją ojczyzną, a niektórzy jej członkowie zaliczani bywają do t. zw. „Litwomanów“; gałąź zaś niemiecka już w wieku XVIII. wygasła w Kurlandyi.

14. Ludyngshauzowie przydomku Wolff. Po niemiecku pisze się ten ród odwieczny „von Ludingshausen genannt Wolff“, pochodzi z Westfalii, gdzie po

1) Herbarz Bonieckiego tom XI., str. 152.

2) Rękopis Ossolineum Sig. 242 f. 84.

3) Metr. kor. 229 f. 989.

4) Wielka Encyklop. Illustr t. 38. str. 978.

5) Ist. Jur. Mat. 27.

6) Herbarz rosyjski Bobryńskiego.

7) Jahrbuch für Genealogie etc. pro 1895 str. 16.

8) Tamże.

dziś dzień istnieje zamek i obszerny klucz Ludingshausen¹⁾). Ród to dynastyczny, a przybył do związkowego państwa inflanckiego w wieku XV. dla walczenia z niewiernymi.

Henryk Ludingshausen już w roku 1533 był znakomitym komturem Rewla, w latach 1535—1539 komturem domowym w Rydze, od roku 1541—1549 wójtem Zakonu w Kandawie, w latach 1550—1562 wójtem Zakonu w Sonnenburgu na wyspie Ozylii, a w roku 1572 napotykamy go powtórnie w Inflantach. Żywot swój czynny zakończył w r. 1574 przy odwiedzaniu członków swej rodziny w Westfalii²⁾).

Rotger tegoż imienia był wójtem grobińskim a następnie komturem parnawskim od 1-go czerwca 1562 roku³⁾).

Do głównych posiadłości Ludyngshauzów-Wolffów w Kurlandii należały dobra: Kurmen, Herbergen, Memelhof, Kaywen i Lautzen. W Inflantach zaś południowych (czyli późniejszym księstwie inflanckim) posiadał ten ród od wieków dobra: Liksna, Kirup, Nidzgal i inne. Te polsko-inflanckie posiadłości zasłużonej krajowi rodziny, znacznie rozszerzone zostały, kiedy w wieku XVII. otrzymała ona w dziedzictwo dobra Hofzumberg w tymże powiecie dyneburskim położone i gdy w roku 1636 dobra Kombulmuja i Krasław przeszły w wieczyste jej posiadanie.

W roku 1676 jezuita Jerzy Ludingshausen-Wolff, właściciel dóbr krasławskich i kombulmujskich, założył w Krasławiu obszerny kościół drewniany, zbudowany w kształcie krzyża i utrwalił wiarę w tej części księstwa inflanckiego, przenosząc do niej kulturę polsko katolicką⁴⁾).

Ród ten bogobojny dał księstwu inflanckiemu dwóch biskupów: Aleksandra (1677—1679)⁵⁾ i Teodora (1710—1711 r.). Ten ostatni umierając zostawił znaczny kapitał na utworzenie seminaryum dla duchowieństwa katolickiego, w którym miano się ćwiczyć nietylko w teologii, ale i w mowie miejscowego ludu łotewskiego, by w nim tem skuteczniej utwierdzać wiarę i wykorzeniać zabobony.

Polsko-inflancka gałąź Ludyngshauzów-Wolffów odznaczała się nietylko gorliwością w wierze, ale i przywiązaniem do Rzpltej. Odbiło się to i na ich portretach rodzinnych, na których w miejscu zbroi rycerskiej dają się częstokroć napotykać bogate kontusze i wspaniałe żupany, pod pędzlem dzielnych artystów włoskich nie mało blasku nabierające⁶⁾).

1) Kronika J. E. Neimbtsa Teil I. pag. 113.

2) Dr. Karol Schirren „Quellen zur livländischen Geschichte“ tom VIII. str. 317.

3) L. Arbusow „Die im deutschen Orden vertretenen Geschlechter“ str. 78.

4) Kwartalnik historyczny XVI. 409.

5) Tamże.

6) Obok wspaniałych portretów rodzinnych, zaznajamiały nas na krajowych wystawach historycznych, należące do Ludyngshauzów Wolffów cenne przedmioty sztuki, jako to: portret ich prababki, Karolowej Manteufflowej z domu du Hamel, grającej na klawikordzie (pędzla Bacciarellego), wykonany dla króla Stanisława Augusta. Król w dniu jej zaślubin ofiarował jej rodzicom nietylko to malowidło ale także przepyszną grupę, rzeźbioną w kararyjskim marmurze przez mistrza włoskiego. Grupa ta przedstawia tę samą panią Karolową Manteufflową, w 16-tym roku jej życia, oraz pięknych amorków, zażarcie walczących o rzucone pomiędzy nie serce płonące. Jest to także dar osobisty, zrobiony przez króla pradziadowi dzisiejszego właściciela w czasie sejmu czteroletniego. Obacz „Katalog kurlandzkiej wystawy historycznej z roku 1886“ str. 73, Nr. 788.; porównaj także pracę p. t. „Die freiherrlich kurländische Linie Manteuffel“ (Berlin, 1909 r.), str. 63.

Gdy w roku 1772 nastąpił pierwszy rozbiór Polski, Ludyngshauzowie-Wolfowie, niechcąc przebywać pod berłem tak zwanej „Semiramidy Północy“, sprzedali spiesznie Zyberkom wszystkie swe dobra polsko-inflanckie: Liksnę, Kirup, Nidzgał i inne, a sami przenieśli się do swych dóbr kurlandzkich w powiecie bowskim, gdzie gałąź polska wygasła w wieku XIX. a niemiecka jest na wygaśnięciu; posiada bowiem jednego już tylko a dotąd nieżonatego przedstawiciela.

15. Manteufflowie przydomku Sey. Piszą się po niemiecku „Manteuffel genannt Szoegel“. Według ostatnich badań nietylko założonego w r. 1910 Nadbałtyckiego Towarzystwa Genealogicznego, ale i najwybitniejszych dzisiaj historyków inflanckich, ród ten występuje w latach 1248–1255 na Pomorzu, gdzie rycerz Thidericus Soie w licznych dokumentach przytaczany bywa jako pieczętarz i świadek (testis)¹⁾.

Takież świadectwo niewątpliwe napotykają ciż uczeni pod r. 1296 na Pomorzu, a w roku 1306 i następnym w dawnym związkowym państwie inflanckim, dokąd na wojny przeciw niewiernym zapożyczani byli w wieku XIII. i XIV. rycerze tegoż imienia a ostatecznie się tutaj osiedlili. Ród ten już w XIV. i XV. stuleciu do najwybitniejszych i najmoźniejszych rodów starorycerskich dawnego państwa inflanckiego należał. A z jakiego powodu już od pierwszej ćwierci XVII. wieku nazwisko jego we wszystkich dokumentach oficjalnych występuje stale w połączeniu z nazwiskiem „Manteuffel“, — to po dzień dzisiejszy przez uczonych badaczy nie mogło zostać dokładnie zbadane, gdyż Archiwum ordynackie Manteuffłów w czasie znanej rewolucji socjalnej Łotyszów, przewieziono za granicę, by je od zniszczenia uratować. Dopiero w ostatnich tygodniach roku 1910 wróciły owe archiwa do kraju i zostały uprzystępnione do użytku miejscowego Towarzystwa genealogicznego, w którym pracują uczeni tej miary co L. Arbusow i O. Stavenhagen.

Wyniki badań fachowych wspomnianego Towarzystwa muszą być trafne i pewne, bo się na niewzruszonych opierają podstawach, a tem samem trwałą mają wartość, gdy natomiast genealogowie XVII–XIX. stulecia opierali swoje wywody na mętnych a częstokroć bałamutnych wiadomościach kronikarskich, powtarzanych bezkrytycznie przez ówczesne roczniki genealogiczne.

Rozpoczęte w końcu roku 1910 badania Towarzystwa Genealogicznego, wykazały już nam w sposób niewątpliwy, że wszystkie bez wyjątku gałęzie Manteuffłów tutejszych, które od tylu wieków osiadły w rozmaitych częściach dawnego związkowego państwa inflanckiego, pochodzą z jednego tylko pnia, od rycerza noszącego nazwisko rodowe Soie, do którego zaledwie od pierwszej ćwierci XVII. stulecia przyłączać poczęto nazwisko „Manteuffel“, w formie już to „Manteuffel genannt Szoegel“, już to „Zoege von Manteuffel“, a już od początku wieku XVII. dawne nazwisko Soie, Zoje, Szege i Szoegel poczęło uchodzić za przydomek, używany przeważnie w dokumentach oficjalnych i stopniowo ustępowało coraz częściej z widowni²⁾.

¹⁾ Obacz zeszyt „Jahrbuch für Genealogie i t. d.“ z r. 1910, wydany przez nowo utworzone Towarzystwo Genealogiczne w Mitawie, stanowiące aż do ostatnich czasów tylko sekcję Tow. dla badania literatury i sztuki.

²⁾ Najnowszy zeszyt „Jahrbuch für Genealogie“ z r. 1910 wypowiedzi co do tego zdanie następujące: „Es ist nicht daran zu zweifeln, dass dieser Namensänderung irgend ein Vor-

Nas w pracy niniejszej (której zadaniem jest poznanie genezy, rozwoju i organizacji szlachty na kresach inflanckich), mającej dać jeno krótki rzut oka na pochodzenie, rozsiedlenie, stosunki majątkowe oraz rolę polityczną i kulturalną starodawnej szlachty rycersko kresowej, — szczegóły genealogiczne czterech nadbałtyckich gałęzi wspomnianego rodu o tyle tylko zająć winny, o ile przy otwarciu w roku 1620 Izby Rycerskiej kurlandzkiej dwie z nich (kurlandzko-piltyńska i polsko-inflancka) wciągnięte zostały do ksiąg rycerstwa klasy pierwszej pod liczbą 2-gą jako „Manteufflowie przydomku Szoega“ i odtąd przez trzy ostatnie stulecia we wszystkich urzędowych dokumentach tem tylko mianem stale oznaczane bywają.

Obie te gałęzie już w wiekach XIV—XVII. rozszerzały szeroko swe posiadłości we wszystkich częściach dawnego związkowego państwa inflanckiego, jako to: w Haryi i Wirlandyi (dobra Wejsenfeld, Estfer i Eyfer i t. d.), w okręgu Kremony (dobra Enneberg od r. 1577), w okręgu Zelburga (dobra Eckengrawy i Buschhof od 1631 r.), w Ziemi Piltyńskiej (dobra Moditen, Blendinen, Katsdaggen, Akmen i t. d. od r. 1520—33) w okręgu Rzeżyckim (dobra Apsal, Rezenmujza, Duksztygał stary od r. 1550, a dobra Ramleńskie od r. 1561), cała zaś Berzygalszczyzna w tymże okręgu i okręgu Lucyńskim od roku 1687¹⁾). Wszyscy członkowie wspomnianych dwóch gałęzi tego rodu (zarówno kurlandzkiej, jak polsko-inflanckiej) orężem służyli królom polskim i Rzpltej, a począwszy od czasów Zygmunta Augusta krew swoją przelewali w bojach Rzpltej. Lubo w żyłach ich nie było jeszcze krwi polskiej, przecież słowiańskiej nie mało mieć musieli, pochodząc wprost z ziemi Kaszubów, którą tylko niektórzy przewrotni uczeni pruscy (per fas et nefas), nawet w dawnej przeszłości ziemią Germanów uczynić usiłują.

Karol, dziedzic Katzdangen i t. d., był posłem Ziemi Piltyńskiej na konfederacyę generalną warszawską w r. 1632. Drugi Karol z tegoż domu, kilkadziesiąt lat później podpisał elekcyę Jana III.²⁾ Trzeci Karol z Katzdangen jeszcze przed rokiem 1614 występuje w akcie dzielczym jako podkomorzy nadworny królewski i pułkownik konnej gwardyi króla polskiego. Krzysztof, dziedzic dóbr Platonen był posłem u dworu polskiego, a Karol z tegoż domu był posłem kurlandzkim na Sejm czteroletni, jak tego dowodzi drukowana odezwa jego do Sejmu Rzpltej, wygłoszona d. 2. lutego 1791 r. w Warszawie.

gang zu Grunde liegt, doch lässt sich nicht feststellen welcher. Dem bisher bekannt gewordenen Urkundenmaterial ist nichts zu entnehmen, was uns auf die Spur bringen könnte“. A w innem miejscu powiada tamże: „Vergeblich suchen wir nach einer psychologischen Erklärung. Der naheliegende Grund, dass die Familie Manteuffel für älter und vornehmer gelten könnte, als die Familie Soie, fällt fort, den dieses Geschlecht ist dem der Manteuffel in Bezug auf Alter, Ansehen und Macht mindestens ebenbürtig“.

¹⁾ Ob.: „Rewizya dóbr inflanckich“ z lat 1582—1599 (Metr. Lit.), a także Archiwum Rycerstwa inflanckiego Nr. 132, str. 903, Nr. 138, str. 700 i następne, tudzież „Kurländische Güter-Chronik“ II, 112. i dalsze, nakoniec Archiwum Rodziny (J. M. dział IV. Nr. 48 b.).

²⁾ Przechowane w gmachu rycerstwa kurlandzkiego Archiwum Piltyńskie (Nr. 117. zwój aktów pod liczbą 9-tą) posiada dokument oryginalny pod następującym tytułem: „Instruction dem Herrn pohlnischen Königlichen Leutenandt. Carl Joh. Manteuffel gen. Szoega, Erbherr auf Katzdangen alsz unser Mit-Bruder und unzweifelhafter Bevollmächtigter einmüthiglich erwählet zum Reichsdelegierten bey Ihrer Königlichen Majestät unserem allergnädigsten Könige und Herrn. So geschehen zum Hasenpoth den 2. December Anno 1678“.

Andrzej I., syn Jana, dziedzic dóbr Enneberg w okręgu Kremony, jako kapitan wojsk polskich, wygnany został z dóbr dziedzicznych w czasie najazdu szwedzkiego z r. 1621 i przeniósł się do Kurlandyi, gdzie żona jego z domu Grothussówna przyniosła mu w wianie dobra Eckengrawy i Buschhof, które objął w r. 1631 d. 19. sierpnia a król to dziedzictwo jego zatwierdził w Warszawie 9. maja 1633 roku¹⁾.

Jan III. Ottomar, syn Andrzeja I., dziedzic Eckengrawy, jako rotmistrz wojsk polskich poległ chwalebnie w potyczce pod Dyneburgiem w obronie Rzpltej 31. maja 1655 roku²⁾.

Tego syn starszy, Andrzej II., dziedzic dóbr Berzygalskich, rotmistrz wojsk polskich, oraz synowie Andrzeja IV.: Rajnold, starosta zedejkański, pułkownik wojsk polskich, Otto Herman, dziedzic dóbr Gross-Zezern w Kurlandyi a starosta gulbiński i pułkownik wojsk Rzpltej, Jan IV., porucznik ziem polskich a dziedzic Poniemunia i Radziwiliszek na Litwie, nakoniec Michał Karol, kapitan gwardyi królewskiej, dziedzic klucza Berzygalskiego w księstwie inflanckiem, — służyli wszyscy orężem Rzpltej.

Najmłodszy z nich, Michał Karol, dziedzic Berzygalszczyzny, jeszcze jako porucznik gwardyi królewskiej, posyłany był przez króla z ciekawym w swoim rodzaju listem otwartym „na werbunek ludzi młodych, roślących y wspaniałych, którzyby z swojej własnejwoli y inklinacyi w osobliwej Gwardyi Naszej królewskiej służbę przyjąć mieli“.

Dokument ten wielce charakterystyczny nosi datę 11-go czerwca 1729 roku i kończy się temi słowy:

„Więc wszelkim Stanom y Condycyi Ludziom pożądanie Nasze donosimy, chcąc, aby przerzeczony Urodzony Baron de Manteuffel ni w czym nie był w expedycyi swoiey w Werbunku albo zaciągu od nas zleconym przeszkodzony ani też zatrudniony, ale y owszem w wszelkich okazyach podanych wedle możności każdego wszelkimi sposobami jemu dopomagać y assistować dla Łaski Naszej Królewskiej“ i t. d.³⁾.

Ten najmłodszy syn Andrzeja II., Michał Karol, odziedziczył po ojcu klucz berzygalski, położony w księstwie inflanckiem, traktach rzeżyckim i ludyńskim, w skład którego wchodziły w owym czasie majątności: Berzygał, Auerhof czyli Medenmujza, Mariental, Karlmuja, Iwanówka, Annenhof i inne, a po jego śmierci wdowa po nim, Anna Bogumiła z Fitinghoffów Manteufflowa, powiększyła posiadłości jedyne go ich syna, Fryderyka Adama Mikołaja, nabywając dawne dobra jego pradziada Andrzeja I., Ekengrawy i Buschhof, położone w Kurlandyi.

Mikołaj już w 22 roku swego żywota został w 1764 roku aktualnym szambelanem Stanisława Augusta i dziedzicem wszystkich dóbr ojcowskich⁴⁾, umarł zaś w roku 1828, mając rok 93, na rękę swego młodszego syna w Drycanach i na łożu śmiertelnem przyjął wyznanie katolickie swoich dzieci. Jakób, syn jego młodszy, twórca domu berzygalsko-drycańskiego, b. rotmistrz huzarów, dziedzic Auerhofu, żonaty z Maryą Rykówną, która wniosła w jego dom dobra: Drycany (z attynencyami:

1) „Kurländische Güter Chroniken“, II., 5, 114—117.

2) Patrz „Jahrbuch für Genealogie“ z r. 1910.

3) Archiwum Berzygalsko-Drycańskie J. M.: Dział V., Nr. 17.

4) Tamże dział V., Nr. 13, Nr. 14 i inne.

Skuszkowo, Brokany, Siliniki i t. d.), Taunagi i Mizany, — pozostawił czterech synów: Ryszarda, b. rotmistrza huzarów, dziedzica Drycan, Taunag i Mizan, Gustawa, Józefa, generał-lejtnanta na Kaukazie i Jana, dziedzica Lesna.

Z nich Ryszard żonaty z Jadwigą Benisławską, która w dom jego wniosła dobra: Augustów, Stary Zamek i Uzulniki w Lucyńskim i dała mu 6-ciu synów: Stanisława, ożenionego z Maryą Żebrowską, Leona, żonatego z Anielą Zielińską, Henryka, żonatego z Maryą Zielińską, Józefa, żonatego z Maryą Mintowt-Czyżówną, Maryana, żonatego z Teodorą Taubówną i Ignacego, żonatego z Emilią Schroeter. Jedyna ich siostra za Leonem Walickim.

Najmłodszy zaś syn Jakóba (twórcy domu berzygalsko-drycańskiego), dziedzic Lesna a następnie Drycan w powiecie Rzeżyckim, żonaty był z Anielą Benisławską, która mu dała jednego tylko syna, Maryana-Pawła.

Niektóre linie kolateralne polskiej gałęzi Manteuffłów niemniej wiernie służyły Rzpltej, jak tego liczne istnieją dowody. Na wspomnienie zasługują: Krzysztof Fryderyk z domu kiełpińskiego (Koelpin), któremu kanonik Wujkowski dedykował w Kaliszu w r. 1732 swe kilkutomowe Kazania polskie, poprzedzone wielu stronami pochwał genealogiczno-herbowych, tudzież przedstawiciel wygasłej linii kiersztyńskiej (Kerstin) Ernest Krzysztof, tytułowany zwykle po łacinie: „Ernestus Christophorus comes de Manteuffel, minister status et consiliarius intimus Regis Poloniae et Electoris Saxoniae“, który umarł bezpotomnie w roku 1744¹⁾.

16. Mohlowie. Piszą się po niemiecku „von der Mohl“. Ród ten w dawnych wiekach miał znaczne posiadłości we Flandryi i Turyngii.

Na Śląsku spotykamy w r. 1437 Franciszka v. d. Mohl, dworzanina księcia Bolka Münsterberga, przytaczanego w licznych herbarzach niemieckich²⁾. Wnuk Franciszka, Baltazar, był w r. 1488 radcą księcia Konrada Mądrego, syn zaś Baltazara, także Baltazar, dziedziczył dobra Rädltitz w okolicy Lübben. Przy końcu XVI. stulecia Dawid Mohl dziedziczył po przodkach dobra rycerskie w Kurlandyi; syn jego Arend, major wojsk polskich, posiadał dobra Wyszki w księstwie inflanckim, w których już w r. 1621 pierwszy kościół założył³⁾. Syn jego Aleksander, podkomorzy nadworny, naprzód Władysława IV., później Jana Kazimierza, oprócz Wyszek posiadał w innych województwach dobra: Rydlicę, Nieczajów i Krasny Łub.

W r. 1731 Jan Mohl dziedziczył dobra Sickeln w Kurlandyi, gdzie w sali Izby rycerskiej widnieje tarcza herbowa Mohlów, zaliczonych do szlachty kurlandzkiej i wpisanych pod liczbą 143-cią⁴⁾. W roku 1750 Aleksander Mohl obok Sickeln

¹⁾ G. Manteuffel „Inflanty polskie“ (Poznań 1879) str. 84.

²⁾ Hupels „Nordische Miscellaneen“.

³⁾ Ów pierwotny kościół w innym był wzniesiony miejscu, aniżeli późniejszy. O całe 100 lat później (w r. 1715), kosztem Hieronima i Katarzyny Mohlów, został on na przeciwległą stronę jeziora Wyszokowskiego przeniesiony, gdzie go i obecnie widzimy.

⁴⁾ Obacz w kurlandzkiej sali rycerskiej tarczę herbową wygasłego rodu von der Mohl, zaciągniętego do spisów heraldyczno-genealogicznych klasy pierwszej pod liczbą 143. Herb na owej tarczy wykonany przedstawia w polu czerwonym trzy świnki morskie (po łacinie zwane *Mola maritima*) w porządku 2 i jedna ułożone. Tradycja inflancka poucza, że w wieku XVIII. niektórzy z Mohlów poczęli upatrywać w nich 3 ropuchy (po niemiecku 3 *Kröten*). A kiedy jezuita Niesiecki, autor znanego herbarza, spotkawszy jednego z Mohlów na sejmiku, począł go rozpytywać o szczegóły jego herbu, ten, słabo władając mową polską, odparł mu, wskazując na sygnet, „że ma w herbie drei Kröten“. Niesiecki, zamiast zapisać w notatniku, jaki zawsze nosił z sobą „Mohl herbu własnego“, zanotował w nim: „Mohl herbu 3 krety“ (sic!).

dziedziczył także w Kurlandyi majątność Salnau a w Księstwie inflanckiem Wyszki. W r. 1764 Hieronim M. obrany posłem na sejm elekcyjny pod Wolą.

Ród ten wygasł całkowicie w Inflantach polskich na początku XIX. stulecia, a dobra Wyszki nabyte zostały przez linię siebieską Mohlów i pozostają dotąd w ich rękach.

Siebiescy Mohlowie nie są wciągnięci do ksiąg heraldyczno-genealogicznych rycerstwa kurlandzkiego i używają odmiennego herbu ¹⁾. Zdaniem naszym wszakże muszą być wspólnego pochodzenia z dawnym polsko-inflanckim rodem Mohlów, o którym tu mowa.

17. Platerowie przydomku Bröl. Odwieczny to ród westfalski, którego pierwotnym gniazdem był zamek Bröl pod Hennemardą w Marchii. Rodzinne dokumenty wykazują w roku 1214 Lubberta Platera jako świadka (testis), w r. 1276 Antoniego (Anton Plater, miles) i innych. W r. 1392 żył Rotger Plater de Brole, miles. W r. 1426 Fryderyk pieczęcią swą zatwierdził związek pomiędzy rycerstwem Marchii i kilkoma miastami ²⁾.

W dziejach inflanckich zjawia się już w r. 1306 Albert P. jako komtur wendeński a w r. 1430 Wennemar, jako wójt grobiński ³⁾.

W latach 1478—1486 drugi Wennemar von dem Brole anders genannt Plater, był wójtem grobińskim ⁴⁾. W latach 1513—1525 występuje na widownię kilka razy Plater, jako komtur dyneburski, a Jan w r. 1501 jako wójt w Karkhus a od r. 1501—1529 t. j. aż do samej śmierci, jako hetman polny czyli marszałek Zakonu inflanckiego ⁵⁾.

Ów Jan to wybitna postać. W ciągu lat 28-miu nieodstępny był towarzyszem landmistrza Woltera Plettenberga, największego z landmistrzów inflanckich. W czasie wojen z Moskwą podzielał on chwałę jego zwycięstw, a w czasie pokoju kierował wraz z landmistrzem losami krain inflanckich ⁶⁾.

Brat jego młodszy, Fryderyk, protoplasta polsko-inflanckiej linii Platerów, otrzymał w r. 1531 na prawie lennem dobra Nidritz (po polsku „Indryca“) nad Dźwiną, w trakcie dyneburskim, a w innych okręgach związkowego państwa inflanckiego już ojciec jego posiadał w wieku XV. dobra Maditen i Weissensee.

Do tejże gałęzi polsko-inflanckich Platerów zalicza się także Henryk, który w r. 1561 był jednym z pełnomocników szlachty inflanckiej w sprawie poddania się tego kraju pod rządy Rzpltej polskiej. Tenże Henryk od landmistrza Bruggenoie przydomku Hasenkamp miał sobie dodane do dóbr Indrycy w r. 1537 na prawie lennem inne jeszcze dobra w trakcie dyneburskim położone.

Na tem niedorozumieniu i zbyt niemiłym zaufaniu w nieomyślność herbarza Niesieckiego, zdaje się polegać różnica w herbach dawnych Mohlów polsko-inflanckich i Mohlów dzisiejszych z linii siebieskiej na Białej Rusi, używających tak zwanego herbu „trzy krety“, o której to nazwie heraldyka nigdy nie słyszała.

¹⁾ Herb Mohlów siebieskich przedstawia trzy czarne krety w polu czerwonym, w miejscu trzech srebrnych świnek morskich (*Mola maritima*) w takimże polu.

²⁾ G. Manteuffel „Inflanty polskie“ str. 83.

³⁾ L. Arbusow „Die im deutschen Orden in Livland vertretenen Geschlechter“ str. 56.

⁴⁾ Tamże.

⁵⁾ Tamże.

⁶⁾ L. Arbusow „Johann Plater von 1475—1529 im deutschen Orden in Livland“ (Mitawa 1908) str. 20.

Syn Henryka, również Henryk, otrzymał od króla Zygmunta III. w r. 1599 przywileje na dobra koronne Plasson czyli późniejszą Isnaudę w Lucyńskim i wkrótce potem na Hasson w dawnym wójtostwie rzeżyckim położone, których znaczna część a mianowicie dobra Ramleńskie już w r. 1530 braciom rodzonym Janowi i Eberhardowi Manteufflom przydomku Sey na prawie lennem zostały nadane¹⁾. Tenże Henryk w r. 1620 w dniu 17. października przy organizacyi kurlandzkiej Izby rycerskiej, wraz z kanclerzem Manteufflem i Bartłomiejem Zyberkiem, spełniał zaszczytny urząd tak zwanego „Ritterbanksrichter“ i wraz z całym swoim potomstwem wciągnięty został do spisów heraldyczno-genealogicznych pierwszej klasy pod liczbą 12-tą. Tarcza z jego herbem zdobi po dzień dzisiejszy kurlandzką salę rycerską²⁾.

Jan Andrzej, syn Gotarda, otrzymał w r. 1670 od króla Michała Wiśniowieckiego przywilej zwany „consensus ad cedendum“ na starostwo dyneburskie. Jan III. zatwierdził ów przywilej w r. 1675, a kiedy 20 lat później Jan Andrzej przeszedł z protestantyzmu na łono Kościoła katolickiego, wiadomość o tem tak ucieszyła króla, iż go niebawem wyniósł na województwo inflanckie (r. 1695). Całkiem inaczej podziałała też sama wiadomość na posła piltyńskiego w Holandyi, Blomberga, który w tym właśnie czasie pisał swe dzieło pod tytułem: „*Description de la Livonie*“. Nappełniła go ona zgrozą i taką goryczą, że, opisując ówczesną szlachtę rycerską, zauważył: „Il y en a plusieurs, qui sont sénateurs du Royaume de Pologne, comme Felkersamb, Plater, Berg, Korff, Grothuss etc.; il y en aurait encore un plus grand nombre, s'ils voulaient embrasser le papisme“³⁾.

Syn Jana Andrzeja, Jan Ludwik, po śmierci ojca został starostą dyneburskim a rok przed zgonem wyniesiono go na województwo inflanckie, które do rozbioru Polski z rąk Platerów już nie wychodziło. Jan Ludwik szczególne miał upodobanie w poezyi i gładko składał wiersze łacińskie. Oprócz majątków po ojcu nań spadłych, nabył dnia 25. stycznia 1729 r. znane nam, bo w wieku XVI. przez Brunnowów a w wieku XVII. przez Ludyngshauzów-Wolffów posiadane dobra Kombulmuję i uroczysko położony Krasław⁴⁾. Założywszy w Krasławiu główną rezydencję Platerów, ściągnął on do tej przeszlicznej ustroni całe życie ówczesnego księstwa inflanckiego. Lata młodzieńcze spędzał późniejszy kronikarz Inflant Jan August Hylzen u wojewody w Krasławiu, jakby przewidując, że stosunki ściślejsze połączą go kiedyś z domem Platerów. Jakoż, po stracie pierwszej żony, Konstancyi z Sołtanów (córki Jana, chorążego inflanckiego z Maryanny Manteuffłówny), ożenił się z Konstancją Platerówną, córką wojewody Jana Ludwika.

Syn tego ostatniego, Konstancy Ludwik, po śmierci ojca został starostą dyneburskim, później wojewodą mściwawskim, nakoniec kasztelanem trockim⁵⁾. Powziął on był myśl zamienienia skromnej mieściny Krasławia na porządne miasto. Jakoż w połowie XVIII. stulecia wzniósł tam obszerny ratusz z szeregiem wspaniałych skle-

1) Rewizya dóbr inflanckich z r. 1583, a także monografia piltyńsko-kurlandzkiej linii Manteuffłów, (Berlin 1909 r.).

2) Hupels „*Neue Nordische Miscellaneen*“ (Ryga, 1796 r.) 13 Stück, str. 51.

3) Blomberg „*Description de la Livonie*“, książka wydana pierwotnie po angielsku w r. 1698 a następnie po francusku w Utrechcie w r. 1705. Ustęp, przytoczony w tekście, znajduje się w wydaniu francuskim na stronie 270.

4) G. Manteuffel, Monografia „Krasławia“ (Warszawa 1901) str. 17.

5) Józef Wolff „*Senatorowie i dygnitarze*“ str. 33 i 69.

pów¹⁾. Potem wystawił szereg pięknych domów, już to murowanych, już drewnianych, w których, za przykładem podskarbiego Antoniego Tyzenhauza, poumieszczał rzemieślników, sprowadzanych z Niemiec i z Warszawy. Wyrabiano tu kobierce, aksamity, adamaszki, karty polskie, broń sieczną i palną, powozy, wyroby złotnicze i jubilerskie. Wszystko to sprzedawano na czterech głośnych jarmarkach miejscowych, a później wywożono wyroby tutejsze do innych województw Rzpltej a nawet do Rosyi²⁾. Ale po pierwszym rozbiore kraju przemysł fabryczny upadł tu całkowicie. Trwalej ustalił tu swą pamięć Konstanty Ludwik, wznosząc w latach 1755—1767 wspaniałe kościół, przeznaczony na katedrę dla biskupów polsko-inflanckich, tudzież gmach dla seminarium dyecezyjnego, na które były dziedzic Krasławia, Teodor Ludyngshauzen-Wolff przygotował znaczne zasoby. Fundacya ta zatwierdzona została przez sejm extraordinaryjny warszawski z r. 1768³⁾. Seminarium podniosło znacznie kulturę duchowieństwa świeckiego, które wprawiano do gwary miejscowego języka łotewskiego, co i na kulturze ludowej nader korzystnie się odbiło.

Synem założyciela tej zbożnej instytucji był Kazimierz Konstanty, zgoła innego usposobienia, aniżeli jego ojciec i dziad. Mimo to obrano go posłem na sejm elekcyjny w r. 1764; był nim także na sejmie z r. 1766. Mianowany w tymże roku członkiem Rady nieustającej, zostawał lat 7 w departamencie sprawiedliwości. Później, na sejmie grodzieńskim do tejże Rady zawezwany, zostawał w niej lat 4, wreszcie po drugim rozbiore Polski w roku 1793 został z ręki Siewersa ostatnim podkanclerzem litewskim i smutnej pamięci Targowiczaninem⁴⁾.

Zgoła niepodobną do niego w zasadach, jakimi się zwykła kierować, była jego małżonka, Izabela z Borchów, urodzona również w dawnym księstwie inflanckim. Wywierała ona nie mały wpływ na kulturę tego księstwa i dalszych województw. Ona pierwsza była u nas redaktorką czasopisma⁵⁾, odznaczała się zaś szczególnie jako wzorowa matka.

Syn jej Michał, (który przed ożenieniem przyjął nazwisko i herb Zyberków, jako najformalnie adoptowany przez teścia), został spadkobiercą wszystkich dóbr Zyberkowskich. Rozlegają się one szeroko po obu brzegach Dźwiny, na przestrzeni trzydziestu kilku wiorst kwadratowych⁶⁾. Umowa przedślubna w dniu 25. grudnia 1803 r. przez ojca ostatniej Zyberkówny, wojewodę Tadeusza, w jej imieniu z Michałem Platerem zawarta, w dniu 10. lipca 1804 r. przez cesarza Aleksandra I. została zatwierdzona, z tem wyraźnem przez wojewodę Zyberka zastrzeżeniem, że zięć jego, Michał, dawniej Plater, wyrzeczce się ojcowizny swojej i przyjmie dla siebie i potomstwa swego tak herb jak i nazwisko Zyberków. Przytem położył szczególny nacisk na to, aby w razie, gdyby nowo utworzona linia Zyberków, od Michała (da-

¹⁾ „Tygodnik Ilustrowany“ Nr. 324 z r. 1882, gdzie podany widok ratusza krasławskiego.

²⁾ G. Manteuffel „Krasław“ str. 10.

³⁾ „Volumina legum“, w wydaniu Ohryzki, tom VIII. str. 379, opis zaś i widok kościoła krasławskiego podaje monografia „Krasław“.

⁴⁾ Po bliższe szczegóły o nim odsyłamy do wyżej przytoczonej monografii „Krasław“.

⁵⁾ Tytuł jego „Przyjaciel dzieci“, pismo tygodniowe (Warszawa 1789—1792 r.) tomów 5 w 8-ce.

⁶⁾ Składają je dobra: Szlosberk, Hłukszta, Bebra, Dweta Nowa, Dweta Stara, Świętmujza, Rubin, Podunaj, Kazimierzyszki, Jadwigowo, Kałtebruń i t. d. w Kurlandyi Górnej; a zaś na prawym brzegu Dźwiny w Inflantach polskich, zaliczonych od r. 1802 do guberni witebskiej, dobra: Liksna, Wabol, Kirup, Nidzgal, Borek, Kołup, Arendol, Ambenmujza, Uzułmujza i inne.

wniej Platera) i Izabeli Heleny Zyberkówny idąca, wygasła, wszystkie dobra Zyberkowskie przeszły na zagranicznych, niemieckich Zyberków „von Syberg zu Wischling“ a nie na Platerów¹⁾.

18. Putkamerowie. Ród ten starodawny w połowie XVI. stulecia przeniósł się z Pomorza do związkowego państwa inflanckiego i posiadał w niem zamek Nerft, z dobrami tejeż nazwy, w dawnej Kuronii leżącemi. W roku 1620 wpisany został jako odwieczna szlachta rycerska (Uradel) do ksiąg heraldyczno-genealogicznych rycerstwa kurlandzkiego i zaliczony do klasy pierwszej pod liczbą matrykuły 59-tą²⁾.

Jedna gałąź Putkamerów w następnym stuleciu przeniosła się do województwa nowogródzkiego i po dzień dzisiejszy liczne tam posiada dobra. Znaną jest ona nie tylko w Polsce ale wszędzie, gdzie tylko dźwięk polskiej mowy dochodzi, z powodu nieszczęśliwej miłości naszego największego wieszca narodowego. Jak powszechnie wiadomo, Adam Mickiewicz zakochał się w pannie Maryi Wereszczakównie a miłość ta po trzech latach skończyła się bolesnym rozdźwiękiem, gdy w r. 1820 nadeszła wieść o ślubie wybranej jego serca z panem Putkamerem.

Gałąź polska Putkamerów, wierna wyznaniu kalwińskiemu, kwitnie po dzień dzisiejszy w Nowogródzkim, gałąź zaś niemiecka wygasła w księstwie kurlandzkim w ciągu XVIII stulecia a obecnie istnieje już tylko w Prusiech³⁾.

19. Romerowie. Piszą się po niemiecku „von Römer“, a i po polsku kładą zwykle dwie kreski nad głoskę *o*. Zaciągnięci do matrykuły kurlandzkiej klasy pierwszej pod liczbą 147-mą. Rodzina ta pochodzi z ziemi miśnieńskiej w Saksonii a przybyła do inflanckiego państwa związkowego w wieku XV. Osiedla zrazu w prowincjach Harryi i Wirlandyi, gdzie w miejscowych aktach napotyka archiwaryusz rewelski Karol Russwurm już w XV. stuleciu wzmianki o Sebastyanie Romerze.

Wskutek splądrowania Estonii przez Moskwę w XVI. stuleciu, wnuk Sebastyana, Szymon i prawnuk Stefan przenieśli się w okolice Rygi, gdzie w r. 1560 otrzymali dobra Mejstersholm i Halswig nad Dźwiną⁴⁾. Na gruntach Halswiga założyli Romerowie znany po dzień dzisiejszy Römershof⁵⁾. O wyjściu tej majątności z rąk rodziny w czasie najazdu szwedzkiego podaje przytoczone przez nas źródło wszelkie szczegóły⁶⁾. Romerowie trzymając wiernie z Rzpltą, znaleźli na Litwie drugą ojczyznę.

Z potomków Stefana wymieniamy: Stefana Jerzego, chorążego trockiego, który posiadał nabyte przez swego ojca, generała artyleryi cudzoziemskiego autora mentu Matyasza Romera, majątności: Władyszkizki tudzież nabyte przez niego samego majątki: Dowgierdziszki, Krewno, Grauzyszki na Litwie a także po-Sapieżyńskie Dyrwany (dziś „Stary Dwór“) w księstwie inflanckim, gdzie synowie jego założyli dwór „Byków“⁷⁾. Żonaty I-mo voto z Heleną Sulistrowską, miał z niej syna Stefana Dominika. Ten od swego województwa posłował w latach 1764, 1776 i 1788⁸⁾. Posiadał majątki: Krewno, Dowgierdziszki i Kruszenice; ożeniony był

1) Archiwum rodzinne wytworzonej w r. 1802 gałęzi polsko-inflanckich Zyberków.

2) „Jahrbuch für Genealogie, Heraldik etc. pro 1895“ str. 39.

3) Tamże.

4) Joh. Eberhard Neimbs „Nachrichten von kurländischen adelichen Familien“ (Rękopis dwutomowy w inflanckim Towarzystwie Starożytności) tom I. str. 145.

5) Hagemester „Materialien zu einer Gütergeschichte Livlands“ (Ryga, 1836 r.) tom I. str. 77.

6) Tamże.

7) Słownik geograficzny ziem polskich t. I. s. 504.

8) Vol. legum.

z Anną Pacówną i przez nią skoligacony z wielu starodawnymi rodami rdzennie polskimi¹⁾.

Syn jego Michał był osobistością wybitną. Przed rokiem 1812 mianowany prezydentem sądu głównego w grodzie Giedymina. W roku 1812, za Napoleona I., został merem tegoż grodu a w roku 1819 członkiem Komisji Sądowo-Edukacyjnej tamże. Następnie, w najświetniejszej epoce jedynej wszechnicy na Litwie, piastował urząd wileńskiego marszałka gubernialnego i ułatwił legitymację szlachecką około 20,000 rodakom, z których największa część należała do tak zwanej szlachty zagrodowej, przypisywanej przez władze rosyjskie w braku legitymacji aż nazbyt skwapliwie do gmin wiejskich. Obok odziedziczonych po rodzicach dóbr wyżej wspomnianych, posiadał Dębiny, Antonosz i inne, które to dobra w całości synom jego się dostały, jako też i później już na nich spadła majątność Janopol w Rzeżyckiem.

Dziedzicem tej ostatniej jest obecnie Dr. fil. Kazimierz Römer, żonaty z Kazimierą Skirmunttówną, córką słynnej polskiej artystki-rzeźbiarki, Kazimierzowej Skirmunttowej, której piękny obraz życia podał Bronisław Zaleski w powszechnie znanej książce „Z życia Litwinki 1827–1874 r., z listów i notatek“ (Poznań, 1876 r.). Kazimierz R. obok kilku nader cennych prac historycznych, jak np. rzecz o Decyuszu albo wspomniane przez Józefa Szujskiego z uznaniem najnaturalniejsze tłumaczenie legendy o Krakusie i Wandzie²⁾, ogłosił rozprawkę p. t. „Tradycje kurlandzkie o bitwie pod Kirchholmem“³⁾. W rozprawie tej opisuje autor, jako, według kronikarza kurlandzkiego J. E. Neimbtsa, na pół godziny przed wiekopomną bitwą kirchholmską z r. 1605, przywiódł lennik Polski, książę kurlandzki Fryderyk Kettler, Chodkiewiczowi na pomoc 300 rajtarów, z którymi prawdziwie po rycersku wpływ przebył Dźwinę brodem, wskazanym przez Stefana Römera i na dany znak w porę uderzył na nieprzyjaciela. Kronikarz Neimbts poucza, że niemal cudem przebyli szeroką Dźwinę. „Trzy mile od „ujścia tej potężnej rzeki“ — są słowa kronikarza — „trafili na bród nieznanym nikomu „oprócz Stefana Römera, a tak wygodny, że konie tylko chwilami pływały i bez straty „najmniejszej do Polaków się dostali. W chwili ich przybycia głośną była radość „wojska polskiego, co w wielkim niepokoju wyczekiwało końca bohaterkiej przeprawy przez Dźwinę“⁴⁾.

Potomkiem wspomnianego Stefana był Stefan Jerzy, który I-mo voto miał za sobą Helenę Sulistrowską, II-do voto Eleonorę Szadurską i miał z niej syna Józefa, założyciela Bykowa w powiecie rzeżyckim. Tegoż synem był Ludwik, który służył w legionach polskich pod Henrykiem Dąbrowskim. Po sprzedaniu Bykowa otrzymał on w spadku po Sokolowskich dobra Łukno i Ciskady w Inflantach polskich, z których ostatnie po dzień dzisiejszy pozostają we władaniu jego wnuków.

Ród ten odznaczał się stale przywiązaniem do swej nowej ojczyzny. Syn legionisty Ludwika, Jarosław, wstąpiwszy do formujących się w połowie XIX. stulecia w Turcyi legionów polskich, zginął tam daleko od swoich. Syn zaś wspomnianego wyżej Michała, Edward, już w latach 40-tych zeszłego stulecia wywieziony został w głąb Rosyi, za uczucia okazane w sprawach ojczystych. Tegoż syn starszy Alfred, artysta-malarz szkoły monachijskiej, przyjaciel Juliusza Kossaka, w r. 1863 i 64-ym nie tylko odsiedział więzienie w fortecy dyneburskiej, ale wywłaszczony z odziedziczonego po ojcu majątku Krewno, zarówno jak stryj jego, młodszy syn

1) Alfred Römer „Monografia o rodzinie Römerów“.

2) Józef Szujski „Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa“ (Kraków, 1878 r.) strona X.

3) „Kraj“ tygodnik petersburski, Nr. 14 z r. 1903.

4) Joh. Eberhard Neimbts w rękopisie powyżej przytoczonym.

Michała, Seweryn, sprzedać go musiał za bezcen. Dobra bowiem Seweryna, Dowgierdziszki i inne uległy przymusowej sprzedaży za znanych z okrucieństw rządów Murawiewa.

20. Rönnowie. Ród ten pisał się niegdyś „von Rennen“, później „Rönnen“, a od wieku XVIII. „Rönne“. Zaciągnięty do matrykuły rycerstwa kurlandzkiego, zapisany został do klasy pierwszej pod liczbą 148-mą. Szeroko rozrodzony w Kurlandyi, liczne tam posiada dobra. Jedna gałąź jego już w XVIII. stuleciu przeniosła się na Litwę i osiadła w majątku Gorzdy i innych. Spokrewniona blisko z Gorskimi, Załuskimi, Ogińskimi i Krasickimi, jest już najzupełniej polską.

21. Roppowie. Ród ten odwieczny już w XIII. stuleciu daje się spotykać w dziejach inflanckiego państwa związkowego. W latach 1499—1505 Jan III. de Rope dzierżył nietylko pastorał ale i berło panującego w biskupstwie dorpackiem ¹⁾.

Roppowie od wielu wieków znaczne posiadają dobra w Kuronii (dzisiejszej Kurlandyi), a w roku 1620, przy organizacji Izby rycerskiej kurlandzkiej do klasy pierwszej pod liczbą 36-tą zostali immatrykulowani. Posiadłości tego rodu rozciągają się szeroko nietylko w rozmaitych częściach Kurlandyi, ale i w pogranicznych powiatach Litwy.

Juliusz Ropp, dziedzic dóbr Paplakken w Kurlandyi dolnej, ożenił się z Izabelą Zyberkówną, córką Michała Plater-Zyberka i Izabeli Heleny z Zyberków Zyberkowej, z której miał czterech synów i jedną córkę.

Kiedy umierał, Juliusz, najmłodszy syn jego, liczył zaledwie rok jeden. Wcześniej owdowiała małżonka, córka towarzysza Kościuszkowskiego, jako wzorowa matka, całą duszą oddała się wychowaniu swych dzieci, z którymi znaczną część roku przebywać zwykła była w domu rodzicielskim i na nich przelała swoje przywiązanie zarówno do ojczyzny, jak do wiary rzymsko-katolickiej.

Z czterech jej synów: Leona, Juliusza, Edwarda i Konstantego, Edward od lat najmłodszych okazywał powołanie do stanu duchownego, a po odbyciu studyów prawnych w uniwersytecie petersburskim, jeszcze za życia matki otrzymał pierwsze święcenie w Kownie, gdzie w miejscowym seminarjum duchownem w krótkim czasie odbył nauki, poczem udał się zagranicę dla pogłębienia swych studyów teologicznych. Po powrocie mianowany proboszczem w protestanckiej przeważnie Lipawie (Libau), podniósł tam znacznie ducha wiary i na miejscu nędznego, małego kościółka, wznosił prawdziwie wspaniały dom Boży w stylu romańskim. Jako wybitny szermierz prawd katolickich, wkrótce przez Stolicę Apostolską wyniesiony został na biskupa dyecezyalnego w Saratowie, gdzie go powszechnie uwielbiano. Po paru atoli latach, z woli papieża, objąć musiał osierocaną częstokroć (a zawsze przemocą) dyecezyę wileńską. Wizytował co roku tę niezwykle rozległą dyecezyę, do której zostały przyłączone dyecezye: mińska i grodzieńska ²⁾, ożywiał wiarę, podnosił kulturę duchowieństwa i dyecezyan, a niebawem (wskutek tak zwanego ukazu tolerancyjnego) ujrzał swą owczarnię powiększoną o dwadzieścia kilka tysięcy wiernych, złożonych przeważnie z byłych unitów. Ale już po kilku latach, z powodu prawdziwie gorliwego spełniania obowiązków pasterskich, podobnie jak kilku poprzedników jego na temże

¹⁾ Jahrbuch für Genealogie, Heraldik etc. pro 1895 str. 20. Obacz także L. Arbusow „Livlands Geistlichkeit vom Ende des 12. bis zum 16. Jahrhundert“ str. 145. (Mitawa, 1904).

²⁾ Teraźniejszą dyecezyę wileńską składały do niedawna trzy dyecezye: wileńska, grodzieńska i mińska. Tę ostatnią przyłączono ostatecznie do archidyecezyi mohylowskiej.

stanowisku pasterskim (biskupi: Adam Krasieński, Karol Hryniewiecki i Stefan Zwierowicz), wydalony został przez biurokrację rosyjską poza granice własnej diecezji, która w ten sposób już czwarty raz z rzędu została osierocona.

22. Szwerynowie. Pisali się po niemiecku „von Schwerin“. Odwieczny to ród pomorski, odgrywający już w wieku XIII. wybitną rolę w związkowym państwie inflanckim, a przy utworzeniu Izby rycerskiej w Mitawie, wpisany został do pierwszej klasy najstarszej szlachty kurlandzkiej pod liczbą 65-tą¹⁾.

Jan III. Szwerin był arcybiskupem ryskim od roku 1295 do 1300²⁾. Wzniósł on nad jeziorem Łubanem w Inflantach wspaniałą zamek arcybiskupi, na którego miejscu wznosi się obecnie dwór „Lubahnhof“³⁾.

Drugim tego nazwiska był Jakób. Ten przybył do Kuronii i osiadł tam stale. Syn jego, także Jakób, nabył od Fryderyka Kanitza rozległy klucz Alschwangen, któryśmy w swoim czasie szczegółowo opisywali, na żądanie lipskiego Towarzystwa, Etnograficznego, w studium p. t.: „Alschwangen in Kurland, Ansichten und Trachten“, opatrzonym w mapę geograficzną hrabstwa Alschwangen, a także w kilkadziesiąt rycin oryginalnych i tyleż fotografii, przechowywanych w słynnych zbiorach lipskiego „Museum für Völkerkunde“ w gmachu zwanym „Grassi-Museum“⁴⁾.

Odsyłając ciekawszych czytelników do owego specjalnego studium, opatrzonego licznymi wskazówkami źródłowymi, zaznaczamy tu tylko, że klucz Alschwangen w Kurlandii Dolnej, leży w dzisiejszym powiecie hazenpockim (wchodzącym niegdyś w skład „Ziemi Piltyńskiej“) o 3 mile od miasta Kuldyni (Goldingen), liczy kilkanaście tysięcy katolików rzymskich i już od roku 1623 tworzył w protestanckiej części Kurlandii „oazę katolicką“, słynącą nie tylko z dobrobytu mieszkańców, ale także z bogobojności, pracowitości i moralności włościan, stawianych częstokroć za przykład przez samych sąsiednich pastorów ich własnym parafianom — protestanckim Łotyszom⁵⁾. Od północy i wschodu odgranicza tę „oazę“ od Łotwy protestanckiej pasmo niezbyt wyniosłych wzgórz, — od strony zaś zachodniej przytyka do niej morze Bałtyckie.

W osadzie Alszwang, nieopodal dawnego zamku rycerskiego, istnieje od roku 1623 obszerny kościół parafialny pod wezwaniem św. Michała Archanioła, wzniesiony z muru przez ówczesnego dziedzica Jana Ulryka Szweryna i jego małżonkę Barbarę z Konarskich, którzy uratowali lud miejscowy od wszystko w owym czasie pochłaniającego luteranizmu. Sprowadziwszy tam Jezuitów, urządzali katechizacje, krzewili oświatę, zakładali szkoły łotewskie w całym rozległym kluczu, a nad niemi czuwał sam dziedzic Jan Ulryk aż do śmierci, zaszłej w maju 1636 roku.

Syn Jana Ulryka, Jerzy Jakób, żonaty z pobożną córką wojewody witebskiego, księżniczką Eufrozyną Sanguszkówną, — poszedł w ślady swego ojca. Dbały o dobro ludu, w rozległych włościach klucza alszwangskiego, do którego wchodziły dobra: Bussen, Neuhoř, Adzen, Gudecken, Blinten, Grawern i Feliksburg, — zakładał liczne szkoły ludowe rzymsko-katolickie i opłacał hojnie znakomitych katechetów, którzy czystości wiary strzedz mieli jak najpilniej. Następnie stanął w tymże kluczu drugi

¹⁾ Jahrbuch für Genealogie etc. pro 1895, str. 45.

²⁾ L. Arbusow „Livlands Geistlichkeit“ (Mitawa, 1904) str. 156.

³⁾ Kronika Arndta, część druga, str. 343.

⁴⁾ Kwartalnik historyczny, XVI. str. 412.

⁵⁾ Tamże XVI. str. 413.

kościół katolicki filialny w Feliksburgu, oddalonym o parę mil od Alszwangu, a położony uroczo na samym wybrzeżu Bałtyku.

Wnuk Jerzego Jakóba, Władysław, był jeszcze w roku 1728 w posiadaniu tegoż rozległego hrabstwa, zamieszkiwanego wyłącznie przez Łotwę katolicką. Zaciągnawszy na ten klucz olbrzymie sumy, przeniósł się do Polski, gdzie niebawem życia dokonał. Dobra jego nabył kilkanaście lat później książę kurlandzki Ernest Biron a ród Szwerynów z Władysławem wygasł w Polsce w wieku XVIII.

23. Taubowie. Należą do najdawniejszych rodów szlachecko-rycerskich osiadłych nad Bałtykiem a przybyłych z Westfalii z okolicy Paderbornu. Ród ten pierwotnie pisał się po niemiecku „von Tave“, później „von Tauben“, nakoniec zaś „von Taube“.

W r. 1221 bracia Dyderyk i Jan Taubowie przybyli z królem duńskim Waldemarem do krain inflanckich, a ich potomstwo rozgałęziło się nietylko w inflanckim państwie związkowym, ale i w Danii, Szwecji, Prusach, Saksonii, Litwie i Polsce.

W Inflantach osiedli na dobrach Kragendorf, w Estonii na Maard i Hallinap, w Kurlandyi na Wahrenbrock i Herbergen, a w wieku XVII. na dobrach Eckengrawy, które przez Małgorzatę z Manteufflów Taubową, żonę Ferdynanda Taubego, dziedzica dóbr Pixten, przeszły do ich domu ¹⁾.

Linia kurlandzkich Taubów pochodzi od Jana, który w d. 30. kwietnia 1570 r. mianowany został przez króla Zygmunta Augusta baronem na Tyżu i Sesswegen ²⁾.

Wnuk jego Fryderyk na Tyżu i Sesswegen, jako odwieczny szlachcic rycerski, został wpisany do pierwszej klasy matrykuły rycerstwa kurlandzkiego pod liczbą 158-mą ³⁾.

Z dwóch synów jego Ferdynand został dziedzicem dóbr Pixten, Aleksander dóbr Herbergen.

Potomstwo Aleksandra wygasło w roku 1823, potomstwo zaś Ferdynanda kwitnie po dzień dzisiejszy w Polsce i na Litwie, jak to wykazują spisy genealogiczne rycerstwa kurlandzkiego, wedle których Ferdynand, dziedzic Pixten i Ekengrawy, miał z Anny Roppówny syna Aleksandra, ten zaś (ożeniony I-mo voto z Anną Aleksandryną von Medem, II-do voto z Dorotą Elżbietą von Haudring) był już dobrym Polakiem i miał syna Karola Aleksandra, urodzonego w r. 1777.

Karol Aleksander w wieku XIX. został pułkownikiem wojsk rosyjskich. Żonaty był z Dominiką Zaleską i miał z nią synów: Gustawa, Karola, Henryka, Eugeniusza i Oskara. Ten ostatni umarł dzieckiem. Wszyscy czterej, tak jak ich ojciec, ożenieni byli z Polkami, a ich rodzeństwa stanowią polskie linie Taubów na Litwie i na Podolu.

Zajmiemy się tu najbliższą znaną nam linią Gustawa. Był on pułkownikiem wojsk rosyjskich, jak jego ojciec. Zamieszkiwał Umań w gubernii kijowskiej. Żonaty z Natalią Żalutyńską (zmarłą w 80-tym roku życia dnia 5. listopada 1909 r. w Warszawie), miał z niej czterech synów i dwie córki. Starsza z nich, Karolina, wyszła za mąż za Bronisława Gnatowskiego, dziedzica dóbr Skarzynówka na Podolu, młodsza Janina za Stanisławem Brunnowem, dziedzicem dóbr Rudawa w Grodzieńskim.

¹⁾ Kloppman, Kurländische Güterchroniken, tom II. str. 114—117. (Mitawa 1894).

²⁾ Spisy genealogiczne kurlandzkiej „Izby rycerskiej“ z odnośnymi zaś dyplomami zaznaczała nas wystawa heraldyczna z r. 1904 w Mitawie.

³⁾ Jahrbuch für Genealogie etc. pro 1895.

Z synów pułkownika Gustawa: Artura, Aleksandra, Romana i Gustawa, — Artur, żonaty z Teresą Bierzyńską, ma z niej dwie córki: Teodorę i Zofię; Aleksander, właściciel dóbr Górna i Woskresin w gub. Mohylowskiej, był żonaty z Zofią Wasilewską i pozostawił z niej dwóch synów: Gustawa i Aleksandra; Gustaw ożeniony z Maryą z Kronenbergów I-mo voto Karolową Zamoyską.

Z córek Artura, starsza Teodora za Maryanem Manteufflem. Z synów Aleksandra dotąd ani jeden się jeszcze nie ożenił.

24. Tyzenhauzowie. Pisali się niegdyś po niemiecku „von Tysenus“, później zaś „von Tiesenhausen“. Ród ten zbyt się zrosł z przeszłością Inflant, abyśmy się mogli ograniczyć na samem jego wspomnieniu. Pochodzi on z domu Segeberg w Holsztyńskim.

W pierwotnej swej ojczyźnie był już tak możny, że wszystkie domy na jednej z głównych ulic hanzeatyckiego miasta Lubeki herbami Tyzenhauzów były oznaczone¹⁾.

Engelbert T., bliski krewny biskupa Alberta I., założyciela Rygi, już w roku 1201 nie mniej od Meyendorffa i Üxkula przyczynił się do tego, że zwycięski sztandar chrześcijaństwa powiał nad brzegami Dźwiny²⁾. Nie tylko był on praojcem wszystkich gałęzi tego rodu, które zakwitły w Inflantach, Estonii, Kurlandyi i Polsce, ale nadto postawił swych potomków na takiej stopie zamożności, że żadna inna rodzina w związkowym państwie inflanckiem wyrównać im nie mogła. Engelbert II., wójt tореjdański, przy oblężeniu Felina i zdobyciu Dorpatu tak wielkie położył zasługi, że panujący biskup dorpacki Herman I. (1224—1247) obdarzył go całym powiatem³⁾. To też wnukowie jego byli nie tylko silni mieczem, ale i potężni bogactwem.

Począwszy od owego Jana T., który obronił chorągiew Maryi w bitwie pod Aszradą 1279 r., aż do Bartłomieja, wójta tореjdańskiego, założyciela w tumie ryskim grobów rodzinnych, wszyscy Tyzenhauzowie bogactwem współzawodniczyć mogli z domami panującymi. Wzniesli oni i osadzili zamki: Kokenhużę, Erlax, Bersonen, Pebulg, Serben, Kongotę, Kawelecht, Randen, Ültzen, Kaltzenau, Nabben i 40 grodów w ich liczbie (wymienione wyżej w ustępie o Borchach) Galen i Trumen w wójtostwie rzeżyckiem. Wasalami ich były szlachtetne rody: Engel von Tolk, von Laggis, von der Gaden, von Kronen, von Koskull i von der Pahlen⁴⁾.

Potęga ta atoli dosięgła swego kulminacyjnego punktu. Kiedy dawne związkowe państwo inflanckie przeszło pod panowanie potężniejszych sąsiadów, pośród krwawych wojen przygasła na czas jakiś świetność domu Tyzenhauzów. Wkrótce jednak wzniósł się znowu ród ten krajowi zasłużony; ci, co podali się w Estonii Karolowi IX., trzymając się przy Gustawie Adolfie, doszli do pewnego znaczenia, ale już w duchu nowszych politycznych stosunków; ci zaś, co wiernie trzymali z Rzplątą polską, wkrótce i tutaj do rządu rodzin możnowładczych zaliczeni zostali, albowiem nie tylko rozległe dobra i liczne starostwa, jak między innymi: malborskie, djamenckie,

¹⁾ „Neue nordische Miscellaneen“ (Ryga 1794 r.) a także Gadebusch „Livl. Adelsgeschichte“ (rękopis w bibliotece rycerstwa inflanckiego) i G. Manteuffel „Inflanty polskie“.

²⁾ Tamże.

³⁾ Tamże.

⁴⁾ Tamże.

kupiskie, wendeńskie, inturskie, szmelyńskie, uświackie, zedejkańskie, rzezyckie posiadali, ale nadto senatorskie krzesła i znakomite urzędy z domu ich nie wychodziły.

Pomijamy Stefana wojewodę nowogródzkiego, Jana wojewodę mścisławskiego i marszałka W. Ks. Litewskiego, oraz wielu innych, wspomniemy tylko o Gotardzie Janie, najpierw kasztelanie inflanckim a później wojewodzie dorpackim, żyjącym około roku 1620, a ożenionym z Zuzanną Sapieżanką. Po odpadnięciu większej części Inflant do Szwecyi, zasłużył na to, że konstytucya z r. 1661, mówiąc o jego synie, księdzu Gotardzie, późniejszym biskupie smoleńskim, a nuncjuszem sufraganie wileńskim, tak się o nim wyraziła: „Więc y między innymi z Inflantskich Obywatelów, Nam y Rzpltey zasłużonymi, Wielebnego X. Gotarda Tyzenhauza sufragana Wileńskiego, baczemy być godnego, którego rodzic W. Gotard Tyzenhauz Wojewoda Derptski, bez wątpienia *amplas possessiones et senatorias dignitates correspondentes* mający, drugim zachowania cnoty y wiary ku Nam y Rzpltey przykład dając i t. d.“. Wspomniemy dalej o Tyzenhauzie wojewodzie księstwa inflanckiego, zmarłym na początku XVIII. stulecia, którego żona Helena utrwaliła swą pamięć, erygując w Tyzenhauzowskich dobrach „Rakiszkę“, kościół parafialny pod wezwaniem św. Mateusza. Kościół ten w połowie wieku XIX. przez ostatniego polskiego przedstawiciela tego rodu, Rajnolda, wspaniale został przebudowany od fundamentów, a po jego śmierci przez jego siostrę odpowiednimi sprzętami bogato opatrzony. Za same konfesyonały, rzeźbione w Belgii z niemałym artyzmem, zapłacono kilkadziesiąt tysięcy franków.

Niemniej hojnie, ale w cichości, używał swej milionowej fortuny Rajnold i przyczynił się znakomicie do podniesienia kultury umysłowej na Litwie. Utrzymywał on we wszystkich uniwersytetach cesarstwa zdolnych lecz ubogich studentów, wyznaczwszy dla kilkudziesięciu z młodzieży stypendya dostateczne na ich całkowite utrzymanie. Otrzymywali je oni regularnie w pewnych ratach, nie znając zgola dobroczynnej ręki, która przez rozmaitych bankierów im je wypłacała. A ilekroć niektórzy z nich usiłowali dociec, kto właściwie jest ich dobroczyńcą, otrzymywali przy wypłacie miesięcznej raty ostrzeżenie „by owych dociekań zaniechali, gdyż w przeciwnym razie owa życzliwa dłoń się usunie, a to samo stypendyum ofiarowane zostanie dyskretniejszemu“. Był to mąż zdolny, wymowny i stworzony na męża stanu. Odznaczał się zwłaszcza w latach 1858—1861 w pracach obywatelskich, podejmowanych dla uskutecznienia oswobodzenia włościan z jarzma poddaństwa. Zasiadał w komisjach, obradujących nad tą sprawą w Petersburgu, gdzie tak zaimponował swoim rozumem, że dwór petersburski zapragnął poznać go osobiście. W tym celu komisja obradująca została gremialnie zaproszona do wielkiej księżny Heleny na rańt, z uwolnieniem zaproszonych od formalności dworskich i obowiązkowych mundurów obywatelskich. Pisywał też Rajnold, już to pod obcym imieniem, już to bezimiennie, pouczające broszury dla ludu i dla oficyalistów. Jedna z nich, doręczona mi osobiście przez autora, leży w tej chwili przedemną. Tytuł jej: „*Katechizm chłopca kredensowego*“. Doskonały dyalektyk, rozum miał nader logiczny bez cienia próżności. Ubóstwiał muzykę klasyczną, zwłaszcza J. Seb. Bacha, tudzież malarstwo szkół dawnych. Przebywał często za granicą i tam zbyt wczesnie dokonał żywota swego w wieku lat 50-ciu. Z Rajnoldem wygasła gałąź polska Tyzenhauzów w roku 1880, a przez wspomnianą wyżej siostrę jego, cała fortuna tej gałęzi przeszła na Przeddzieckich.

25. Zyberkowie. Pisali się po niemiecku „von Syberg zu Wischling“, a po polsku „na Wyszlingu Zyberk“.

Ten starodawny ród rycerski wyprowadzają genealogowie inflanccy z okolic niższego Renu i Westfalii¹⁾. Przebywał on stale w Limburgu aż do czasów Wilhelma, który jeszcze tam był osiadły. Wnuk jego Herman w r. 1377 był pasowany na rycerza, syn zaś Hermana, Jan, w r. 1419 przyłożył swą pieczęć do ugody związkowego rycerstwa w Marchii.

Henryk w r. 1509 fundował wspaniały ołtarz w kaplicy w Umingen a w r. 1517 rozdzielił dobra pomiędzy dwóch synów swoich. Starszy Herman otrzymał dziedzictwo „Busch“, młodszy Jerzy (Jurga) posiadłość „Wischlingen“. Odtąd gałąź ta używa przydomka „na Wyszlingu“. Osiedliła się ona w dawnym inflanckim państwie związkowym i dała tym krajom kilku dzielnych komturów: Ewert, komtura w Marienburgu inflanckim, Jerzego, komtura w Dyneburgu, Kaspra, naprzód komtura wendeńskiego a w latach 1558—1562 komtura w Rydze²⁾.

Syn Bartołda, także Bartołd, w r. 1620 przy organizacji kurlandzkiej Izby rycerskiej w Mitawie, wciągnięty pod liczbą 14-tą matrykuły do klasy pierwszej (Uradel). Syn jego Jan Jerzy, na mocy testamentu ojca swego z dnia 4. maja 1651 roku, posiadał wszystkie dobra ojcowskie położone w Kurlandyi i pozostawił syna Gotarda Ksawerego, który został krajczym inflanckim³⁾. Krajczego zaś syn Jozafat był naprzód starostą bolnickim a potem wojewodą inflanckim⁴⁾. Wojewoda powiększył rozległe dobra swoje kurlandzkie: Bebra, Dweta, Szlossberk, Iłuksza i t. d. nabyciem od Ludyngshauzów-Wolffów ich niemniej rozległych dóbr polsko-inflanckich: Liksna, Kirup, Kołup, Nidzgal i t. d. na prawym brzegu Dźwiny położonych.

Wojewodzie Jozafatowi należy się już dlatego nieco obszerniejsze wspomnienie, że on i jego potomkowie wpływem swoim podnosili lud, rozwijali jego uczucia moralne, szerzyli oświatę i tem silniej go wiązali z ojczyzną. Pamiątka tego została w licznych korespondencyach do wychodzącego niegdyś w Warszawie „Pamiętnika religijno-moralnego⁵⁾“.

Wiemy już z ustępu o Hylzenach, że na początku wieku XVII. można było spotkać w księstwie inflanckim wielomilowe przestrzenie kraju bez żadnego kościoła. Później ciągłe wojny szwedzko-polskie kładły nieprzepartą tamę pracy apostolskiej, aż zaledwie w wieku XVIII., za smutnej skądinąd doby saskiej, kraj ten począł wolniej oddychać. Wiara chrześcijańska, jakby na nowo opowiadana, uszlachetniała serca, podnosiła umysły⁶⁾. Oczywiście, że w takim położeniu rzeczy zasłużyli się Rzpltej ci wszyscy, co tam stawiali kościoły parafialne, zakładali przy nich szkółki ludowe, ochronki, szpitale, zaprowadzali misye i nabożeństwa ludowe, a w ten sposób przyczyniali się znacznie do zachowania w tej części dawnych Inflant wierności wyznaniu katolickiemu i Polsce⁷⁾.

¹⁾ „Jahrbuch für Genealogie und Heraldik pro 1895“ str. 8.

²⁾ L. Arbusow „Die im deutschen Orden in Livland vertretenen Geschlechter“ str. 66 i 67.

³⁾ G. Manteuffel „Inflanty polskie“ (Poznań, 1879) str. 92.

⁴⁾ Józef Wolff „Senatorowie i dygnitarze etc.“ str. 17.

⁵⁾ G. Manteuffel „Księstwo inflanckie XVII. i XVIII. stulecia“ (Kraków, 1897 r.).

⁶⁾ Tamże.

⁷⁾ Tamże.

Jak już wiemy, pierwsze hasło dają tu Hylzenowie, a niebawem idą w ich ślady inne dawne rody miejscowe. Za Marjenhauzą i Pyłdą, Dagdą i Bukmujzą Hylzenów, rychło zaświeciły na ziemi inflanckiej całe szeregi kościołów parafialnych i filialnych, z których już sami Borchowie wzniesli kilkanaście. Resztę erygowały inne odwieczne rody kurlandzkie i inflanckie.

Zaludniło się i rozświeciło w Inflantach polskich. Na samym ich pograniczu z Kurlandją, w Hłukszcie, w pobliżu odwiecznej komtury dynemborskiej, erygował starosta bolnicki Jozafat Zyberk wspaniały kościół o niebotycznych wieżach i klasztor dla Jezuitów, umyślnie sprowadzonych, którzy tam założyli słynne w swoim czasie kolegium i szkoły średnie, kierowane później przez księży misjonarzy. O nich rozpisuje się autor, poświęcający się przeważnie dziejom szkolnictwa w dawnej Rzpltej polskiej, w świeżo ogłoszonej rozprawie, przytoczonej w przypisku a wspomnianej z uznaniem przez znanego i słusznie cenionego krytyka Bronisława Chlebowskiego¹⁾.

Za erygowanie kościoła i szkół w Hłukszcie zapisała już w połowie XVIII. stulecia literatura wdzięczność Jozafatowi Zyberkowi, naówczas jeszcze staroście bolnickiemu, przypisując jemu i synowi jego: Janowi Tadeuszowi, Janowi Kazimierzowi i Józefowi Zyberkom dzieło, którego dedykacja ma dla genealogii wartość niezaprzeczoną. Autorem dziełka był prof. ówczesnej Akademii wileńskiej, Jakób Nakcyanowicz, a zaś tytuł książki, której tylko dedykacja ma dla nas pewien interes: „*Exercitationes in analysi cum finitorum tum infinitorum mathem.* i t. d.“. Umieścił tu w autor dedykacji szczegóły biograficzne, które nas pouczają, że oprócz wspomnianych trzech synów miał starosta także 5 córek: jedną za Strutyńskim, drugą za Reuttem, trzecią za Michałem Tyzenhauzem, starostą posolskim a 2-do voto za Kossakowskim, czwartą za znanym już czytelnikowi Janem Borchem, a piątą ksienią na Litwie.

Wszystkie te panie nic zgoła niemieckiego w sobie już nie miały. Sędziwy ich ojciec, wojewoda Jozafat, złożył województwo w roku 1775²⁾, uprosiwszy króla, by je nadał synowi jego, Janowi Tadeuszowi, a niebawem, bo już w r. 1776 dokonał pracowitego żywota w nowonabytych dobrach swoich polsko-inflanckich, Likśnie.

Jan Tadeusz został ostatecznie spadkobiercą wszystkich dóbr rodzicielskich gdyż obaj bracia jego byli bezdzietni. Pozostawił on jedną tylko słynną z cnót i rozumu córkę, Izabellę Helenę, ostatnią przedstawicielkę polskiej gałęzi Zyberków, która odziedziczyła po ojcu i stryjach cały majątek, a, jak się rzekło w ustępie o polsko-inflanckich Platerach, wraz z całą fortuną nazwisko ojca przekazała mężowi, Michałowi Platerowi³⁾.

¹⁾ Tytuł owej pracy: Wołyniak, „XX. Misyonarze w Hłukszcie“ (Gniezno, 1909 r.). O pracach autora, ukrywającego się pod pseudonimem „Wołyniaka“, rozpisuje się obszernie znany krytyk Bronisław Chlebowski w miesięczniku „Książka“ z dnia 15. lutego i 15. czerwca 1909 roku, nie szczędząc pochwał dla dzieł tego autora, odnoszących się wyłącznie do pracy kulturalnej Kościoła i społeczeństwa polskiego na obszarze Rzpltej polskiej.

²⁾ Józef Wolff „Senatorowie i dygnitarze i t. d.“ str. 17 i 18.

³⁾ Ob. przywilej cesarza Aleksandra I. na przyjęcie przez Michała Platera „herbu i nazwiska Zyberków“, datowany z dnia 10. lipca 1804 r. oraz umowę przedślubną z dnia 25. grudnia 1803 r. zawartą i przez Aleksandra I. w swoim czasie zatwierdzoną, z tem wyraźnym przez wojewodę Tadeusza Zyberka zastrzeżeniem, że zięć przez niego adoptowany wyrzeczy się ojcowizny swojej i przyjmie dla siebie i potomstwa swego tak herb, jako też nazwisko

Za wpływem Michałowej z Zyberków Zyberkowej i jej małżonka, niegdys towarzysza Kościuszkowego, całe życie Inflant polskich skupiało się w Likśnie, ich głównej rezydencji polsko-inflanckiej i w Szlossbergu, kurlandzkiej. W tych dwóch ogniskach Łotwy katolickiej zaci kapłani, już od połowy wieku XVIII., stale przewodniczyli ludowi polsko-inflanckiemu i Górnej Kurlandii.

To też i po dzień dzisiejszy Łotysze w rozległych dobrach Zyberkowskich na wyższym stoją stopniu uobyczenia i kultury, stronią od warcholstwa protestanckich swoich współplemienników, nie biorą udziału w ruchu socjalno-rewolucyjnym Kurlandii i tak zwanych „Inflant szwedzkich“, gdzie wrzenie i niepokoje trwają od roku 1905-go, jakeśmy to opisali w roczniku XXII. „Kwartalnika historycznego“ na str. 635—642¹⁾.

W Likśnie, w Inflantach polskich, wychowała się i mieszkała z matką swą od lat najmłodszych, znana powszechnie bohaterka nasza, Emilia Platerówna, urodzona w r. 1806 z ojca Ksawerego Platera (stryjecznego brata dziedzica Likсны i t. d. Michała Zyberka) i Anny z Mohlów Platerowej.

Już samo otoczenie, atmosfera bojaźni Bożej oraz umiłowanie ideałów narodowych i świętnych tradycji przeszłości kraju naszego, od najmłodszych lat wpływały na rozwijanie się jej rozumu i serca. Bogaty księgozbiór likśnieński i wykłady uczonego Michała Zyberka (jednego z założycieli Kurlandzkiego Towarzystwa Naukowego dla badania literatury i sztuki), rozwinęły w dziewczęciu zamiłowanie do przedmiotów poważnych, jak historia i matematyka. Lubiła Emilia od lat najmłodszych ćwiczenia fizyczne i jazdę konną. Wzrostu wysokiego, jaśniała włosami płowymi, ociętymi do szyi, miała oczy modre, pełne niewysłowionej łagodności i ruchy nadzwyczaj zręczne.

Po śmierci matki, która ją ubóstwiała, wybuchła wojna o niepodległość. Gdy pośpieszyli do obozu jej bracia stryjeczni: Cezary i Władysław (późniejszy założyciel Muzeum narodowego w Rapperswilu) tudzież Kazimierz Zyberk, najstarszy syn dziedziców Likсны, — dzielna Emilia poszła za ich przykładem. Ta córka wiecznej rodziny polsko-inflanckiej, całą duszą poświęciła się sprawie narodowej, ratowała rannych pod gradem kul, odznaczała się nie tylko niewzruszoną odwagą „walcząc w pierwszych szeregach“, lecz także i wojenną pomysłowością, rzutkością, energią i wytrwałością. Emilia miała rangę kapitana, a jej adjutant, panna Raszanowiczówna, rangę porucznika²⁾.

Oddana sprawie narodowej, uczestniczyła Platerówna w bardzo wielu bitwach, a naprzód 4-go kwietnia pod Jeziorosami. Niebawem w Upicie połączyła się z oddziałem Załuskiego i przystąpiła do wilkomirskich wolnych strzelców, następnie wstąpiła do korpusu Parczewskiego razem z adjutantem swoim, Maryą Raszanowiczówną.

Zyberków. Przytem położył szczególniejszy nacisk na to, aby w razie, gdyby nowowytworzona linia męska Zyberków od Michała, dawniej Platera i Izabelli Heleny małżonków Zyberków idąca, z czasem wygasła, — wszystkie dobra Zyberkowskie przeszły do zagranicznych niemieckich Zyberków „Syberg zu Wischling“, a nie do Platerów (Archiwum rodziny).

¹⁾ „Kwartalnik historyczny“ rocznik XXIII, str. 635—642, recenzja dzieła dwutomowego p. t. „Die lettische Revolution“ (Teil I. Berlin 1906. str. VIII. i 153, Teil II. Berlin 1907 r. stron XII. i 410 w 8-ce).

²⁾ G. Manteuffel w jednodniówce p. t. „Z okolic Dźwiny“ (Wilno 1910 r.) oraz tenże w dwutomowym dziełku ilustrowanem, pod tytułem: „Zarysy z dziejów krain dawnych inflanckich“, czekającym na nakładcę.

Zamianowana przez Chłapowskiego kapitanem 1-go litewskiego pułku, potem zaś 25-go pułku liniowego, pod Kownem broniła prawego skrzydła, odznaczyła się pod Szawlami i t. d.; w końcu, przyłączyła się do oddziału, który pod generałem Dębińskim (nie chcąc szukać schronienia na ziemi pruskiej), usiłował przedrzeć się przez szeregi nieprzyjaciela i wraz ze swym adjutantem Raszanowiczówną zdążyła ku granicy. Przedostały się obie panny do gubernii grodzieńskiej nad Niemen. Emilię przewieźli w nocy włościanie do dworu Warwiszek, skąd, zawiadomiony o tem dziedzic Justyanowa, pan Abłamowicz, zabrał ją do siebie, podając za kuzynkę. Wszakże już po miesiącu, wskutek przebytych niewygód obozowych, rozwinęło się u bohaterki cierpienie śmiertelne, któremu uległa w Justyanowie dnia 23-go grudnia 1831 roku, na rękach pani Abłamowiczowej.

Pogrzebiona na wiejskim cmentarzu w sąsiednim Kopniowie, gdzie miejscowy kamieniarz wykuł ku jej uczczeniu pomnik grobowy z granitu, z datą jej zgonu. Wiodok jego podaje warszawska „Biesiada Literacka“ w numerze 44-tym z roku 1906-go.

Pomnikiem nierównie trwalszym uwiecznił tę polsko-inflancką bohaterkę wieszcz nasz największy, Adam Mickiewicz, w przepięknym, powszechnie znanym wierszu, a Wojciech Kossak przypomniał ją przed kilku laty rodakom w cenionym powszechnie obrazie „Emilia Platerówna w ogniu nieprzyjacielskim“.

* * *

Przyjrawszy się bacznie działalności obywatelskiej, zarówno politycznej jak kulturalnej, oraz obyczajom dawnych rodów krzyżacko-rycerskich Inflant polskich, — musimy przyjść do przekonania, że zespoliły się one niemal wszystkie z Rzpłtą polską i słusznie do jej wiernych synów zaliczane bywają.

O wysokiem wykształceniu i kulturze tych rodów rozpisuje się znany powszechnie uczony kurlandzki Dr. August Bielenstein w rozprawce swojej „Zur Heimatskunde“, zauważywszy, iż dowodzą jej, pomiędzy innymi, także bogate i dobrze dobrane księgozbiory naukowe w ich siedzibach polsko-inflanckich, jak np. słynne już w wieku XVIII. biblioteki: dagdzieńska Hylzenów, krasławska Platerów, liksnieńska Zyberków, warklańska Borchów, z których dwie pierwsze liczyły w swoim czasie po dwadzieścia kilka tysięcy dzieł, a liksnieńska, warklańska i kilka innych, od 8-miu do 12-tu tysięcy ksiąg naukowych, skrzętnie w nich nagromadzonych¹⁾.

A że w wieku XVIII. wielu Inflantczyków wybitną w Rzpłtej odgrywało rolę, nie dziwnego, iż szczupłe w granicach swoich „księstwo inflanckie“ dostarczyło nie mało wdzięcznego materiału do wizerunków osób historycznych polskich, kreślonych — co prawda — w tonie zbyt panegirycznym przez Juliana Bartoszewicza w dwutomowym dziełku p. t. „Znakomici mężowie polscy XVIII. wieku“, pomiędzy którymi figurują także i mniej znakomici. Cokolwiekbądź, nie godzi się nam podnosić usterek tej mrówczej pracy zasłużonego autora, chociażby już dla tego, że wiele cennych szczegółów, odnoszących się do „księstwa inflanckiego“ jej zawdzięczamy.

Lubo nie zamierzaliśmy zgoła wstępować w ślady tego płodnego pisarza i kreślić panegiryki ziemianom polsko-inflanckim²⁾, — korzystaliśmy tem skwapliwiej z niektó-

¹⁾ O księgozbiorach prelskich, prezmięńskich, taunadzkich i t. d. obacz w odnośnych artykułach „Słownika geograficznego ziem polskich“ i większych Encyklopedyi polskich.

²⁾ Najlepszym tego dowodem odwrotna strona medalu w powyższym przeglądzie wybitniejszych postaci księstwa inflanckiego XVIII. stulecia, że tylko wspomnę podkanclerzego Kazi-

rych szczegółów, przez tego autora skrzętnie nagromadzonych, iż malują one najlepiej epokę ówczesną, w której szlachta inflancka wśród głodu rozdawała zboże, wśród zarazy zakładała szpitale, wśród straszliwej ciemnoty ludu stawiała świątynie i szkoły, a w XIX. stuleciu, za panowania Mikołaja I., kilkakrotnie napróżno kołatała o wyzwolenie włościan z jarzma poddaństwa.

Działalność obywatelska najlepiej wykazuje, jak znaczna część dawnych rodów niemiecko-inflanckich już od wieków złała się z organizmem Rzpltej polskiej, od którego i losy porozbiorowe oderwać ich już nie zdołały. By poprzec faktami to ostatnie twierdzenie, wystarczy wspomnieć chociażby o konfiskatach, sekwestrach i systematycznym niszczeniu ich dóbr po roku 1863, o zesłaniu na Syberję Ryszarda Mantuffla, na podgórze Uralu sędziwego dziedzica Indrycy, Ludwika Platera, Stanisława Mohla i wielu innych, o rozstrzelaniu w Dyneburgu w dniu 27. maja 1863 roku (pomimo uzyskanego w Petersburgu ułaskawienia) nieodżałowanego Leona Platera, bohatera „Dramatu bez nazwy“, ogłoszonego w krakowskim „Przeglądzie polskim“ a uwiecznionego drugą nagrodą na konkursie krakowskim z roku 1874/5, a nakoniec o stałym, faktycznym a systematycznym rujnowaniu ich fortun przez siepaczy Murawiewa i równie chciwą jak mściwą biurokracyę rosyjską¹⁾.

W rozdziale niniejszym mamy z kolei zapoznać czytelnika ze szlachtą rdzennie polską w dawnym księstwie inflanckiem. Szlachta ta, jużto za zasługi wojenne, jużto w spadku po dawnych rodach krzyżacko-rycerskich, z którymi więzy krwi ją łączyły, otrzymała posiadłości ziemskie na kresach inflanckich i osiadła tam stale.

Zanim tę szlachtę bądź rdzennie polską, bądź też przez królów polskich w wieku XVII. nobilitowaną, w porządku alfabetycznym tu wymienimy, z oznaczeniem prowincyi polskich lub litewskich, z jakich do Inflant przybywała, — winniśmy poświęcić słów kilka trzem rodóm, lubo matrykułą rycerstwa kurlandzkiego nie objętym, ale oczywiście do szeregu rodów starorycerskich należącym, a mianowicie: 1. gałąź polską Ungern-Sternbergów, w województwie mohylewskim, 2. Ryków Drylickich, w księstwie inflanckiem i 3. Kłodtów, szeroko rozgałęzionych na Litwie.

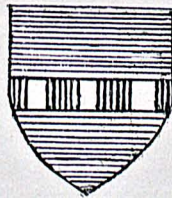
ad 1. O polskiej gałęzi odwiecznego rodu v. **Ungern-Sternberg** rozpisuje się obszernie uczony archiwaryusz rewelski Karol Russwurm w trzynomowem dziele p. t. „*Nachrichten über das Geschlecht der Ungern-Sternberg, nach authentischen Quellen gesammelt von Rudolph von Ungern-Sternberg zu Birkas, im Auftrage der Familie*

mierz a Konstantego Platera, który owo podkanclerstwo był przyjął z rąk Siewersa, a ostatecznie przystąpił do Targowicy, a także wojewody bełzkiego Michała Borcha, którego potomkowie stracili wszelkie cechy narodowości, co po części i o rodzinie Korifów zaznaczyliśmy wyraźnie.

¹⁾ Wyznaczane co chwila dowolnie tak zwane „kontrybucye“ z posiadłości ziemskich tych mianowicie rodzin, z których chociażby tylko jeden członek wobec rządu był w jakikolwiek sposób skompromitowany, — przewyższały dochody majątkowe. To też zaległe procenta od wysokich przymusowych pożyczek (dla natychmiastowej wypłaty owych kontrybucyi), zaciąganych za czasów 40-letniego systematycznego prześladowania przez biurokracyę rosyjską, spowodowały upadek i ruinę majątków, w ten sposób najsystematyczniej niszczonych, a ostatecznie ich bankructwo, gdy nakoniec długi, ciężące na dobrach rodzin skompromitowanych, tak się podniosły, iż same od nich procenta wynosiły setki tysięcy rubli. W ten sposób wielu posiadaczy wielkich obszarów ziemskich, zostało małorolnymi, a częstokroć wyzuwano ich całkowicie ze wszystkich posiadłości.

revidiert und ergänzt von Carl Russwurm¹⁾). Odsyłając czytelników do tego wyczerpującego dzieła, w którym autor uwzględni także gałąź polską Ungern-Sternbergów, osiedloną w województwie mohylowskim od XVII. stulecia w dobrach Osmołówka i Kamionka, zaznaczamy tu jeno wybitnego uczonego polskiego, Dra med. Franciszka Ungern-Sternberga (syna ziemianina mohylowskiego Konstantego br. Ungern-Sternberga, dziedzica Kamionki), przebywającego stale we Florencji. Urodził się on w r. 1838 w dobrach ojcowskich Kamionka w gub. mohylowskiej, studia uniwersyteckie odbywał w dawnym Dorpacie w latach 1857—1864 i tamże w r. 1866 uzyskał stopień doktora medycyny, lecz przeważnie oddawał się studjom przyrodniczym, zwłaszcza botanice. Następnie przemieszkował we Wiedniu i Paryżu, wreszcie po dłuższym pobycie w mieście Tenda w Piemontcie osiadł stale we Florencji, nie zaniedbując swych badań nad botaniką, przy obowiązkach lekarza, używającego zasłużonej sławy we Włoszech. Jako uczony botanik, z licznych dzieł swoich z tego zakresu wiedzy, znany jest powszechnie w świecie naukowym a przez wielu Polaków bywa zgoła mylnie uważany za bałtyckiego Niemca.

ad 2. Rodowód wygasłego w XIX. stuleciu domu **Ryków Drycańskich**, zgodny z Archiwum Rodziny (będącym w mojem posiadaniu) załączam tu z dziełka niemieckiego: „*Auszüge aus dem Bersegall — Dritzenschen Familien-Archiv*“, zaznaczając, że herb, jakiego od kilku stuleci używał, jest całkiem odmienny od herbu rozmaitych Rycków czy Rytzków (piszących się po rosyjsku „Рыцкѣ“), licznie rozrodzonych w gubernii witebskiej, w powiatach siebieskim i rzeżyckim.



Herb wygasłego domu Ryków.
po niem. von Ryk.



Herb kwitnących domów Rycków.
po niem. von Rytzk.

Różnicę w obu powyższych herbach uwydatnia jasno praca Czesława Jankowskiego p. t. „*Sylwetka poetki z XVIII. wieku*“ ogłoszona w seryi artykułów w warszawskim „*Tygodniku Ilustrowanym*“²⁾.

Co się tyczy domu Ryków Drycańskich, nie miał on nigdy pretensji do pokrewieństwa z kurlandzkim rodem von der Recke, jakkolwiek tegoż samego był herbu.

Najdawniejszy dokument, jaki posiada Archiwum rodzinne wygasłej gałęzi Ryków Drycańskich, nosi datę 20. września 1568 roku. Wystawiony przez króla Zygmunta Augusta w Wilnie, nadaje on na prawie lennem dobra Dricen, Pilcen i Struszen (po polsku: Drycany, Pilcyny i Strużany) „generoso Ernesto de Ryk“. Powiada w owym dokumencie wyraźnie król, że wynagradza jego wierne usługi, oraz szkody, poniesione we wszystkich jego dobrach „per grassaciones moschoviticas“³⁾. Jak więc widzimy, Ernest Ryk był współczesny landmistrzowi i bisku-

¹⁾ Tom I-szy, Wrocław 1875 r. obejmuje stronic 398, Tom II-gi, Rewal 1877 r. obejmuje stron 800, a oprócz tego dodatki na 284 stronach i nakoniec Tom III-ci, Rewal 1902 r.

²⁾ Ob. „*Tygodnik Ilustrowany*“ (tom VII. seryi piątej, str. 308 - 310, 327—330, 343 i 344, 362 i 363 oraz 375—378) „*Sylwetka poetki z XVIII. wieku*“ przez Czesława Jankowskiego. Nie czytał oczywiście tej sumiennej pracy rosyjski genealog pan Rummel, autor prawdziwie bałamutnego artykułu niemieckiego pod tytułem: „Ein praesumptiver Zweig der Familie von der Recke“, gdyż pomieszał kilka rodzin: Recków, Ryków, Rycków, Rytzków i Ryczkow w „*Jahrbuch für Genealogie, Heraldik und Sphragistik*“ (Mitawa, 1893), a usiłuje ich rodowód wyprowadzić od landmistrza inflanckiego Jana von der Recke, co nie wytrzymuje krytyki.

³⁾ „*Archiwum rodzinne Manteuffłów*“ M. M. Dział II. Nr. 1.

powi von der Recke, żyjącym w połowie XVI. stulecia; a pomimo tego, na wzmiankowanym dyplomie, nazwisko jego brzmi de Ryk, a nie de Recke, z czego można wnosić, że jeśli był z tego samego rodu, co jego stryjce herbowi, to jednak chyba długo przed tem rodzina ta rozdzielić się musiała.

Drzewo genealogiczne Ryków Drycańskich świadczy, że bardzo późno rodzina Ernesta zaczęła ulegać wpływowi polskiemu. Z początku żony miały niemieckie nazwiska. Syn Ernesta Melchior I., ożenił się z panną Ludingshausen-Wolff, wnuk poślubił pannę Sprengel de Börgmoelen, prawnuk pojął za żonę Syberg zu Wischling, dopiero praprawnuk połączył się z Sokołowską herbu Korab w r. 1672. Po Sprengelach odziedziczyli Rykowie Drycańscy znaczne dobra, których posiadanie potwierdzone zostało przywilejem królewskim¹).

Archiwum wygasłego domu Ryków Drycańskich, oprócz wymienionych wyżej najstarszych dokumentów na Drycany, Strużany i Pilcyny, wydanych przez Zygmunta Augusta w r. 1568, mieści także przywileje zatwierdzające Jana III. z 29. kwietnia r. 1677, oraz przywileje Augusta II. na dobra Tawdowiany in tractu Rositensi i Małnowa in tractu Marienhausensi, oba datowane 23. grudnia 1724²). Na Wielony zaś, Gajgałów i Baltynie (dopiero w r. 1745 Rykowem przezwane) prawo wieczyste nie wcześniej przyznane jak 7. marca 1731 r.

Oprócz tego jeden z Drycańskich Ryków, szambelan królewski Felicjan I. który ożenił się z ostatnią przedstawicielką wygasłego tu rodu Bergów, wziął po niej dobra Fehmen (Fejmany) z przyległościami, w drugiej połowie XVIII. stulecia. Brat jego Dominik, naprzód strażnik inflancki a potem marszałek rzeżycki, 1-mo voto był żonaty z Józefą Römerówną, a 2-do voto z księżniczką Ogińską. Tylko z pierwszego małżeństwa zostawił potomstwo, cztery córki i dwóch synów.

Synami jego byli, znani dotąd niektórym z dziś żyjących starców: Jan, paż i Felicjan II. podkomorzy rzeżycki, bracia rodzeni, dziedzice dóbr Drycan, Pilcyn, Rzeżowa, Rykowa, Wielon, Gajgałowa i t. d. w trakcie rzeżyckim a Strużan z przyległościami w trakcie lucyńskim.

Przodkowie ich odznaczyli się gorliwą pobożnością, gdyż nie tylko fundowali wspaniały klasztor i kościół OO. Bernardynów w Wielonach w r. 1753³), ale nadto opatrzyli ów klasztor znacznymi annuatami, które, przy ściąganiu przez biurokrację rosyjską tak zwanych sum kościelnych do skarbu w wieku XIX., całe Wielony i niektóre inne dobra całkowicie pochłonęły⁴). Oprócz tego ród ten wystawił w rozległych niegdyś dobrach swoich kilka innych kościołów i kaplic⁵). Jak zaś wielką wziętość u Inflantczyków mieli Rykowie Drycańscy, dowodzą najwymowniej stale przez nich zajmowane urzędy podkomorzycy, chorążych, podstolich, surrogatorów księstwa inflanckiego a zwłaszcza ciekawą swą formą „kredens na Marszałkowstwo Konfederacji Xięstwa Inflanckiego Jaśnie Wielmożnemu Felicjanowi Rykowi Drycańskiemu Marszałkowi Konfederacji Xięstwa Inflantskiego w d. 4. lipca 1767 roku w Düneborgu wydany“⁶).

¹) Księga przywilejów Metr. Lit. sub. anno 1600.

²) Archiwum rodzinne Manteuffłów“ M. M. Dział IV., Nr. 13. i 15.

³) Porachowała je przemyślna biurokracja rosyjska z procentami za lat kilkadziesiąt, ponieważ kwitów w przyjęciu przez Bernardynów annuat niepodobna było przedstawić.

⁴) G. Manteuffel „Z dziejów Kościoła w Inflantach i Kurlandyi“ (Warszawa 1905).

⁵) Tamże.

⁶) „Archiwum rodzinne Manteuffłów“ M. M. Dział V. Nr. 26.

Ów Felicyan I. miał oczywiście wielkie zachowanie u dworu królewskiego w Warszawie, który go w r. 1766 wydelegował do Mitawy dla uspokojenia Kurlandyi¹⁾. Dokumenty przez niego w owym czasie podpisywane i odciskiem jego pieczęci opatrzone, przechowane są starannie w Mitawie w „Archiwum książęcym“ i wykazują herb Ryków Drycańskich, wyżej przez nas podany. Takichże pieczęci cały szereg posiada Archiwum rodzinne na licznych testamentach oraz transakcyach drycańskiego domu Ryków.

ad 3. Co do polskich gałęzi **Kłodtów**, nie wiemy zgoła, czy i z jakich linii tego rodu starorycerskiego pochodzą: z estońskiej, kurlandzkiej czy też „szwedzko-inflanckiej“ i czy są o nich ogłoszone jakie wiadomości źródłowe. Dlatego odsyłamy czytelnika do „Herbarza“ A. Bonieckiego tomu X. str. 147—149., gdzie o polskich Kłodtach rozprawia, nie wykazując jednak źródeł, gdyż ich oczywiście także nie posiadał.

Przechodzimy nakoniec do rodów polskich w dawnym księstwie inflanckim:

1. **Belieńscy** czyli **Bielińscy** (z województwa pomorskiego), posiadali w ostatniej ćwierci wieku XVII. całe starostwo maryenhauskie w województwie inflanckim. Wojewoda malborski Franciszek Bieliński wniósł w r. 1685. obszerny kościół parafialny w Rzeżycy, który stał się pastwą płomieni w końcu XIX. stulecia²⁾.

2. **Benisławscy**, pochodzący z Korony, otrzymali już w r. 1610. (za staraniem Jana Karola Chodkiewicza) dobra Birże i Zosoły w trakcie lucyńskim, które pozostawały w ich ręku do końca XIX. stulecia. Praojcem ich był Marcin B., który uzyskał owo wieczyste nadanie. Potomkowie jego w ciągu ostatnich dwóch wieków mieli dobra we wszystkich trzech powiatach Inflant polskich.

3. **Brzezińscy**, mieli posiadłości w Koronie i na Litwie. Jan B., skarbnik inflancki, skutkiem ożenienia z Teodorą Sielicką, córką Jana i Ewy z Felkerzambów Sielickich, osiadł w dobrach Felkerzambów w księstwie inflanckim.

4. **Bujwidowie**, pochodzą z Litwy. W końcu wieku XVI. posiadali starostwo rzeżyckie od r. 1582—1598. Starostwo to objął po nich Sebastyan Sobieski³⁾.

5. **Chodkiewiczowie**, z Litwy, po roku 1609. posiadali całe starostwo maryenhauskie przez szereg lat.

6. **Chotkowscy**, z Korony, już od roku 1599. dziedziczyli Rogajz i Brodajz w Lucyńskim a T u l e n m u j z ę, siedzibę starorycerskiego rodu Raab von Thülen w Rzeżyckiem.

7. **Czapscy**, z Litwy, w końcu XVII. stulecia nabyli od miecznika Jana Kossa dobra Kombulmujz i Krasław, które atoli sprzedali Janowi Ludwikowi Platerowi już w r. 1729⁴⁾.

8. **Dzibolewscy**, od r. 1606. posiadali dobra w Rzeżyckiem. Głucho o nich w herbarzach polskich.

9. **Gołembiewscy**, z ziemi bielskiej, d. 5. czerwca 1593. r. odziedziczyli po Niemcach Rolophach dobra Łukno i Ciskady w Rzeżyckiem. Jan Gołembiewski żonaty

¹⁾ K. W. Cruse „Curland unter den Herzögen“ (Mitawa 1837 r.) tom 2-gi, str. 120—123.

²⁾ G. Manteuffel „Z dziejów Kościoła w Inflantach i t. d.“ str. 16. i 17.

³⁾ „Rewizya dóbr inflanckich z roku 1599“.

⁴⁾ G. Manteuffel „Krasław“ (Warszawa, 1901 r.).

Rodowód Ryków-Drycańskich.

Ernest
od r. 1568 dziedzic
Drycan, Strużan
i Pilcyn w Rzeżyckiem
i Lucyńskiem.

Melchior I.
dziedzic Drycan,
Strużan i Pilcyn,
ż. v. *Ludingshausen-*
Wolff.

Jan I.
zmarł bezpotomnie.

Melchior II.
dziedzic Strużan,
ż. v. *Spreng-*
de Bergmoelen.

Jan II.
dziedzic Drycan,
Pilcyn i Rejżowa,
ż. *Eleonora Sokotow-*
ska h. Korab.

Szymon I.
ż. nieznaną.

Aleksander I.
zmarł bezpotomnie.

Melchior III.
dziedzic Drycan
i Pilcyn
ż. v. *Syberg zu*
Wischling.

Ernest II.

Wojciech.

Jan III.
dziedzic Strużan,
ż. v. *Meyer.*

Jan IV.

Samuel I.
ż. *Katarzyna*
v. *Fürstenberg.*

Ignacy

od 1731 dziedzic Wielon, skarbnik inflancki,

ż. *Konstancya v. d. Mohl z Wyszek.*
(bezpotomnie).

Józef

dziedzic Drycan, Wielon, Baltyn i Pilcyn,

ż. *Anna Ryk,*
c. Aleksandra.

Izabela.

Petronela.

Joanna.

Maryanna

m. Marcin Benistawski,
dziedzic Murowanego Dworu, Birż i Augustowa.

Jan VI.

dziedzic Strużan,
ż. *Joanna v. d. Mohl z Wyszek.*

Aleksander II.

wojski parnawski,
ż. *Białozorówna 1732.*

Michał

Surrogator ks. Inflant. zastaw. na Wielonach 1752,
zmarł bezpotomnie.

Antoni I.

zmarł bezpotomnie.

Samuel II.

zmarł bezpotomnie.

Felicjan I.

dziedzic Wielon i Fejman,
marsz. pol.-infl. konfeder. z r. 1767, szambelan królewski,
ż. *Konstancya v. Berge de Carmel.*

Stanisław

zmarł dzieckiem.

Dominik

marsz. rzeżycki, dziedzic Drycan, Wielon, Baltyń, Gajgałowa, Strużan, Pilcyn etc.
1) ż. *Józefa Römer,*
2) ż. *ks. Ogińska*
(bezpotomnie).

Dyonizy

dziedzic Strużan,
zmarł bezpot. 1777.

Tadeusz

zmarł bezpotomnie.

Anna

m. Józef Ryk,
dziedzic Drycan i Pilcyn.

Antoni II.

zmarł bezpotomnie.

Konstanty

zmarł dzieckiem.

Konstancya

dziedz. Fejman etc.
m. Józef Szadurski
dziedzic Puszy, Andrejna, Hofcumbergu, Józefowa i od r. 1790
Oswieju.

Anna

zm. w r. 1854
w podeszłym wieku
w Oswieju.

Konstancya

m. Stanisław Benistawski, dziedzic Istry i Ustronia.

Antoni II.

zmarł dzieckiem.

Jan VII.

ur. 1772, zm. 1818,
paż, dziedzic Wielon, Gajgałmujży, Muran, Baltyń etc.
ż. *Augusta Brzezińska.*

Joanna

m. Antoni Jeśman,
dziedzic Sokoliszcz i Niszcz w Połockiem.

Felicjan II.

zm. 1827,
podkomorzy rzeżycki,
dziedzic Drycan, Pilcyn, Taunag, Strużan.

1) ż. *Sokolowska h. Korab.*

2) ż. *Anna v. Mantteuffel z domu Berzyskiego,* zm. 1843.

Marya Franciszka

ur. 1811, zm. 1874,
dziedz. Drycan, Taunag, Lesna, Brukan,
m. Jakub Baron Mantteuffel
dziedzic Auerhofu
(ur. 1796, zm. 1857).

Katarzyna

ur. 1813, zm. 1878,
dziedz. Wielon i in.
m. J. Ulanowski
marszałek, dziedzic Zaranowa, Zahorzan etc. w Witebskiem.

Józefina

ur. 1815, zm. 1833
niezamężna.

Eugeniusz

zmarł dzieckiem.

był z córką Marcina Rolopha, przez którą owe dobra przeszły do niego, ale już po kilkunastu latach¹⁾ przeszły z kolei do Sokołowskich.

10. **Gosiewscy**, z powiatu zambrowskiego. Wojewoda smoleński Aleksander Gosiewski nabył w trakcie dynemborskim dobra Aulmujzę, posiadał je przez czas krótki i w r. 1626. uposażył nimi zakon jezuicki w Dynemborku²⁾.

11. **Iłgowscy**, z księstwa żmudzkiego, bardzo dawno w księstwie inflanckim osiedli; wspomina bowiem konstytucya Sejmu warszawskiego o tem, że wojewoda Aleksander Gosiewski „mujzę pewną zwaną Aul w trakcie rzezyckim leżącą, nabył od urodzonego Iłgowskiego i ofiarował na fundacyę kościoła dynemborskiego.“

12. **Januszewiczowie**, z Litwy, osiedli w księstwie inflanckim w wieku XVII. Posiadali tam majątność Okrę, z której Jerzy i Maciej Januszewiczowie w dniu 11. sierpnia 1729 roku z rozkazu Augusta II. na rzecz Jana Augusta Hylzena ustąpić musieli. Wszakże ich potomkowie znowu do posiadania Okry wrócili, którą następnie po Januszewiczach odziedziczył ród Oskierków³⁾.

13. **Jodkowie**, z Lidzkiego pochodzący, przez ożenienie usadowili się w Lucyńskim i posiadali przez czas dłuższy dobra Rundany.

14. **Karniccy**, pochodzą z Rawskiego. Przywilejem Zygmunta III. otrzymał Kasper Karnicki dobra Bryckowszczyznę z przyległościami i Ewersmujzę na początku wieku XVII. w księstwie inflanckim, w trakcie lucyńskim, które jeszcze w XIX. stuleciu w ręku Karnickich pozostawały⁴⁾.

15. **Kimbarowie**, pochodzą z Litwy i w XVII. stuleciu posiadali w księstwie inflanckim żyzne dobra Lauder i Sołosz w trakcie lucyńskim, które po nich odziedziczyli Kubliccy.

16. **Korniowie**, rodzina polska niemieckiego pochodzenia, za panowania króla Władysława IV. nobilitowana, a osiadła w księstwie inflanckim w wieku XVII., bywając tam folwark pomniejszy.

17. **Koss**, ród starodawny z województwa malborskiego. Aktem donacyjnym Ludyngshauzów-Wolffów, zatwierdzonym przez króla Jana III. w r. 1681, dobra Krasław i Kombulmujzę oddano Janowi i Maryannie Kossom, starostom ostrołęckim, miecznikom ziemi pruskiej⁵⁾. Jeden z nich, Józef Koss, starosta starogrodzki, mianowany wojewodą inflanckim w 1709 r., rezygnował w r. 1713. Został księdzem i umarł nominatem na biskupstwo chełmińskie w r. 1717.

18. **Kubliccy**, dom starodawny w Wielkiem księstwie litewskim, w różnych województwach i powiatach od wieków posiadłości mający. Z nich najdawniejsze Kublicze i Łukomle. Tę ostatnią wniosła w ich dom księżniczka Łukomska. W r. 1680 Piotr Kublicki, podczaszy połocki, mając za sobą Judytę Kimbarównę, osiadł w księstwie inflanckim na dobrach lennych Lauder i Sołosz, które w dom jego wniosła małżonka. Dobra te wyszły z rąk Kublickich dopiero w drugiej połowie wieku XIX⁶⁾.

1) G. Manteuffel „Księstwo inflanckie XVII. i XVIII. stulecia“ (Kraków, 1897. r.).

2) „Inland“ dorpackie czasopismo naukowe z roku 1855 Nr. 51, a w nim artykuł p. t. „Stiftung des Wojewoden Gosiewski für die Jesuitenkirche in Dünaburg“.

3) G. Manteuffel „Inflanty polskie“ (Poznań, 1879 r.) str. 93.

4) „Słownik geograficzny ziem polskich“ tom 2., str. 362 i 363.

5) Ob. w naszej monografii „Krasław“ stronicę 7.

6) „Inflanty polskie“ str. 98.

19. **Laccy**. Na samym początku wieku XVII. Lacki, starosta dynemborski, był dziedzicem Użwałdy w województwie inflanckim. On to pierwszy uposażył Jezuitów dyneburskich tym majątkiem, do którego następnie w r. 1626 wojewoda smoleński Aleksander Gosiewski dodał dobra Aulmuję na pamiątkę wielkiego zwycięstwa, odniesionego nad Szwedami naprzód pod Dyneburgiem, następnie pod Liksną Ludyngshauzów-Wolffów, a na koniec pod Kryżborkiem Korffów. Laccy już w pierwszej połowie XVII. stulecia wynieśli się z Inflant.

20. **Oborscy**, w r. 1596 nabyli niektóre dobra od starorycerskiego rodu v. Brinken, lecz przed upływem wieku XVII. wygaśli w księstwie inflanckim¹⁾.

21. **Oskierkowie**, pochodzą z mozyrskiego. Dom to starodawny litewski. Cypryan Oskierkę wspomina konstytucja z r. 1593. Samuel Oskierka, pisarz ziemski mozyrski, jako pułkownik królewski zaprawiał się do boju w potrzebach tureckich, inflanckich i pruskich. Franciszek, stolnik mozyrski, osiadł w księstwie inflanckim przez nabycie dóbr Musza od Sokołowskich w pierwszej połowie XVIII. stulecia. Stanowią one obecnie tylko attynencyę głównej i uroczu położonej siedziby Oskierków, zwanej Hieronimowo²⁾.

22. **Pociejowie**, pochodzą z Brzeskiego. W roku 1678 posiadali po Liwenach dobra Liwenhof w księstwie inflanckim. W tym roku bowiem Leonard Pociej starosta rohaczewski, ówczesny dziedzic Liwenhofu, w tych dobrach erygował pierwszy kościół katolicki. Konstytucja sejmu grodzieńskiego z roku 1678 tę fundacyę zatwierdza³⁾.

23. **Sapiehowie**, posiadali w księstwie inflanckim dobra Dyrwany przez 105 lat, od r. 1671—1776, w którym wielki kanclerz litewski Aleksander Sapieha ustąpił je pisarzowi Wielkiego księstwa litewskiego Ignacemu Łopacińskiemu prawem wieczystem. Wkrótce jednak, bo już w roku 1777, Judyta z Prozorów Łopacińska, sprzedała je Römerom, którzy założywszy na obszarach Dyrwan nową siedzibę Byków, przewalili dawne Dyrwany „Starym Dworem“⁴⁾.

24. **Sieliccy**, pochodzą z Białej Rusi. Gdy w wiekach XVII. i XVIII. rody rdzennie polskie nader często łączyły się węzłami małżeństwa z miejscowymi rodami starorycerskimi, napotykamy w aktach inflanckich niejednokrotnie imiona: „Ewa z Felkerzambów Sielicka i Elżbieta z Borchów Sielicka“. Pamięć ich dobrze utrwalona. Ewa z Felkerzambów, dziedziczka dóbr Ruszony, Kamieńca i Agłony, widząc, że jej poddani, z powodu złych dróg i częstego rozlewu jezior, korzystać nie mogli z nabożeństwa w Agłonie, postanowiła zaradzić tej potrzebie i w Ruszonie erygowała kościół wraz z małym klasztorem dla kilku Dominikanów, stanowiący obecnie kościół parafialny w Ruszonie⁵⁾.

25. **Sobiescy** herbu Janina, od r. 1598 mieli starostwa i królewszczyzny w Rzeżyckiem i w Dyneburskiem od króla Zygmunta III. nadane. Sebastyan Sobieski, starosta rzeżycki, wyrobił sobie przywilej na dobra Manteuffłów Ramlen w r. 1603⁶⁾, o które następnie trwał proces przez lat wiele.

1) Tamże str. 94.

2) Tamże str. 98.

3) Vol. legum.

4) „Słownik geograficzny ziem polskich“ tom I. str. 504.

5) „Inflanty polskie“ str. 94.

6) Dr. Georg Schmidt, „Die freiherrlich kurländische Linie der Manteuffel“ (Berlin, 1909 r.)

26. **Sokołowsky** herbu Korab. Ten najdawniej w księstwie inflanckiem osiedlony dom rdzennie polski pochodzi z Korony, z ziemi czerskiej, a przez liczne zasługi wojenne różne dobra w tym kraju miał sobie nadane. Najdawniejsze z nich sięgają końca XVI. stulecia. Przywilejem z dnia 30. kwietnia 1589 roku nadał król dobra Hauszyn w wójtostwie rzeżyckiem „*in capitaneatu Rositensi*“ Kasprowi Sokołowskiemu herbu Korab. Co zaś do Łukna i Ciskad, te dopiero w XVII. stuleciu przeszły do Sokołowskich w spadku po Gołembiewskich.

27. **Sołtanowie**. Ród ten starodawny przybył do księstwa inflanckiego z województwa nowogródzkiego.

Z rozmaitych dokumentów nader ciekawych a autentycznych wiadomem jest powszechnie, że około roku 1486 żyło dwóch braci rodzonych, Aleksander Sołtan, szambelan Karola Zuchwałego, kawaler Złotego Runa i Jan, podskarbi wielki litewski, że Aleksander odbył znamienite podróże i po powrocie do kraju urząd podskarbiego nadwornego otrzymał, że tenże Aleksander miał sobie nadane od króla znaczne dobra, między innymi Żyrowice¹⁾, gdzie za jego życia znaleziono cudowny obraz, dla którego pomieszczenia Jan II, syn Aleksandra, murowaną cerkiew postawił, że wreszcie Jan I, brat Aleksandra, podskarbi wielki litewski, więcej naukowym poszukiwaniom oddany i w Piśmie świętem biegły, jeździł do Rzymu, do papieża Sykstusa IV. z dokumentem, na którym obaj bracia byli podpisani²⁾.

I podróże dalekie, tak ochoczo przedsiębrane i pobyt na dworach monarchów, każą wnioskować, że zamożność domu Sołtanów była znaczna. Istnieją ślady, że posiadali Nieśwież (w ordynacyi Nieświezkiej folwark jeden zwie się Sołtanowszczyzna i jest grobla, zwana Sołtanowa Hać), zapewne zaraz po wygaśnięciu książąt nieświezkich a wprzód, nim się te posiadłości Kiszkom dostały. Należał także do Sołtanów Wołczyn pod Brześciem, gdzie się urodził Stanisław August Poniatowski. Rzecz to szczególna, że ani Długosz współczesny ani Miechowita nie wspominają o Aleksandrze Sołtanie, chociaż przygody jego życia i dalekie podróże, oraz zaszczyty, jakimi został ozdobiony, wyszczególniały go z pomiędzy dworzan królewskich³⁾.

1) „Słownik geograficzny ziem polskich“ tom XIV. str. 897.

2) Orbitka z „Przeglądu poznańskiego“ w roku 1862 w Poznaniu u Merzbacha wydana, w formacie 8-ki pod tytułem: „Aleksander Sołtan, szambelan Karola Zuchwałego i kawaler Złotego Runa“, gdzie na pierwszych 16 stronach podane są ustępy z najrozmaitszych nader ciekawych dokumentów autentycznych, dotyczących tej ze wszech miar uderzającej osobistości. Oryginały wszystkich tam przytoczonych dokumentów porównywał piszący osobiście w Archiwum rodzinnem Sołtanów w r. 1878.

3) Rzecz oczywista, że nie zwrócił nań uwagi kronikarz dla tego, że Sołtan był Litwinem i tylko na Litwie służbę dworską przy królu pełnił. Ale i późniejsi historycy nie dopatrzili się tej ze wszech miar wybitnej postaci. Z nowszych jeden tylko Gołembiewski uczynił wzmiankę o Aleksandrze Sołtanie, ale nader pobieżną i niedokładną. W ten sposób zajmująca postać dworzanina-rycerza i podróżnika znikłaby w znacznej mierze lub zmaląła w mgłę niepewnych podań i niedostatecznych napomknień, gdyby nie autentyczne dokumenty, jakim podobnych żadna pono rodzina polska nie posiada. Dla tego też uważam za właściwe zwrócić na nie uwagę „Miesięcznika heraldycznego“. Te listy królów i książąt panujących pozwalają nam ustalić i uzupełnić wątpliwe i nie dość ściśle wzmianki Kojalowicza, układaczy herbarzy i Bazylionów. Z drugiej strony podpis na dokumencie dla Sykstusa IV. sporządzonym, objaśnia stanowczo o prawowierności Aleksandra Sołtana i jego gorliwości o utrzymanie unii florenckiej chlubne daje świadectwo. Sołtan zresztą nie był jedynym z pomiędzy panów polskich i litewskich, który przedsiębrał dalekie podróże, aby się w rycerskiem rzemiośle ćwiczyć i na dworach monarchów ocierać. Poprzedził go

Józef Sołtan, arcybiskup smoleński ruski, w roku 1499 został metropolitą kijowskim.

Hieronimowi Sołtanowi, podkomorzemu starodubskiemu, przez konstytucję dobra dożywotnie Chyżów, Rohyn i Nauchowicze, w powiecie rzeczyckim leżące, dziedzictwem wypuszczone zostały, w zamian za dobra w Smoleńskim przez Moskwę zawojowane¹⁾.

W księstwie inflanckiem Samuel S. po żonie wziął pewne dobra, także Jan S., chorąży starodubowski a potem inflancki, ożeniwszy się z Maryanną Manteufflówną, wdową Benisławską, znaczne po niej posiadał dobra.

Samuel S. dworzanin królewski, stolnik starodubowski, starosta omelański, żonaty z Heleną Manteufflówną, zostawił dwóch synów: Stanisława, podstolego inflanckiego a starostę omelańskiego, żonatego z Eleonorą Hylzenówną oraz Józefa, surrogatora inflanckiego i dwie córki: Teodorę Sapieżynę, wojewodzinę mściśławską i Annę Światopelk-Mirską, łowczynię brasławską.

Synem Stanisława, starosty omelańskiego, dziedzica dóbr Andrepna i Zielonpola w Rzeżyckiem a Lideksna ze Sprykutowem w Lucyńskim, był Stanisław, podkomorzy nadworny, mianowany w czasie Sejmu czteroletniego marszałkiem nadwornym Wielkiego księstwa litewskiego. Umarł w Mitawie w r. 1836²⁾.

28. **Suchodolscy.** Cała Maryenhauzyczyna w księstwie inflanckiem już w r. 1589 była w ręku Mikołaja Suchodolskiego, starosty tego obwodu. W sporach granicznych z tego czasu czytamy: „Nicolaus Suchodolski capitaneus Marienhausensis, actor i t. d.”³⁾“. Wszakże po kilku latach starostwo to przeszło do Chodkiewiczów.

29. **Szadurcy,** herbu Ciołek, pisali się dawniej „z Szadurek Szadurcy”. Starodawne ich gniazdo Szadurki leżą w Lubelskiem. Mikołaj Szadurski, pułkownik, dowodził załogą w zamku rzeżyckim przeciw Szwedom; wziął potem za zasługi wojenne dobra w województwie inflanckiem⁴⁾. Stefan Szadurski był sekretarzem Zygmunta III. i zarówno jak Zygmunt III. odznaczał się wielką pobożnością. Zrujnowaną Lipkę w Prusiech restaurował swoją szczodrobliwością⁵⁾. Potomstwo zaś jego w rozległych swych dobrach polsko-inflanckich w przeciągu lat stu wzniosło 6 parafialnych kościołów, a mianowicie: w Puszy r. 1743 fundacyi Jana Antoniego, w Małnowie (Korsówce) 1763 fund. Franciszka, w Józefowie r. 1782 fund. Stanisława, w Jaszumjży r. 1815 fund. Ksawerego, w Duksztygale r. 1716 fund. Józefa, i w Andrepnie (nabytym od Sołtanów) fund. Ignacego w roku 1849, na miejscu dawnego drewnianego, fundowanego przez Sołtanów.

Zawisza Czarny, który się aż do Hiszpanii w orszaku cesarza Zygmunta wyprawił. Do współczesnych mu albo bardzo bliskich czasem należą: Gliński, Jan Magnus Tarnowski, Przeclaw Lankoroński i inni. Przytoczone powyżej szczegóły o Aleksandrze Sołtanie uwierzytelniają i inne podpisy na dokumencie do Sykstusa IV. Niektórzy literaci — jak słyszę — podawali jakoby w wątpliwość, jeśli nie osobistość Aleksandra Sołtana, to przynajmniej wyrażone obok jego nazwiska zaszczyty. Teraz jednak widzimy, że osobistość ta jest rzeczywistą i że jej zaszczyty wymienione przynależą.

¹⁾ „Inflanty polskie“ (Poznań, 1879) str. 99.

²⁾ Tamże str. 100.

³⁾ „Archiwum rodziny Manteuffłów M. M. Dział II. Nr. 3.

⁴⁾ „Rewizya zamku Rzeżyckiego i dóbr od tego zamku odeszłych w r. 1599“ w Archiwum rodzinnem Manteuffłów J. M. Dział II., Nr. 5 a folio 17.

⁵⁾ Kronika Jana Augusta Hylzena, części drugiej str. 25.

30. **Szostowiccy**, pochodzą z województwa witebskiego. W końcu XVIII. stulecia D a d z i b ó g Szostowicki, skarbnik witebski, mając za sobą Justynę Sielicką, córkę Władysława i Elżbiety z Borchów, dziedziczył w księstwie inflanckiem dobra Wyżkowo (dzisiejsza Agłona) i inne, które mu żona w dom wniosła. Z wielkiej części tych dóbr, a mianowicie z Wyżkowa, przezwanego później przez lud „Agłoną“, małżonkowie Szostowiccy bogobojny zrobili użytek na samym początku XVIII. stulecia. Bacząc, iż miejscowy lud łotewski, Ignący ku pogańskim zwyczajom, dla braku kapłanów mało był utwierdzony w wierze chrześcijańskiej a obałamucony rozkrzewiającymi się tu i ówdzie sektami, umyślili, jak się wyrażają w urzędowym nadaniu swoim, „wrócić część majątku, danego sobie od Boga, na chwałę Jego a duszny pożytek ludu polsko-inflanckiego“. A gdy przekonali się o skutecznej gorliwości zakonu św. Dominika, postanowili sprowadzić księży Dominikanów i urządzić dla nich kościół z klasztorem. Stało się to za panowania Augusta II. w roku 1700. Tego bowiem roku dnia 25. maja, przyjęto i zatwierdzono w aktach trybunału W. X. Lit. w Wilnie oraz księstwa inflanckiego w Dynemborku zapis, opatrzący w fundusze zakonników, na których umieszczenie zgodzili się generał zakonu A. Cloche i biskup inflancki Mikołaj Korwin-Popławski. Nadanie Szostowickich wynosiło sto chat włościańskich. Syn ich Franciszek został Dominikaninem. Za czasów kronikarza Hylzena nie było już zgoła Szostowickich w księstwie inflanckiem¹⁾. Klasztor skasowano dopiero w końcu wieku XIX.

31. **Szredersowie**, szlachta oczywiście pochodzenia niemieckiego, lecz dopiero przez króla polskiego Zygmunta III. nobilitowana²⁾. Ma ona po dzień dzisiejszy małą posiadłość w Dyneburskiem, uroczo położoną.

32. **Talwosowie**, ród Rzpltej zasłużony. Mikołaj Talwosz, napastowany przez Szwedów, zamek Wittenstein nietylko obronił, ale nadto, z zamku zrobiwszy wycieczkę, aż 400-tu nieprzyjaciół zabrał żywcem³⁾. Tego imienia dwóch było starostów dyneburskich, z tych ostatni Adam T. w r. 1603 wyrobił u króla Zygmunta III. zatwierdzający przywilej na posiadanie dóbr Krasławskich i Kombulmujskich dla Wilhelma Brunowa, który je po przodkach swoich odziedziczył.

33. **Waldenowie**. Rodzina ta blisko trzydzieście lat po Szredersach nobilitowana została przez Zygmunta III., za pośrednictwem biskupa wendeńskiego Ottona Schenkinga⁴⁾. Do tego bowiem czasu nosiła nazwisko „Woldt“ i nie zaliczała się zgoła do szlachty. Komisya ustanowiona w Kurlandyi w celu rewizyi szlachty, kilkakrotnie jej za szlachtę nie przyznawała, lubo rodzina ta usiłowała dowieść, że pochodzi z westfalskiego rodu von Valden. Po wielu trudnościach w r. 1631, potem w r. 1634 i 1642, rzeczona komisya nakoniec 30. lipca 1648 r. Jana, Tylmana i Wilhelma Waldenów, trzech braci rodzonych, za prawdziwą acz świeżo nobilitowaną szlachtę przyznała i do drugiej klasy ksiąg swoich wpisała⁵⁾. Odtąd Waldenowie piszą się nawet po polsku nie inaczej jak de Walden. Już najzupełniej

¹⁾ „Inflanty polskie“ str. 95.

²⁾ Hupel's „Nordische Miscellaneen“ 11. u. 12. Stück pag. 368.

³⁾ „Inflanty polskie“ str. 95.

⁴⁾ Hupel's „Nordische Miscellaneen“ 13. u. 14. Stück pag. 412—414, K. W. Czuse „Curland unter den Herzögen“ tom pierwszy, oraz E. Firks, artykuł jego „Die kurländischen Ritterbanken“ ogłoszony w „Jahrbuch für Genaologie, Heraldik u. Sphrag.“ pro 1895“.

⁵⁾ „Die kurländischen Ritterbanken“ artykuł E. Firksa.

spolszczeni, osiedli Waldenowie w Inflantach polskich, nabywając tam niektóre folwarki od wygasłej już dzisiaj starodawnej inflanckiej rodziny von Finckenaugen.

34. Weissowie. Nigdzie śladu o ich posiadłościach nie znajdujemy. Najprawdopodobniej gdzieś na pograniczu Kurlandyi w Dyneburskiem jakąś posiadłość mieć musieli. Do t. zw. Ritterbanku kurlandzkiego w r. 1620 Gotard Weiss przedstawił: „że zmarły ojciec jego „u niboszczyka księcia kurlandzkiego był sekretarzem i na prawie lennem miał nadane dobra w Dyneburskiem, także pojął żonę z rodu szlacheckiego“. Sędziowie atoli nie uznali dowodów powyższych za dostateczne. Przedstawił się przeto Gotard po raz drugi w r. 1631 z dowodami podobnymi do pierwszych, wszakże znowu otrzymał odmowną odpowiedź. Nakoniec w r. 1642 Gotard i Jan Weissowie stanęli po raz trzeci na posiedzeniu Ritterbanku i złożyli dyplom króla Zygmunta III., nadający im szlachectwo. Sąd przeto uznał, że dowiedli *nobilitatem per titulum a moderno principe attributum*, stwierdzoną listem królewskim i pieczęciami, poczem zapisano braci Weissów do 2-giej klasy szlachty miejscowej¹⁾.

35. Weysenhoffowie. Familia polska, oczywiście pochodzenia niemieckiego, już w XVII. stuleciu tak na Litwie jako i w dawnym księstwie inflanckiem miała posiadłości, a w wieku XVIII. koligacye i zachowanie u współpowietników. Jeszcze przed wstąpieniem na tron króla Stanisława Augusta, konfederacya generalna z r. 1764 dobra Andzelmuży, jeden tylko dym w owym czasie mające i niesłusznie za dzierżawkę poczytane, w posesyi urodzonego Jana Weysenhoffa, koniuszego księstwa inflanckiego będące, za ziemskie i dziedziczne uznała²⁾. Tenże Jan W. został później sędzią ziemskim inflanckim. Michał W., pisarz grodzki inflancki, podpisał elekcyę Stanisława Augusta w r. 1764, także i Józef W., który w tym czasie był cześnikiem i potem podstolim inflanckim. Józef W. młodszy, wraz z Julianem Ursynem Niemcewiczem i Stanisławem Kublickim obrany posłem inflanckim na Sejm czteroletni. Najwybitniejszą z tego domu osobistością wraz z Józefem posłem na Sejm czteroletni był brat jego młodszy Jan (ur. w Andzelmuży 1774 r. †1848 r.); brał udział w wojnach Napoleona a przedtem w kampaniach 1792 i 1794 r. Miał stopień generała; od r. 1806—1813 był dowódcą dywizyi ułanów; w tym też charakterze służył w wojsku Królestwa kongresowego. W powstaniu listopadowem dowodził całą jazdą; po 17. stycznia 1831 r. stanął chwilowo na czele całej armii polskiej. Gdy jednak sejm, pod naciskiem Chłopickiego, oddał główne dowództwo Michałowi Radziwiłłowi, Weysenhoff powrócił na stanowisko dowódcy konnicy. Umarł 1848 r.

36. Wereszczyńscy, pochodzą z jednej z najzamożniejszych okolic ziemi chełmskiej nad Bugiem, piszą się z Wereszczyna Wereszczyńscy. Karol Szajnocha w 4-tym tomie swych „Szkiców historycznych“, w artykule „Jak Ruś polszczała“ na str. 145 do 190 daje interesujące szczegóły z pierwszych lat wieku XVI. o Fedorym na Wereszczynie Wereszczyńskim, herbu Korczak. Synem Fedora był powszechnie od Lachów i Rusinów lubiany Andrzej, który posiadał z czasem znamienite urzędy ziemskie, a jeden z synów Andrzeja, imieniem Józef, został nawet senatorem duchownym w Koronie, a mianowicie biskupem kijowskim (umarł 1599 r.). Był on założycielem nowego Wereszczyna na Ukrainie, należał do najpoważniejszych pisarzy swojego czasu, a w dziele traktującym o Ukrainie pokazał głęboki umysł polityczny

¹⁾ Tamże.

²⁾ Vol. leg. tom VII., str. 40.

i wyższą nad wiek swój znajomość warunków ekonomicznych. Skreślił on także ów ciekawy pamiętnik o spolszczeniu swego rodu, który Karol Szajnocha prawie całkowicie czytelnikom podaje.

W księstwie inflanckiem już na początku wieku XVIII. dom ten osiedlił się stale. Józef z Wereszczyna Wereszczyński herbu Korczak, kapitan królewski a potem stolnik starodubowski, ożeniwszy się w r. 1729 z Anną Gertrudą Manteufflowną, wziął po niej dobra Duksztygał Stary i Rezenmuję¹⁾, z których to majątności ostatnia jeszcze niezbyt dawno była w posiadaniu jego potomków. Wereszczyńskich ród wygasł w Inflantach przed końcem wieku XIX.

37. **Wisunowie.** O posiadłościach tego rodu nigdzie śladu nie znajdujemy. Najprawdopodobniej pochodzi ta rodzina od Weissów, skutkiem zepsucia wyrazu, nazwę oznaczającego. W okolicy majątku Andzelmujży, w powiecie rzeżyckim, istnieje wieś Wisuny, do włościan należąca.

38. **Wołosowscy.** Pochodzą z Korony. Za zasługi wojenne otrzymali dobra Baltyń i Skajstę w wójtostwie dyneburskiem. Stefan Wołosowski był posem województwa inflanckiego na sejm konwokacyjny z r. 1648. Ród ten wygasł w Inflantach w XVIII. stuleciu.

39. **Zebrowscy.** Znajdują się w Koronie i na Litwie. Mikołaj Zebrowski przez żonę swoją z domu starorycerskiego von Finken augen osiadł na dobrach w wójtostwie lucyńskiem położonych, które już od niepamiętnych czasów w inne przeszły ręce.

Wszystkie inne, dziś Inflanty polskie zamieszkujące rodziny szlacheckie, już po rozbiórce kraju i po większej części w XIX. stuleciu tam osiadły. Czytelnik znaleźć je może w książce naszej p. t. „Inflanty polskie“ (Poznań, 1879 r.) na str. 140 do 159, przy wyszczególnieniu miast, osad i dóbr, w dodatku pierwszym.

Niektóre z tych rodzin są starodawne, lecz przedtem inne zamieszkiwały województwa; w Inflantach polskich zaś osiedliły się przez dziedziczenie dóbr po kądzieli. Przytoczyć można Brzostowskich, co po jednej z gałęzi Platerów inflanckich dobra Isnaudę posiadli, Reuttów i Bohomolców; ci wzięli Kamieniec i Rozentów po wygasłej linii Felkerzambów, która aż dwóch wojewodów dała księstwu inflanckiemu²⁾; nakoniec Sanguszków, Sapiehów i Potockich, którzy w drugiej połowie XIX. stulecia odziedziczyli całą Warklańszczyznę po Borchach.

Inni nabyli tu dobra od miejscowych lub wcześniej przybyłych rodzin. Między nimi lubo znajdują się dawne i szlacheckie, nie brak atoli i takich, co pochodzenia swego wykazać nie są w możności.

Rzuciwszy uważnie okiem na wspomniane w porządku alfabetycznym domy polskie w dawnym księstwie inflanckiem XVII. i XVIII. stulecia, dostrzeżemy niebawem, że jakkolwiek pod względem politycznym i kulturalnym ustępowały one miejscowym rodóm możnowładczym krzyżacko-rycerskim, które tu stale najwybitniejsze zajmowały miejsce (ponieważ więksi posiadacze ziemscy rdzennie polscy, jak Suchodolscy, Chodkiewiczowie, Bielińscy, Potoccy, Gosiewscy, Sapiehowie i t. d., prawie

¹⁾ Józef Wolff „Senatorowie i dygnitarze“ i t. d. str. 16 i 18.

²⁾ Archiwum Mauteuffłów, J. M. Dział IV., Nr. 11.

nigdy tutaj nie przybywali), — to jednak nie można i posiadaczom mniejszych obszarów odmówić zasług oddanych krajowi i Rzpltej.

I tak: Mikołaj Szadurski, pułkownik, który dowodził załogą w zamku rzeżyckim przeciw Szwedom i wziął potem za zasługi wojenne dobra w księstwie inflanckim¹⁾, Jan Szadurski, oboźny inflancki, który wspólnie z Janem Chrapowickim, starostą szumlińskim, układał zachowany dotąd w Muzeum Świdzińskich (w bibliotece ordynacyi Krasieńskich w Warszawie), sumaryusz ksiąg metryki wielkiej litewskiej na dobra rozdane przed Unią i inne listy od r. 1392 do 1553, z wielkiem staraniem przez tych dwóch mężów zebrane²⁾, prawdziwe krajowi i społeczeństwu oddali zasługi.

W ostatnich latach panowania Augusta III. i pierwszych leciech rządów Stanisława Augusta nie mało przyczyniał się dla dobra kraju Jan Karnicki, będąc stale u boku dwóch królów z rządu. Na dyplomach królewskich wydawanych do dawnego księstwa inflanckiego w latach 1760—1770, przy podpisie królewskim nie braknie nigdy podpisu następującego: „*Joannes Karnicki praefectus arcium Ducatus Livoniae S. R. M. et Minoris Sigilli Regni Secretarius*“.

Jan Beniśławski z domu Zassolskiego, biskup koadjutor mohylewski, bardzo się przyczynił do utwierdzenia wiary i pomnożenia chwały Bożej w Inflantach polskich przez wznoszenie kościołów i kaplic, a w r. 1783 wysłany był do Rzymu dla wyjednania kanonicznej erekcyi arcybiskupstwa mohylewskiego. Jest on autorem wielu pożytecznych dzieł teologicznych, z których „Rozmyślenia dla księży świeckich o powinnościach chrześcijańskich“ (Połock 1799 r. tomów 2), musiały być cenione, jeśli po 60-ciu leciech wydano je na nowo w Warszawie w roku 1859; bratowa zaś biskupa, żona stolnika inflanckiego Piotra Beniśławskiego, stolnikowa Konstancya Beniśławska, wślawiła się wydanym w Wilnie w r. 1776 zbiorem pieśni religijnych p. t. „Pieśni sobie śpiewane a za naleganiem przyjaciół z cienia wieyskiego na iaśnią wydane“³⁾. Są wśród owych „pieśni“ zwrotki, które zdaniem znawców w antologiach poezyi XVIII. stulecia stałe miejsce zająć powinny.

Posel inflancki Stanisław Kublicki, dziedzic Lauderu i Sołosza w księstwie inflanckim, pisywał w drugiej połowie XVIII. wieku liczne komedye, grywane na ówczesnej scenie warszawskiej. Są to płody małej wartości literackiej, ale z ich liczby „Obrona Trembowli“ o tyle godną jest uwagi, że była pierwszą tego rodzaju pracą, osnutą na dziejach ojczystych. Cały szereg przemówień sejmowych z r. 1788 tegoż Stanisława Kublickiego przytacza bibliografia Karola Estreichera⁴⁾.

Z czasu Sejmu czteroletniego istnieje także praca okolicznościowa wielkiego marszałka litewskiego Stanisława Sołtana, dziedzica dóbr Andrepną i Zielonpola w trakcie rzeżyckim a Lideksna ze Sprykutowem w trakcie lucyńskim księstwa inflanckiego p. t. „Głos na sesyi sejmowej z dnia 19. stycznia 1789 r.“ (Warszawa, 1789). Autor jej nietylko piórem, ale zwłaszcza czynami swymi znacznie się przyczynił na

¹⁾ Konstytucya z r. 1598.

²⁾ Księga in folio majori, ma stron 907.

³⁾ Książka stanowi dzisiaj prawdziwą rzadkość bibliograficzną, wydobytą na jaw przez badania nowszych krytyków: Bronisław Grabowski w artykule „O autorkach polskich“, Wincenty Dawid „Zapoznane rymy“ (1891 r.), Czesław Jankowski „W sprawie pieśni Stolnikowej Beniśławskiej“ (1891 r.) i „Sylwetka poetki z XVIII. wieku“ (1893 r.).

⁴⁾ „Bibliografia“ Karola Estreichera, Tom IX., str. 561, 579 i 602.

kresach inflanckich do utwierdzenia przywiązania ku Rzpltej polskiej. Urodzony w dziedzicznych swych dobrach Andreпно w powiecie rzeżyckim w r. 1756, już od r. 1782 wielki chorąży W. X. Lit., później podkomorzy nadworny i poseł na Sejm czteroletni, w czasie tego sejmu zamieszkał w Warszawie przy ulicy Daniłowiczowskiej w domu własnym, który w owej epoce kipiał życiem patryotów. Jako gorący stronnik marszałka sejmowego Stanisława Małachowskiego, przyłożył się Sołtan czynnie do zniesienia Rady Nieustającej, do wprowadzenia reformy miejskiej i wojskowej. Tu z Hugonem Kołłątajem, Ignacym Potockim i bratem jego Stanisławem, wchodził nasz Inflanczyk w skład stronnictwa konstytucyjnego i uczestniczył w Komisji do opracowania wiekopomnej Konstytucji 3-go Maja, chluby narodu naszego. W czasie tegoż Sejmu czteroletniego w dniu 24. grudnia 1790 roku oddał król Sołtanowi podkomorstwo W. X. Lit. po Macieju Radziwille, kasztelanie wileńskim, a zaraz po ogłoszeniu konstytucji (w maju 1791 r.) łaskę nadworną W. X. Lit. po Potockim i mianował go ministrem Straży i kawalerem Orła Białego.

Według świadectwa Lelewela i Józefa Szujskiego, Sołtan jako marszałek wielki W. X. Lit. był jednym z tych, co się najbardziej sprzeciwiali przystąpieniu króla do Targowicy. To też, po przystąpieniu do niej Stanisława Augusta, Sołtan niebawem podał się do dymisy i wyjechał do Wiednia. Następcą jego w godności wielkiego marszałka litewskiego został Giełgud, nazywany szyderczo przez ówczesną szlachtę naszą inflancką „marszałkiem targowickim“.

Powstanie kościuszkowskie powołało go napowrót do ojczyzny. Pospieszył na Litwę, w wielkiej części już przez Rosyan zajętą. Uprzedzając jego przyjazd do Wilna, schwytali go najezdnicy w Nowogródku i uwięzili do Smoleńska. Po piętnastomiesięcznym więzieniu w lochach smoleńskich, wywieziono go na wygnanie aż do Kazania, skąd dopiero za panowania Pawła I. mógł wrócić do rodziny.

Gdy nastał rok 1830, zaczęto Sołtana prześladować powtórnie za to, że starszy syn jego Adam był oskarżony o udział w ówczesnem powstaniu i emigrował. Adam Sołtan przed dwudziestu laty służył w legionach narodowych i odznaczył się pod Somo-Sierą, a że obecnie wymknął się za granicę, pociągnięto za to jego sędziwego ojca do odpowiedzialności. Jakoż, za udział starszego syna w powstaniu, rząd rosyjski i jego biurokracya po paru latach uciążliwego procesu (pomimo usilnych starań zacnego marszałka gubernialnego księcia Czetwertyńskiego), wydał wyrok iście niesprawiedliwy: marszałek wielki W. X. Lit. Stanisław Sołtan, za winy syna zostaje w roku 1834 ostatecznie wygnany z dóbr swych dziedzicznych a pałac jego w Dzieciole zamieniono na koszary! Osiadł więc z rodziną w Mitawie dla wychowania młodszych synów i po dwóch zaledwie latach dokonał tam żywota w r. 1836.

Mąż ten cnotliwy i bez skazy, całą fortunę był złożył na ołtarzu ojczyzny, a synom nic, prócz pamiątek nader cennych nie mógł pozostawić; pomiędzy niemi: łaska marszałkowska i ordery, pierścień (dar Tadeusza Kościuszki z napisem: „Gdzie cnota, tam sława, Tadeusz Kościuszko, Naczelnik“, pas złotolity króla Jana Sobieskiego, podziwiany ogólnie na krakowskiej wystawie zabytków XVII. stulecia w roku 1883. i wiele innych pamiątek.

Na wspomnieniu powyższych kilku charakterystycznych rysów z życia tego męża, uwielbianego przez współczesnych mu Inflanctzyków, kończę powyższy szkic o szlachcie XVII. i XVIII. stulecia na kresach inflanckich.

